

JÓZEF PIŁSUDSKI INSTITUTE OF AMERICA
For Research In The Modern History of Poland, Inc.

ARCHIWUM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Nr zespołu	001
Tytuł	[Kopie odpisów listów Józefa Piłsudskiego, M. Sokolnickiego, W. Sikorskiego, I. Daszyńskiego, W. Rozena, T. Filipowicza, A. Dębskiego, M. Malinowskiego, W. Jaworskiego, Z. Zielińskiego, gen. Puchalskiego; odpisy przemówień J. Piłsudskiego]
Daty	1914 - 1916
Sygnatura	27

SS-1-119

JULIUSZ L ENGLERT

zarytek wyrazow numeru

19 13 85

1

9 Rosebery Gardens London W13 OHD 01-997 9855

By air mail
Par avion

Letter

JULIUS L. ENGLERT
9 ROSEBERY GARDENS
LONDON W13 0HD

AW
Mail

Primitane pmez p. Englerka.
Maj 1983 k. 7.

Prof W J. J. J. J.

85-11 Elmhurst Ave

Elmhurst

New York 11373

USA

2

Nr 1

Przemówienie Józefa Piłsudskiego do 1. kompanii Kadrowej w "Oleandrach," określające jej charakter jako kadrowego oddziału wskrzeszonego wojska polskiego, walczącego o oswobodzenie ojczyzny.¹⁾

Kraków, 3 sierpnia 1914, po poł.

Pierwodruk, I, J, P, A, t. J. Piłsudskiego

Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granice rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nieznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może ~~zostać~~ znów zejść do szeregowców, czego oby nie było... Patrzę na was, jako pierwszą kadrową kompanię.

- 2 -
Nr. 2.

Epz. 4

Zawiadomienie kpt. Józefa Rybaka przez Józefa Piłsudskiego o zlikwidowanym buncie w komp. stanisławowskiej opierającej się uzbrojeniu w karabiny Werndla i o proponowanych środkach złagodzenia położenia przez uzupełnienie oporządzenia żołnierza.

Krzeszowice, 6 sierpnia 1914, godz. 12

Kopia rkps., IJPL, t. Sokol I

Szanowny Panie Kapitanie,

Nie jest dobrze, Panie Kapitanie. Przed chwilą, gdy ogłosiłem, że ludzie mają wziąć Werndle, miałem bunt z 36-48 ludzi natychmiast uważało siebie za oszukanych i dzięki tylko energii moich pomocników i mojemu wpływowi udało się to przeciąć. Teraz się dowiaduję od człowieka posłanego po broń¹⁾ że i te Werndle są zdefektowane - nie mają bagnetów ani rzemieni do noszenia. Jeśli tak dalej pójdzie, skończy się na tym, że zostanie nas 3-4 ludzi silniejszych. Jeszcze ratunkiem być może niezła kompania, którą posłałem do Miechowa, lecz tam są już Mannlichery, lecz naboje do nich byłyby potrzebne. Co do bagnetów werndlowskich i rzemieni czyż nie można przesłać je do Miechowa dla dopełnienia. Czy przynajmniej tamte dwie [kompanie], które są złożone, takich defektów nie mają.²⁾ Naturalnie, że takie niedokładności całej maszyny mobilizacyjnej muszą mnie opóźniać i zmuszają czas tracić na te rzeczy, które wcale dla pracy nie są potrzebne.

J. Piłsudski

Nr. 3

Zarządzenie Józefa Piłsudskiego do Michała Sokolnickiego w sprawie przekazania zespołu propagandowego do Miechowa pod rozkazy Leona Wasilewskiego

Jędrzejów, 23 sierpnia 1914, godz. 10.

Oryg. rkps., IJPA, t. J. Piłsudskiego

Do Ob. Leszka,¹⁾

Posyłam Wan do rozporządzenia ob. Osarza: Michała, Eustachego, Moszczeńską, Haeckera do Żydów, Turzymę, Olę.²⁾

Komendant Główny

J. Piłsudski

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego podający ocenę położenia na froncie wschodnim przez Polską Organizację Narodową oraz wyniki jej pracy dotychczasowej i dalsze plany na przyszłość

Częstochowa, 4 listopada 1914

Odp. aut. IJPL, t. Sokol. I_x

List nr 2_x

Ostatni mój list do Was w sprawie Warszawy i Jodki wysłałem 18.X. z Piotrkowa przez konnego kuriera, kierując go na Ożarów; jeżeli do Was wogóle doszedł, stał się już bezprzedmiotowym. Bytność Józefa ¹⁾ była jedynym bezpośrednim od Was echem otrzymanym od 24 dni; Gustawa ²⁾ na oczy nie widziałem: komunikacja za tem między nami nie istnieje.

Po objęciu przez nas ³⁾ znacznej części Królestwa, ustanowieniu komisariatów w Piotrkowie, Nowo-Radomsku, ⁴⁾ Łodzi (Jodko, Kaliszu, Włocławku, projektowanego w Łowiczu, napoczętego w Kielcach i Radomiu, po uplanowaniu - zgodnej z systemem umowy - akcji finansowej, nastąpił po dwóch tygodniach - 28, nowy odwrót. ⁵⁾ Wojska niemieckie po nieudanym przejściu przez Wisłę pod Kazimierzem zatrzymały się na liniach fortyfikacyjnych Warszawy, poczem ustąpiły na całej linii na południe, usuwając się przed zmasowanym atakiem 9 - 10 korpusów rosyjskich (częściowo wojska syberyjskie i kaukaskie), idącym wprost na linię fortec niemieckich między Poznań a Wrocław. "Der taktischen Entscheidung ausweichen", oto jest mówiona przez nich maksyma. Czy nie kryje się poza nią atak na Przedbórz, Końskie ku Radomowi, o tym się dowiecie pewnie przed odebraniem tego listu. ⁶⁾

Cofnięcie się niemieckie na Częstochowę zmieniło również stosunki ^(stwarzając) umowne pozory, jak gdyby mieli się cofać dalej; rzeczywistość

popsuła nam Austria, a może nawet, że jeszcze w chwili obecnej między sobą a Rosją nie chcą stawiać kwestii polskiej;⁷⁾ prócz tego dopiero wczoraj naprawiany brak wywiadów, różne nieufności, wreszcie ciągle częstochowskie na nas skargi na tle jak przypuszczam, aneksyjnych apetytów na Zagłębie i Częstochowę. Dość, iż najuprzejmiej wolą nas mieć dalej, rezerwując na przyszłość z nami stosunki. Na kalejdoskopowym obliczu tej wojny, może się i to zmienić równie szybko, jak się zmieni miraż Warszawy.

Rezultaty bardzo nikłe, podatkowa akcja zaczęta w gminach, zjazdy obywatelskie przerwane ofensywą rosyjską, Łódź zaledwie rozpoczęta więcej pozorami niż pracą, nastrój nader wrogi i przełamujący się dopiero jak w Częstochowie, po paru tygodniach. 600 ochotników i co najwyżej 10.000 rb. - oto ofiara tutejsza z krwi i mienia. A gdy się właśnie dochodzi do czegoś więcej,^{pow} staje się /sic/ jakieś kilkadziesiąt kilometrów odchylenia frontu bitwy, które wszystko obraca w niwecz. ⁸⁾

Podczas więc, gdy Wy bijecie się, my tutaj a może na Śląsku zasiądziemy do biurowej pracy, gromadzenia materiałów na robotę przyszłą, no i piśmiennictwo. W ostatnich czasach zmagalem się z nieustającymi falami drobiazgów, ambicyjek. Cały szereg wpływów i elementów chciał dojść do równorzędnego mi znaczenia, poto, żeby robotę popsuć. Utrzymałem to wszystko w mym ręku, a teraz korzystam z nowego odpływu ludzi, aby zorganizować centrum roboty: zestawić sprawozdania, ustalić normy administracyjne, zorganizować sieć finansową, wszystko co można będzie w danym razie zarzucić znowu na kraj; przede wszystkim jednak wydać szereg pism, bo

przekonałem się o ogromnym ich znaczeniu, a dla samych naszych ludzi potrzeba teraz moralnego oparcia, choćby w systemie i w słowie. Użyję do tej pracy całego mego biura; Wasilewski kieruje wydziałem prasowym, Głuchowski, Amerykanin, redaguje "Ruch", Kisielewski, Perl, Dąbrowscy, Kupczyński piszą. Jeślibyście do steru tej gromadki przysłali mi Sirkę i Gutka byłoby bardzo dobrze. Przede wszystkim jednak proszę gorąco o sprawozdania z bitew, o nazwiska poległych, o wszelkie dokumenty (archiwum Nowickiego),⁹⁾ gdyż bez takich rzeczy szkoda jest robić cośkolwiek bądź. Tylko pismo nasze, tylko druk Królestwa powinien mieć w tym prawo pierwszeństwa, ma to nieobliczalne moralne znaczenie. Albo wezwijcie mnie z całą robotą, jeśli tam sytuacja choć trochę stalsza, bo wolę robić politykę bliżej bitew.

Nr 5.

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego podający uwagi Polskiej Organizacji Wojskowej w sprawie ruchów wojsk niemieckich i krytykę postępowania Witolda Jodki.

Frysztat na Śląsku Ciesz.,
9 listopada 1914.

Odp. twier., IJPL, t.Sokol. I,
list nr 3.

List Nr.I. wysłałem 18.X.; list Nr.2. 4.XI. przez Belinę. Z powodu ewakuacji Częstochowy przez Niemców, opuściliśmy Częstochowę w dniu 5 b.m. Po południu, gdy wyjeżdżaliśmy, A.O.K. była jeszcze w Częstochowie, ale tabory całej armii już przeszły, pociągami ewakuowano wojsko, a w pobliżu Częstochowy wysadzano od

rana mosty kolejowe. O położeniu ogólnym wiem niewiele, w szczególności co się tyczy Waszego skrzydła. Na podstawie niedostatecznych danych stwarzam sobie obraz następujący: zadaniem armii sprzymierzonych ma być oparcie się ofensywie rosyjskiej na linii Kraków - Katowice; jednocześnie armia Hindenburga przedsięwzięcie uderzenie we flank główniej armii rosyjskiej na Łęczycę i Kutno. Podstawy do tych twierdzeń mam niedostateczne, ale ze wszystkiego co widziałem, wnoszę że ruch niemiecki ostatnich dni był przygotowaniem do nowej ofensywy. Do tego jedno małe zastrzeżenie: jestem przekonany, i mam na to dane, że za kulisami toczą się starania nader gorliwe o porozumienie niemiecko-rosyjskie; także podejrzania nasuwałaby ostatnia ze mną rozmowa w komendzie niemieckiej; jeżeli nie dziś, to kiedyś w przyszłości z takim prawdopodobieństwem należy się liczyć.¹⁾ A dalej, nabrałem stanowczego przekonania o zamysłach aneksyjnych względem Zagłębia i Częstochowy, o których pisałem. Sekretariat ustalił się tutaj, gdzie jest trochę mniej zbiegów, trochę wskutek tego spokojniej. Prauss chory, wyjechał na urlop. Pracuję z Tokarzem, Wasilewskim, jako kierownikiem wydziału prasowego i Malinowskim. W Zagłębiu, może jeszcze przed ewakuacją, pojawi się nasz dziennik. Wydany w każdym razie 5 i 6 nr "Ruchu". Przygotowujemy szereg pism ulotnych i broszur, przede wszystkim jednak sprawozdanie P.O.N.²⁾

Ludzie naturalnie rozprysli się we wszystkie strony. Zaw sze kłopoty z ich polityczną rozporządzalnością. Tor objął tak doniosły w tych dniach komisariat krakowski po to, żeby go wcale nie sprawować. Jodko w ostatnich czasach poważnie szkodził całej robocie: zgóry przewidzianym minusem będzie wrażenie jego komisariatu

Łódzkiego w Warszawie; przewidzianego plusu, to znaczy rezultatów pracy w Łodzi nie było. Zatrudnił zamiast podanych mi 14, - 37 osób, meblował pałac; etc; ewakuacja tych mas ludzi, gubienie po drodze taboru, było wprost skandaliczne; wypłacone mu na objęcie Suwalszczyzny 3.500 kor., wydał wraz ze składkami jakie napłynęły w Łodzi (jeszcze nie mam rachunków), to wszystko w ciągu dni 15. Nie czuję się w prawie wpuszczając Jodkę po raz drugi do Królestwa.

Jodko miał na Was czekać w Krakowie, urządzić tam zebranie wspólne w sprawie stosunku do Austrii i wezwać mnie. Sądzę, że mnie do rozstrzygnięcia tej ciężkiej kwestii zechcecie ze swej strony dopomóc. Ostatnia propozycja była: wysłać go z Laskownickim na misję dyplomatyczną.

W dalszym ciągu nie mam żadnej z Wami, Komendancie, komunikacji. Dlaczego Sławek nie przyjeżdża? Sprawy polityczne na tym braku komunikacji bardzo ucierpiały. Proszę Was o przysłanie mi przez oddawcę tego listu materiałów do druku: archiwum Nowikowa! opisy bitew! 3)

Oddawcą niniejszego listu jest ob. Tadeusz Stapiński, mój adjutant.

Najszczerze uściśnienia od Wam oddanego

/-/ M. Sokolnickiego.

Nr 6

List Józefa Piłsudskiego do prezesa Władysława ^{Ludwika} Jaworskiego w sprawach: a) trudności życia się Legionów z oddziałami wojska austriackiego i b) brutalnego zachowania się żołnierzy państw centralnych wobec ludności Królestwa oraz c) potrzeby wymiany poglądów między sympatykami Legionów bez względu na zabory

Frysztat na Śląsku Cieszyńskim,
15 listopada 1914

Kop. uwierz., IJPL, t. Sokol,
IX

Wielmożny Panie Prezesie,

Losy wojenne po niesłychanie trudnej a nadzwyczaj romantycznej imprezie dały mi chwilkę odpoczynku i pozwoliły zarazem zetknąć się znowu z całą bazą polityczną Legionów. Korzystam z tej chwili, by przesłać Panu Prezesowi wiązaną moich wrażeń z niedawnej przeszłości i ułatwić być może w ten sposób dalsze prowadzenie sprawy. Dodam przy tym, że rozważając położenie na chłodno, nie patrzę wcale pesymistycznie na dalszy rozwój sprawy i uważam że z przeszłości należy nam wyciągnąć naukę dla dalszego postępowania.

Po pierwszym romantycznym okresie wojny, gdy pracowałem ze swoim oddziałem zupełnie samodzielnie, nastąpił, jak Panu wiadomo, okres drugi, w którym praca mego oddziału odbywała się w ramach ogromnej armii, z pozbawieniem mnie wszelkiej samodzielności.¹⁾ Oddział mój był jednym z licznych pułków c. i k. armii i nic więcej. Z początku spoglądano na nas nieufnie, jako na żołnierzy i sądzono, że nie będziemy w stanie dotrzymać kroku w przenoszeniu ciężarów wojennych swoim kolegom z armii. Przypuszczam, że Panu już wiadomo, że praca wojenna moich oficerów i żołnierzy w każdym razie okazała się nie gorszą od przeciętnej wartości żołnierskiej

innych pułków. Sądzą nawet, żeśmy w wielu wypadkach okazali się wyższymi od tej przeciętnej. Nie przeszkodziło to jednak temu, iż w codziennych że tak powiem prywatnych stosunkach, nie rozwinęło się wcale to koleżeństwo broni, jakiego należało się spodziewać. Wyznam otwarcie, że specjalnie oficerowie c. i k. armii bardzo mało do takich stosunków się nadają. Jak poprzednio tak i teraz po dwumiesięcznej, wspólnej kampanii, gdyśmy wspólnie krew przelewali i ciężkie trudy znosili, jesteśmy duchowo i towarzysko najzupełniej sobie obcy, a pułk mój jest w olbrzymim cielsku armii, jak gdyby obcym ciałem, jakimś ~~nowotworem~~ nowotworem. Nie chcę wchodzić w to wcale czy cała wina leży po jednej stronie, czy też i my musimy nieść część odpowiedzialności za to, konstatuję jednak zjawisko to, jako fakt istniejący. Naturalnie wynikiem tego być musi, że w ogromnej większości wypadków codziennego życia, jesteście stroną upośledzoną, co każdy z nas nieraz dotkliwie odczuł przy stykaniu się z wojennym otoczeniem. Więc zawsze gorsze kwatery, gorsze odcinki obrony czy ataku, więc brak starań o pożywienie, więc wreszcie ustawiczne tarcia i drobne, męczące ukięcia ze strony jakichś głupich „lejtencików”. Muszę wyznać, że odbija się to niezwykle ciężko na stanie moralnym oficerów i żołnierzy, osobliwie, gdy zachodzące przed ich oczyma wypadki, wcale nie dowodzą uprawnienia do zadzierania nosów u tych panów. Mogę Panu z pewnością powiedzieć, że zarówno ja sam, jak i wszyscy moi żołnierze, zaczynają czuć się dobrze jedynie w tych chwilach, gdy pozostajemy sami, a naturalnie bywa to zwykle tylko wtedy, gdy oddziałowi grozi największe niebezpieczeństwo. Niech Pan Prezes sobie wyobrazi, że to koleżeństwo upiększające i ułatwiające życie wojenne, znacznie szybciej się rozwijało przy zetknięciu z

Prusakami niż z naturalnymi naszymi sojusznikami Austriakami. Dlatego też wzdycham niezmiernie do chwili, gdy spadnie na nas jakaś samodzielna rola, związana z samodzielną pracą, a przypuszczam, że wartość żołnierska oddziału najzupełniej do tego upoważnia. Muszę też zwrócić uwagę, że codzienna wspólna praca i życie wojskowe są bardzo utrudnione ze względu na wielką różnicę organizacji naszej w porównaniu z organizacją ogólnowojskową i ze względu na gorsze wyposażenie techniczne, jakie posiadamy. Naturalnie że trudno mieć pretensje, ażeby do względnie małego oddziału dostosowywano życie i pracę całości, lecz skutkiem tego zjawiska jest niechybnie pewien nadmiar pracy i niewygód, spadający na nas. Tyle co do spraw i życia wojskowego, co do którego byłbym bardzo wdzięczny, gdyby były użyte wpływy dla umożliwienia memu oddziałowi jakiegokolwiek samodzielnej roli.

Przechodząc do spraw politycznego znaczenia zaznaczę muszę niezwykle ²⁾ zachowanie Rosyjskie. Przede wszystkim nie mogło być dla mnie żadnej wątpliwości, że z pomiędzy trzech stron wojujących, najmniej rujnuje ekonomicznie kraj właśnie strona rosyjska. Gdyby Pan Prezes widział spustoszenia uczynione przez Prusaków, brutalność i bezwzględność w obcowaniu z ludźmi sprzymierzonej armii, a natomiast nasłuchał się tak jak ja, opowiadań o względności i łagodności nawet osławionych Kozaków, to by Pan Prezes jak również ja, był zdziwiony że jeszcze znajdują się ludzie, którzy w tych warunkach przystępują do naszego ruchu.³⁾ A miałem takich i po wsiach i miastach przez które przechodziłem. W niektórych miejscach odczuwało się, że dosyć by było zatrzymać się na jakiś tydzień, aby mieć sporą gromadkę nowego rekruta. Również

zauważyć muszę, że najsympatyczniej i najbardziej sprzyjająco zachowywał się lud cały właśnie w tych miejscach, gdzieśmy dłużej stali podczas pierwszego romantycznego okresu wojny. Poza ruiną ogromnej połaci kraju, przez którą przewalało się olbrzymie cielsko sprzymierzonych armii, wielką przeszkodą jest zupełna dezorientacja ludności przy ciągłych zmianach chwilowych, wojennych posiadaczy tego terenu. Dzisiaj Prusak, jutro Austriak, pojutrze Rosjanin, i tak znowu od początku; zmiany idą z szybkością nadzwyczajną, nie dając możności utrwalenia się w umysłach i sercach jednej jakiegóś myśli. Zapomniałem poprzednio powiedzieć, że największe skargi ludności są nie na kogo innego jak na Węgrów, tych bratanków Polski. Przewyższają oni znacznie pod względem skłonności do rabunku i pod względem brutalności samych Prusaków. Pomimo tego wszystkiego nie uważam sprawy naszej za straconą, przeciwnie zaś przypuszczam, że położenie Rosji w obecnej chwili jest znacznie cięższe niż zwykliśmy to przypuszczać. I dlatego sądzę, że w niedługim czasie będziemy świadkami nowej retour-offensive ze strony naszej. Byłoby zdaniem moim niezmiernie pożądanym, ażebyśmy na podstawie doświadczeń ubiegłej doby, lepiej się przygotowali do nowego wkroczenia na teren Królestwa, niż to było z przygotowaniem przed rozpoczęciem wojny. Pamiętać należy, że Rosja robi usilne starania w celu ostatecznego przeciągnięcia Polaków na swoją stronę i bodaj chce użyć tej samej broni legionów dla skutecznego wytrącenia jej z rąk naszych i Austrii. Przypuszczam Panie Prezesie, że właśnie w tej chwili byłoby nadzwyczaj pożądanym, aby bardziej zdecydowani na naszą stronę ludzie, bez względu na zabór z którego pochodzą, mogli się porozumieć i nara-

- dzić

nad jednolitą akcją z pominięciem stronnicych uprzedzeń i z zapomnieniem utartych przesądów. Im prędzej to będzie dokonane, im prędzej będą uniemożliwione te dziwne tarcia, których nigdy w przeszłości wytłumaczyć sobie nie mogłem, a które ongiś tak dużo sprawie zaszkodziły, tym lepiej i pewniej będziemy przygotowani do następnego okresu wojny.

Osobiste moje zdrowie jest nieszczęśliwe, przy ostatnich przejściach zaziębiłem się dość silnie, więc korzystając z okazji pozwoliłem sobie na krótki wypoczynek we Frysztacie, podczas gdy mój oddział powolnymi marszami zbliża się do Śląska.

Proszę przyjąć Panie Prezesie zapewnienie wysokiego szacunku i poważania, z jakim pozostaję dla Niego -

[bez podpisu]

Nr 7

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie połączenia P.O.N. z N.K.N. i obsady poszczególnych stanowisk po zjednoczeniu. Dalsze wiadomości dotyczące Witolda Jodki

Wiedeń, 24 listopada 1914

Kop. uwierz., IJPL, t. Sokol. 1

Moi Drodzy, referuję Wam pokrótce doniosłe zmiany, jakie zaszły. Rokowania prowadzone były przez Tokarza i Daszyńskiego przy współudziale Downarowicza. Ja przyjechałem tutaj 21-go wiecz. do sprawy już w znacznej mierze zadecydowanej. Rozstrzygnięcia są następujące:

1. Tokarz i ja wchodzimy do N.K.N.; ja wchodzę do prezydium.
2. Dalsze miejsca w N.K.N. są rezerwowane dla przedstawicieli Warszawy i będą w swoim czasie omówione między nami (dawnym P.O.N. a Prezydium).
3. N.K.N. wchodzi na teren Królestwa. P.O.N. się rozwiązuje. W N.K.N. powstaje departament organizacyjny Królestwa.

Z boku niejako od tych rozstrzygnięć stały się jeszcze następujące: Downarowicz i Dębski weszli do N.K.N. Dębski wędruje wkrótce również do Prezydium (Daszyński tego obecnie nie przypilnował); Downarowicz wszedł, kontynuując niejako swoją rolę pośrednika między Jaworskim, N.K.N. a P.O.N., i narzucił się z natury tych swoich P.O.N.-owych stosunków. Ja uległem namowom Sikorskiego i objąłem Sekretariat N.K.N. ze ściślejszym sekretariatem Komisji Wykonawczej. Tak nazywa się dawne Prezydium. Składa się Komisja z 9 członków: Jaworski (prezes), Daszyński, Witos (zastępca Dąbski), German, Sokolnicki, Sikorski, Starzewski, Sare będzie do niej należał Prezes Dep.Królestwa - więc drugi P.O.N.-owiec. Drugim sekretarzem N.K.N.-go jest Srokowski, który nic nie robi i wyjeżdża z misją do Poznańskiego. Zadaniem moim będzie wytworzyć faktycznie Sekretariat Generalny N.K.N., do czego się od wczoraj wszystkimi siłami zabieram. Stosunki z Jaworskim układają się bardzo dobrze; prawdopodobny zakres mego działania stanowić będą, prócz właściwego sekretariatu stałe porozumiewanie się z Departamentami, sprawy zagraniczne. Obecnie wysłane będą misje

do Berlina (Rosner), Pesztu (Jaworski, German i Daszyński), Londyn (nie zdecydowane) i Konstantynopola (zapewne Jodko). Dodać muszę, że cały stosunek Jaworskiego do Was wydaje mi się rzeczywiście przyjazny.

W sprawie Jodki muszę Wam donieść, że Jodko się do naszej rozmowy nie zastosował; przeciwnie, parł do tego aby właśnie ze mną razem zebranie urządzić, ze mną razem o losie P.O.N. stanowić, no i pełnoprawnie do N.K.N. wejść. Uważałem: 1/ że postąpił tym sposobem nielojalnie wobec wyrażonego przez Was zdania, 2/ że czyni to dlatego, aby przeprowadzić na szerszym gruncie napaść przeciw mnie rozpoczętą, 3/ że tolerując to, narażę P.O.N. na kompromitację - bo jedno z dwojga: albo N.K.N. postawi za warunek usunięcie osoby Jodki, co właśnie już kompromitacją się stanie albo Jodko wejdzie do N.K.N. i wytworzy się szersze jeszcze niebezpieczeństwo ciężkiej kompromitacji przez takiego naszego "przyjaciela". Napisałem więc list, którego kopię Wam przesyłam. Odtąd Jodce w niczym ani szkodzić, ani pomagać nie zamierzam.

Zebranie rozwiązujące P.O.N. odbędzie się w piątek 27 b. m. Proszę Was gorąco o wiadomości o Was, o stały jakiś kontakt ze mną. Takie dopiero kontakty, wyraz Waszych życzeń, projektów, zamiarów, informacje o Was - dadzą mi dopiero możliwość być prawdziwie pożytecznym w odpowiedzialnej robocie, którą na siebie wzięłem.

Wam oddany

Nichał Sokolnicki

List Władysława Sikorskiego¹ do Józefa Piłsudskiego w sprawie uzupełnień oddziałów strzeleckich oraz intryg wewnętrznych w N.K.N. przeciw Witoldowi Jodce i Światopełkowi.

Nawsie (na Śląsku Ciesz.), 4 stycznia
1915_x

Kop. uwierz., IJPL, T.
Sokol. I_x

Wielce Szanowny i Drogi Brygadjerze!

Cały Departament Wojskowy daje wyraz szczerzej radości z powodu powrotu Waszego do zdrowia i objęcia komendy pułku. Przez krótki czas wystąpiły przed nami konsekwencje i możliwości z Waszym zasłabnięciem związane, które nas wszystkich napełniły prawdziwą troską. Życzymy Wam serdecznie wszyscy jak najlepszego zdrowia, wiedząc aż nadto dobrze jak ono dla sprawy jest cennym.

W załączeniu przesyłam Wam dla szczegółowej informacji:

1/ Ostatni mój list do Prezydium N.K.N. 2/ Odpis rozkazu AOK w sprawie wejścia Departamentu Wojskowego na teren Królestwa Pol. 3/ Odpis listu z Min.spraw zagr. do Jaworskiego. 4/ Sprawyozdanie nastrojów w 3.pułku. Alegaty te najlepiej Was poinformują o zmianach jakie zaszły po Waszym stąd odjeździe. Sądzę, że jesteście zupełnie spokojni, tak jak i ja, co do niektórych rozstrzygnięć, jak n.p. odnośnie do batalionu uzupełniającego w Sosnowcu i jego przeznaczenia. Zarządzenie to tłumaczono mi w ten sposób, że pułk I. osobno otrzymuje pozwolenie na wystawienie swojej własnej formacji kadrowej w N.Targu. W najbliższym zresztą czasie, o ile tylko webunek w Królestwie Polskim będzie miał powodzenie – wniose nowe do AOK podanie o zgodę na wysyłanie uzupełnienia i do Waszych oddziałów.

Dnia 6 bm. przenosimy się do Sosnowca, skąd postaram się natychmiast nawiązać z Wami kontakt. Dla informacji w tym kierunku dołączam również odpis zarządzeń, odnoszących się do naszej poczty w Galicji, prosząc o skorzystanie z naszych węzłów pocztowych.

Stosownie do porozumienia ostatniego z Wami spowodowałem we Wiedniu wybór komisji organizacyjnej dla spraw Królestwa, do której weszli: Jaworski jako przewodniczący oraz German, Dąbski, Downarowicz, Moraczewski, Wigura, Walicki i Tor.

Dr. Jodkę postanowiono wysłać do Stambułu oraz poruczono mu opracowanie konstytucji Państwa Polskiego.

Nadmienić Wam muszę, że intrygi dr. J[odki] niestety nie ustały, lecz owszem w ostatnich czasach wzmocniły się jeszcze. Intrygami tymi nie dam się porwać do jakiegokolwiek niełojalności, nie pozwolę jednakowoż na to, ażeby podcinano w dalszym ciągu wszystkie te korzenie, którymi Departament Wojskowy gruntuje swe realne prace. Poseł Moraczewski zdaje ^{mi} się w ostatnich czasach ulegać wpływom Jodki, sądzę jednak, że w najbliższych dniach dojdę z nim do zupełnego porozumienia.

Skargi na kierownictwo Światopełka nie ustają. Ostatnio zawróciłem ob. Olę i jej towarzyszkę do oddziału i spowodowałem, że strejk został zaniechany, jeżeli jednak Światopełk nie zmieni w najbliższym czasie swego postępowania nie ręczę za przyszłość jego roboty.

Poseł Rosner, który był w AOK, komunikuje mi, że uzyskał pozwolenie na wydobycie całej baterii szybkostrzelnych dział z przeznaczeniem dla Waszych oddziałów. Przypilnuje, ażeby ta

sprawa była definitywnie i dobrze załatwiona.

Przyjmijcie uprzejme i serdeczne pozdrowienia

Nr. 9

Pismo Józefa Piłsudskiego do Armee-Oberkommando w sprawie odrębnego charakteru Legionów, ich stanu uzbrojenia i możliwości uzupełnień w czasie bieżącym

Lipnica Murowana, 10 stycznia 1915_χ Mszp. JBNHRW, IJPL, E.Sokol. I_χ

In Erfüllung meiner Pflichten als Soldat und Kommandant des ersten Detachements polnischer Legionen beehre ich mich, Folgendes zur Hohen Einsicht des k.u.k. Armeeoberkommandos gehorsamst zu unterbreiten.

1. Die mir unterstellten Truppen sind aus der von mir seit mehreren Jahren eingeleiteten polnischen militärischen Organisation entstanden, welche immer als Kern einer Wehrkraft gedacht war und dazu erzogen wurde. Da ich mit den ersten Bataillonen polnischer Jungschützen am 6 August 1. J. einen nationalen Kampf Polens gegen Russland und die Bildung polnischer Legionen eingeleitet habe, war mein Entschluss, diese aus lauter ausgebildeter Mannschaft formierten Kaderbataillone durch Rekrutierung meiner russisch-polnischen Compatrioten in grössere Truppenkörper zu entwickeln, einen momentanen Ausbau einer bedeutenden polnischer Streitmacht zu erlangen und dadurch alle Kräfte meiner Nation zum Kampfe gegen Russland im Anschlusse an die k.u.k. Wehrmacht hinzuweisen.

Ich habe die Hoffnung gehegt, für meine Initiative zur Vermehrung der gegen Russland kämpfenden Streitkräfte und zur Desorganisierung des Feindes die Billigung und Unterstützung der hohen k.u.k. Regierung zu erlangen. Nach der Organisation polnischer Legionen wurde mir das Kommando einer Teile der von mir organisierten Truppen überlassen und zwar wurde daraus das erste Regiment formiert; dieses Regiment betrachtete ich bisher als eine Kadernschule für den polnischen nationalen Aufstand gegen Russland. Deshalb habe ich mit voller Verantwortungsfreudigkeit meinen Truppen ihren nationalen Charakter, ihre Individualität in der Truppenorganisation im inneren Diensten, in der Uniformierung und Besoldung bewahrt, um meinem Detachement den nötigen Schwung und Anziehungskraft zu versichern und zugleich ihren weiteren Ausbau vorzubereiten. Ich wage, die hohe Kriegsmoral und Esprit de corps deren viele Beweise mein Detachement geliefert als Ergebniss der oberwähnten Methode zu betrachten. Dagegen glaube ich wahrgenommen zu haben, dass jenes Streben, meinem Detachement seinen Charakter als einer polnischen Nationalgruppe zu bewahren, manchmal ein Misstrauen bei einzelnen k.u.k. Kommandos und Behörden erregt habe.

Der Dienst meines Detachements war jener eines Linienregiments; es hatte die Ehre, Schulter an Schulter mit den k.u.k. Truppen gegen den Todfeind meines Vaterlandes und des glorreichen Herrscherhauses Oesterreichs mehrmals zu kämpfen und die Tapferkeit meiner Soldaten hat ihnen die höchste huldvolle Anerkennung verdient; ihr reichlich für die gemeinsame Sache vergossenes Blut hat mehrmals unsere Träue und opferwillige Hingebung erwiesen.

Im Augenblicke wo mein Detachement, nach dem bei Tarnów überstandenen fünftägigen blutigen Ringen gegen den zehnfach überlegenen Feind einer kurzen Rast sich erfreut, stets bereit seine Pflicht wiederum am Schlachtfelde streng zu erfüllen, bitte ich gehorsamst um die hohe Entscheidung: ob mein bisheriges Wirken und Verhalten den Absichten des k.u.k.Armee-Oberkommandos entspreche.

2. In der festen Hoffnung dass die polnischen Legionen vom k.u.k.Armee-Kommando nicht nur als einzelne neue Regimenter, sondern auch als Kern stärkerer polnischen Truppen betrachtet werden, bitte ich gehorsamst um hohen Entschluss über ihre Vorlegung, besonders aber um die Vorlegung meines Detachements an den russisch-polnischen Kriegsschauplatz und zwar um die Stimmung der Bevölkerung durch unseres Erscheinen zu beeinflussen und den Legionen eine Basis zur weiteren Entwicklung zu verschaffen. Ich melde gehorsamst, dass mein Detachement von Tag zu Tag an physischer Leistungsfähigkeit zurückgeht und zwar aus Mangel an geeignetem Ersatz. Von 5.000 Mann, die in den Personallisten meinen Detachements eingeschrieben waren sind 1.000 tot oder verwundet und 3.500 krank abgegangen; die zu mir eingerückten 2.000 Mann Ersatztruppen bestehen meistens aus Rekonvaleszenten, deren Widerstandskraft bei grösserer Strapazen leicht zusammenbricht, deshalb nach jeder grösseren Anstrengung allgemeine Ermattung und massenhafte Krankheitsfälle.

Da über Befehl des k.u.k.Armee-Oberkommandos die Werbung der k.u.k.Staatsbürger für die polnischen Legionen eingestellt worden ist, besteht für Ihren Ersatz und Ausbau nur eine einzige

Möglichkeit: die Werbung russischer Polen. Die Heranziehung der Bevölkerung Russisch-Polens zum Waffendienste in den polnischen Legionen wäre gleichbedeutend mit einer dauernden moralischen Eroberung jenes Landes durch unseren erhabenen Kriegsherrn; es wäre auch eine gerechte Repressaille gegen die russische Rekrutenaushebung in Ostgalizien und gegen die Bildung tschechischer Bataillone in russischem Dienste, deren mehrere in den Kämpfen bei Tarnów teilgenommen haben. Deswegen könnten auch russische Kriegsgefangene polnischer Nationalität freiwillig oder zwangsweise in die polnischen Legionen einverleibt werden. Die moralische Anziehungskraft meines Detachements als einer polnisch individualisierten Truppe genügt vollkommen, um jene russische Untertanen in kampflustige und treue Soldaten Seiner Majestät umzuwandeln und unsere Streitmacht durch vorzügliches Menschenmaterial zu vermehren.

3. Ich melde gehorsamst die Notwendigkeit der Ausrüstung meines Detachements mit Schnellfeuergeschützen und Maschinengewehren. Die mir zugeteilte Legionärartilleriedivision (Batt. Nos. 4 u. 5) war mit den Lafettenrücklauf-Gebirgskanonen M.75 und Schwarzpulvergeschossen ausgerüstet, trotzdem hat sie in der Schlacht bei Krzywopłoty (nahe Wolbrom) und im Gefecht bei Piszczowa (nahe Neu Sandez) treffliches geleistet; in diesen Kämpfen hat sich aber meine Artillerie verschossen und der Munitionersatz bleibt aus; jene vortrefflich ausgebildete Truppe bleibt untätig ausser Kampfbereich. Zwar verfüge ich über die mir zugewiesene k.u.k. Gebirgsbatterie 113, deren treffliche Dienste ich vollkommen erkenne, sie kann aber einerseits numerisch meine Batterien nicht ersetzen,

andererseits bleiben unsere Artilleriekadern ungebraucht.

Mein Detachement verfügt über keine Maschinengewehrabteilung, nur zeitweise waren solche mir zugewiesen. Mehrmals wären die Erfolge meiner Infanterie viel entscheidender, wäre die Mitwirkung von MGAbt. nicht ausgeblieben, so in den Stellungskämpfen bei Tarnów. Deshalb bitte ich gehorsamst um Ausrüstung meines Detachements mit MGAbt., zu welchen die nötige Bedienung teilweise sich in den Reihen meiner Infanterie befindet, teilweise eben jetzt in der Armeeschiessen-Schule ausgebildet wird, wohin mehrere meiner Offiziere u. Soldaten abkommandiert worden sind.

4. Ich unterbreite zugleich die gehorsamste Bitte um die Ernennung neuer Offiziere, welche bereits ihren Dienst in meinem Detachement leisten. Jene Bitte ergeht an das Hohe k.u.k. Armee-Oberkommando, da ich jeder Verbindung mit dem mir immediat vorgesetzten k.u.k. Kommando polnischer Legionen infolge der Kriegstätigkeit beider Legionsdetachements entbehre.

Joseph v. Piłsudski mp.

Nr. 10

List Władysława Sikorskiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie braku poparcia Legionów przez państwa centralne i trudności akcji werbunkowej wobec mało aktywnej postawy ugrupowań polskich.

Sławków (kielecki), 22 stycznia 1915. Mszp. Sokol. IJPL, t. Sokol. I

Wielce Szanowni i Drodzy!

Przed trzema dniami przyjechał tutaj ze mną Józef ¹⁾ z

- 22 -

Cieszyna, z którym załatwiłem wszystkie sprawy bieżące - między innymi także sprawy stosunku naszych prac do prac Światopełka.²⁾

Ten ostatni nie zrozumiał według mego przekonania dokładnie instrukcji partyjnej udzielonej mu przez Was i mimowoli z wrodzoną sobie zamaszystością stwarza na lewo i prawo partię, grupy polityczne i zrzeszenia, które w praktyce zwracają się przeciwko pracom Departamentu Wojskowego i N.K.N. Objaw podobny, ukazujący jakiegokolwiek nawet pozorne tarcia w gronie partii niepodległościowych, jest niezmiernie szkodliwy - w obecnej niezmiernie dla nas ciężkiej sytuacji.

Idea Legionów z przyczyn różnych - głęboko wzrosłych na tutejszym gruncie - nie jest niestety popularną.

Przeciwko sobie mamy zwartą i b.dobrze zorganizowaną endecję, która rozporządza w przeważnej części milionami obywatelskimi, a więc kadrami organizacji wojskowej.

Przeciwko sobie mamy władze pruskie i mało orientujące się władze austriackie - no i oczywista olbrzymią masę biernych. Za sobą niewielkie garstki niepodległościowych rozproszkowanych na atomy wzajemnie nie ufających sobie i wzajemnie sobie przeszkadzających.

Gdy patrzę na te zawody Światopełka i innych tutejszych przywódców, śpieszących do wpływów i władzy w społeczeństwie, ale nie drogą realnej, rzetelnej pracy, lecz drogą fikcji - wydaje mi się wówczas to zabawą b.niebezpieczną.

Chodzi mi przede wszystkim o realny wynik pracy, t.j. o rekruta, o którego obecnie w Królestwie b.trudno. Nasi werbownicy zjeżdżający do wsi, zastają ją zupełnie wyludnioną z poborowych.

Jestem przekonany, że z czasem przełamiemy nieufność społeczeństwa i pozyskamy je dla idei Legionów. Nie należy sobie jednak utrudniać początkowej sytuacji przez pośrednią lub bezpośrednią abstynencję. Zdaje mi się, że jest rzeczą uzasadnioną żądać od stronnictw niepodległościowych, by właśnie z samego początku wysłały od siebie rekruta, dając w ten sposób konkretny dowód solidaryzowania się stronnictw z ideą Legionów. Podobną prośbę chciałem bym skierować do PPS, obecnie zaś proszę Was o poparcie w tym kierunku.

Sądzę, że do dalszych formacji pułkowych nie należy tak długo przystępować, jak długo istnieją luki w pierwszych trzech pułkach. Przy obecnym zapale rekrutników potrwałoby to jeszcze długo.

W myśl zgody AOK batalion uzupełniający obecny ma w polowie obsługiwać Wasz oddział - daje mi to zatem formalne prawo stworzenia odrębnych komp. 1 pułku. Szczegóły omówiłem ustnie z Józefem.

Załączony odpis pisma adresowanego do AOK poinformuje Was o akcji, jaką na tutejszym gruncie wszczynamy.

Zarazem komunikuję Wam, że wreszcie wysłano do Berlina ob.Sokolnickiego i Rosnera, którzy mają tam odbyć szereg ważnych konferencji.

Serdecznie jesteśmy radzi, że wreszcie otrzymaliście z pułkiem tak dobrze zasłużony spoczynek. Postaram się przyjechać do Kęt w możliwie niedługim czasie, w każdym razie po przeniesieniu się Departamentu Wojskowego do Dąbrowy, co po długich i wielu trudnościach nastąpi około 26 b.m.

Przyjmijcie szczerzy, serdeczny uścisk dłoni

[bez podpisu]

Nr 11

List Ignacego Daszyńskiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie warunków rozbudowy Legionów i objęcia nad nimi dowództwa przez Józefa Piłsudskiego.

Wiedeń, 1 lutego 1915.

Mszp. Sokol., IJPL, t. Sokol. I.

Moi drodzy!

List Wasz otrzymałem po powrocie z Berlina, gdzie bawiłem przez cały tydzień. Teraz dopiero mogę wysłać kuriera z odpowiedzią, w dodatku nie drogą bezpośrednią. Dowiedziałem się tymczasem, że brygada uzyskała zasłużony spoczynek i że otrzymuje nareszcie nową dobrą artylerię. W tej rzadkiej naszej korespondencji trudno mi jest być wyczerpującym. Mogę tylko poruszyć zagadnienia najważniejsze, stanowiące oś naszego postępowania.

1. Ciekawym niezmiernie rezultatów wizyty Sosnkowskiego w A.O.K., oraz skutków Waszego memoriału. Mam wrażenie, że jednym z zasadniczych błędów jest trzymanie się przez nas jednej tylko spódniczki, to jest Hraniloviča.¹⁾ Ten Serb, trzymający w swym ręku referat polski, podobno w poufniejszych stosunkach nie tai, że zadaniem jego jest przede wszystkim nie dopuścić do sformowania korpusu polskiego. Nie podobna przecież, abyśmy i my dali się tak odciąć od wszelkich innych dróg, sądzę iż Wy, wobec stosunków z Waszym przełożonym i wobec znaczenia zawsze kwestii dworskich trzymacie rękę na bardzo ważnym instrumencie wpływu. Poza tem ni powinniśmy mieć uniemożliwiony przystęp do Hötendorffa.²⁾

Z tych konsyderacji wynikła też decyzja tutejsza podjęcia kroków stanowczych i ostatecznych w sprawie połączenia pułków zreorganizowania dywizji i przeniesienia tej siły wojskowej na

Królestwo. Z tym by się łączyło Wasze już i faktyczne dowództwo brygadą, to jest dwoma pułkami uzupełnionymi. Z temi propozycjami wyjeżdża w tych dniach Jaworski, po przeprowadzonej już, ale bez istotnego rezultatu rozmowie z Burianem ³⁾ do Arcyksięcia Fryderyka. Jeżeli istotnie pojedzie, oznaczać to będzie pewne już prawie uzyskanie połączenia trzech pułków. Mówić będzie również Jaworski z Tiszą ⁴⁾, a od tej rozmowy zależeć będzie cały szereg spraw naszego tutaj ze wszystkimi stosunku.

2. Stosunek do Austrii podległy jest wogóle wciąż tym samym wahaniom, tej samej niepewności, temu samemu brakowi męskiej decyzji, znanym nam tak dobrze. Obecnie np. upadek Bilińskiego ⁵⁾, wynikły z wewnętrzno-biurokratycznych motywów, oraz konfliktu bośniackiego z Tiszą, może mieć jednakże zupełnie fatalne skutki wtórne w odniesieniu do sprawy polskiej. Bo i tutaj intryga nie ustaje. Stanowią ją przede wszystkim elementy biurokratyzmu austriackiego, nie myślące w tej dobie kataklizmu światowego o niczem innym, jak tylko np. o germanizacyjnych reformach w urzędach galicyjskich, albo o wygrywaniu Rusinów przeciwko Polakom. Jednakowoż źródła intrygi należy jak zawsze szukać wśród kochanych rodaków. Jeden za drugim wyrastają tarany, którymi jeszcze dzisiaj na nowo zamierza się rozbić Legiony. Wczoraj była to konkurencyjna entrepryza Lea, ⁶⁾ popartego przez klikę ludowców, ale zarazem przez zupełnie wyraźne wpływy matactw podolackich; gdy ta intryga spełzła na niczym przez głupotę Lea, jego zupełne u rządu skompromitowanie oraz przez bardzo umiejętne wytrącenie go z siodła przez konserwatystów, znowu dzisiaj wyrasta inna daleko niebezpieczniejsza swymi dalekimi wpływami działalność: chodzi tutaj o przekona-

-nie

Dworu lub jego zauszniaków, że cały N.K.N. jest próbą zamachu stanu w Austrii, z tendencją oderwania Galicji, rokowań z Niemcami i t.p., że Legiony są usiłowaniami do wywołania powstania w Polsce wiodącym, przyczym jako powstanie przedstawia się możliwie najstraszniejsze rzeczy; że N.K.N. pod względem politycznym, a Legiony pod względem wojskowym, stanowią niebezpieczne dążenia w kierunku krańcowej demokratyzacji społeczeństwa i państwa; na czele tej zarówno złośliwej jak perfidnej intrygi stoi mąż opatrnościowy podolaków, b.min.spr.zagr., hr. Agenor Gołuchowski; 7) ich stosunki sięgają tak daleko, iż wedle ostatnich informacji namówili w Berlinie parlamentarzystów poznańskich na podniesienie teraz w sejmie pruskim w sposób nadzwyczaj ostry kwestii polskiej, w odpowiedzi na co rząd pruski wystąpić zamierza z całym stosem rewelacji o moskalofilstwie Polaków. Tak więc otoczeni jesteśmy Polakami, którzy w Austrii dla wrogiej nam biurokracji niemieckiej oraz dla pruskich celów hakatystycznych wszystko gotowi są przynieść w ofierze. Proszę Was na wszystko nie spuszczać z oka tych spraw i zechciejcie o tym stale pamiętać, że drażliwa i ciężka robota, jaką tutaj w centrum N.K.N. prowadzimy ma tak potężnych i nie przebierających w środkach wrogów, że tylko zupełna jedność, zupełne zgranie, zaufanie i stanowczość w działaniach mogą naszą pozycję utrwalić. Wiem jak dalece i jak szczerze zależy Jaworskiemu w tych właśnie rzeczach na zupełnej harmonii z Wami.

3. Mamy oczy otwarte na to wszystko i przez cały ~~szereg~~ szereg działań paraliżujemy intrygi. Mogę Wam dzisiaj z całą pewnością siebie donieść, że szczęśliwie, pod wpływem całego szeregu czynników i wpływów na to się składających, wychodzimy z galicyjskiego

bagienka i otwieramy sobie drogi poważnej i światowej polityki. Więc Prezydium N.K.N. nie połączy się już, pomimo tendencji jakie były w tym kierunku i pomimo rezygnacji Lea z Prezydium Koła Polskiego. Możliwe jest, że Bilińskiego ustąpienie jest tylko pauzą i że czeka go prezesostwo gabinetu austriackiego; w każdym razie my jesteśmy zdecydowani, owszem wpływać na te sprawy, ale z zewnątrz, natomiast nie brać w nich żadnego, pod żadnym względem odpowiedzialnego udziału. Dalej w porozumieniu z Sikorskim z powodu niejasności stosunku z Niemcami oraz trudności, jakie się pojawiły przy ustalaniu Departamentu Wojskowego na terenie Królestwa, postanowiony został mój wyjazd do sztabu Hindenburga; zawiadomiono o tem Min. Spr. Zagr., a przepustkę mi dała tutejsza ambasada niemiecka. Po wymianie depesz z Katowic okazało się, że Ludendorff, w związku z nową ofensywą austro-niemiecką na Przemyśl, wyjechał, a wskutek tego sprawy nie mogły być rozstrząsane. Ponieważ jednak w wymianie depesz z tamtej strony podpisał się Hindenburg, więc skorzystałem ze sposobności i przesłałem całe zagadnienie na piśmie, wraz z referatem o stosunkach polsko-niemieckich wogóle i z raportem Sikorskiego o popieranej w Zagłębiu przez pruskich urzędników endecji, a wraz z nią i szpiegostwa rosyjskiego. Na moje pytania zasadnicze o dalszy stosunek do Legionów mam, wedle zapowiedzi telegraficznej Hindenburga otrzymać po powrocie Ludendorffa ostateczną odpowiedź; ze swej strony poprosiłem ich do wyboru wezwanie mnie do Poznania lub odpowiedź listowną. Czekam co będzie.

4. Na skutek tej nieudanej podróży do Poznania uczestniczyłem za to w wyprawie berlińskiej Rosnera. Celem tej podróży było

sprzeciwienie się wszelkim tendencjom podziałowym, jakie się objawiły w ostatnich czasach, ulegalizowanie delegatów N.K.N. w Królestwie, wywiad opinii niemieckiej i zadzierżgnięcie stosunków prasowych. Przekonaliśmy się: 1-o że opinia niemiecka z powodu wyraźnej instrukcji rządu, znowu przechyliła się na stronę Polaków i Polską goręcej niż kiedykolwiek się zainteresowała; 2-o że ogólnem jest wypieranie się wszelkich tendencji podziałowych, prócz zamiarów sztabu okrojenia północnego paska Płockiej i Łomżyńskiej gubernii; 3-o iż rząd zawsze ze swej strony gotów jest wejść w kontakt z N.K.N. na terenie Królestwa, i na urzędników swoich włożyć obowiązek stosowania się do rad delegatów N.K.N.; 4-o że trwa w dalszym ciągu, a raczej zaostrzyło się zniechęcenie przeciwko Austrii szczególnie w sferach wojskowych. Czynności nasze trwające przez tydzień, poruszyły szerokie koła opinii i odbiły się echem nie tylko w prasie niemieckiej, lecz także szwedzkiej i holenderskiej. Poza czynnościami opiniowymi ja rezerwowałem dla siebie charakter wojskowy (jeździłem tam w mundurze) i z wizyt rządowych się wykręciłem. Byłem jedynie razem z Rosnerem u szefa sztabu Moltkego, któremu w prawie godzinnej rozmowie opowiedziałem znaczenie Legionów, stosunek ich do państw, armii itp., co spotkało się z przyjęciem bardzo uważnym i zakończone było gorąco wypowiedzianymi sympatiami i życzeniami dla Legionów. Rozmowy z rządem, trudne i niebezpieczne, acz nadzwyczajnie uprzejmie i z gotowością używane, prowadził Rosner: zupełnie dobrze i z wielką w szczegółach umiejętnością. Prócz przyjęcia, zapewnionego dla naszych delegatów na terenie okupacji niemieckiej, rozmowy te są raczej dopiero nawiązaniem stosunków i szczegóły zakomunikuję

Wam dopiero za widzeniem osobistym. Rosnę jedzie w sobotę po-
wtórnie do Berlina.

5. Pomędzy nielicznymi pośrednimi rezultatami podróży ber-
lińskiej jest list wysłany z podpisami Jaworskiego i moim, jako
list otwarty do prof. Urquahrta ⁸⁾ w Oxfordzie, przyjaciela Polski
i jednego ze współautorów serii broszur politycznych, publikowa-
nych przez grono oxfordzkich profesorów. W liście tym wzywamy
Anglików do uznania istniejącego stanu rzeczy, tzn. walki Legio-
nów polskich przeciw Rosji, do nie wywoływania w Polsce żadnych
odmiennych przedsięwzięć, któreby stanowiły wojnę domową w naro-
dzie, do uznania Polski za jeden z głównych czynników równowagi
europejskiej, której obronicielką była zawsze Anglia.

Jak ze wszystkich tych rzeczy widzicie, jest obecnie możli-
wym w N.K.N.-nie wejść na tory większej polityki i wyjść ostatecz-
nie zarówno z kramikarstwa galicyjskiego, jak z podległości poli-
tycznej komukolwiek bądź. Nie potrzebuję Wam dodawać, że postawi-
łem to sobie konsekwentnie jako zadanie, a rzeczy wymienione powy-
żej uważam dopiero za zrobienie początku, za otwieranie dróg,
przez które w danym razie iść będą nietylko nasze informacje lecz
i nasze wpływy. Niestety w całej tej działalności musimy bardzo
uważać na okoliczności, które wymieniam w punkcie drugim. Całość
polityki N.K.N. wymaga obecnie sprawnej jednolitości w działaniu,
inaczej nie ostoimy się wobec zamętu pojęć polskich, anarchii w
Królestwie, a złej woli, perfidii i zdradzie, wszędzie przeciwko
nam zastawionej.

6. Departament Organizacyjny wszedł już na teren Królestwa w
postaci siedmiu delegatów, którzy zostaną dopuszczeni również i

na tereny okupacji niemieckiej. Ich zajęciu sprowadzać się miało przede wszystkim do udziału w akcji aprowizacyjnej. Tymczasem akcja ta obecnie przelana będzie na Komitety z inicjatywy rządów ustanowione w Berlinie i w Wiedniu, do których przyjęci będą również inni specjaliści delegacji N.K.N. Tym sposobem delegacji Dep. Org., będą mieli w tym rolę wyłącznie pośredniczącą, a zaś główne ich znaczenie skupi się jednak w ich polityce. Są to: Moraczewski, Wigura, Walicki, Hupka, Dąbski, Boguszewski i Tor. ⁹⁾ Czy ludzie ci zdołają skoncentrować w sobie całą działalność terenu Królestwa i włożyć w nią tyle energii i pracy, aby nie tylko Departament Wojskowy w nią nie wchodził, ale by jeszcze z tego Departamentu do nich przeszli ludzie mogący pracę organizatorską prowadzić? Prościej mówiąc, czy znajdzie się człowieka, któryby całość objąć zdołał i odpowiedzialność za wszystko wziął na siebie? - Oto jest całe zagadnienie! Jak wiecie, Marek ¹⁹⁾ nie jest do tego, a Moraczewski nie może jako galicjanin całości reprezentować. Trudności są więc wielkie, leżą one zawsze w ludziach samych a raczej w ich braku. Wskażcie mi kandydatów na dalsze miejsca delegatów do Królestwa a wszystkie nazwiska podane przeprowadzę.

7. Hr. Michałowski ¹⁰⁾ i Morstin byli na Węgrzech. Główna rzecz: przekonali się o ogromnej różnicy pomiędzy drugim pułkiem (Zieliński-pod bezpośrednim okiem Durskiego), a trzecim (Hallera). ¹⁰⁾ Drugi jest austriacki, pełen "streberów", bez ducha. Trzeci patriotyczny, pełen ambicji narodowych, o wysokim ideowym poziomie. W drugim pułku zupełna antypatia do N.K.N., która doprowadziła wprost do awantur z delegowanymi, w trzecim - przyjęcie serdeczne i manifestacyjnie uroczyste, jako władzy narodowej. W trzecim też

pułku doskonałe usposobienie dla Was, w szczególności u Hallera. Delegaci wynieśli wrażenie, że wprowadzie zlanie się tak różnolitych elementów łatwym nie będzie, ale że właśnie fakt, iż są trzy a nie dwa typy, dopomoże do połączenia i zniwelowania różnic i ułatwi Wam Wasz wpływ i Waszą czynność.

8. Stanisław Downarowicz pojechał do Warszawy. Uważam to z szeregów względów za rzecz korzystną: i dlatego, że tam jego wpływ unormuje stosunki Warszawy z N.K.N., i dlatego, że tutaj wpływ jego jak wiecie nie zawsze był pożądanym. Co się tyczy Jodki-postępowanie jego w ostatnich czasach, to znaczy sprzed dwóch tygodni, było wyłącznie anarchiczne; z jednej strony wywoływał ciągle nieporozumienie i nieufności między Dep.Org. a mną, między Dep.Org. a Sikorskim, z drugiej strony suflerował Hipeia,¹²⁾ który nie tylko gadał i robił głupstwa, ale stawał się chwilami narzędziem intryg zmierzających do obalenia Jaworskiego dla powrotu Lea.¹³⁾ W ten sposób Jodko, nie mogąc działać otwarcie i występować sam, musiał się kontentować intrygami lub zasłaniać figurantami i dojść musiało do tego, że nikt go już poprzeć ani interesować nim nie chciał i że skazany został na bezpośrednią grę z Jaworskim. Wyniknie z tego wyjazd za granicę, ale sam przebieg sprawy nie jest ani chlubny dla niego, ani pożyteczny dla polityki naszej. A już to ciągle wywoływanie nieufności i niechęci pomiędzy Wami a Sikorskim, za pomocą plotkowania po kątach i fałszywego powtarzania słów stron obu, było w tych czasach tak płaskie i takim lichym, że poprostu chwilami rozpacz brała, jak ludzie u nas, nawet nasi najbliżsi, nie dorosli do zagadnień dziejowych i do działań, które na nas spadły.

9. Otrzymałem dla Was od p. Dąbskiej z Genui koron 500, a z Królestwa rubli 53, które to sumy zachowuję do rozrachowywania.

10. Jeżeli zachowujecie w archiwum Waszem kopie memoriałów do A.O.K., oraz jeżeli macie u Siebie kopię listu wysłanego kiedyś do A.O.K. niemieckiego, to proszę Was bardzo o przysłanie tych rzeczy do mnie przez oddawcę niniejszego listu, kuriera Jeleniewskiego. ^{1A)} Byłbym wogóle zdania, że już teraz ważniejsze akta Waszego archiwum powinny znaleźć się tutaj i być przez nas, przed naszym wyjazdem z Wiednia, w odpowiedni sposób zachowane.

Nr 12

Depesza Józefa Piłsudskiego do Michała Sokolnickiego w sprawie przyjazdu do Wiednia.

Kęty, 9 lutego 1915.

Mszp. *uwierz.*, IJPL, T. Sokol. I.

Sokolnicki
Hotel Austria

Aufgenommen von Bi. 1476
am 9/2.1915. 9 Uhr 8 M. N. 1)

Kenty Nr 65 W. 10 am 9. 7 Uhr 50 M. N.

Werde morgen vier Uhr Nachmittag.

Piłsudski.

Nr 13

List Ignacego Daszyńskiego do Józefa Piłsudskiego uzasadniający potrzebę zorganizowania placówek polityczno-propagandowych obozu niepodległościowego na zachodzie Europy.

Wiedeń, 18 lutego 1915_x

Mszps. uwierz., IJPL, T. Sokol. I.

Moi Drodzy!

1) Kurier Jeleniewski,¹⁾ wiozący list niniejszy ma polecenie najpierw odszukać i dostarczyć Wam mój list poprzedni. Z kurierami zaprowadzam porządek i mam nadzieję, że podobne wypadki się nie powtórzą.

2) Przesyłam Wam odpis listu Tadeusza Szpotańskiego²⁾ z Paryża do mnie. Kwestia Tytusa³⁾ wymaga natychmiastowych postanowień i dlatego proszę Was o doniesienie mi odwrotnie, czy szczególnie o Wrońskim,⁴⁾ o Jowiszu,⁵⁾ oraz o całej tej londyńskiej aferze są rzeczywiście prawdziwe; jaką jest Wasza opinia co do możliwości takiej choroby u Tytusa, co do możliwości takich podejrzeń przeciw W. i takiej przez niego odgrywanej roli?

Tadeusz Szpotański rwie się do nas i czuję się w obowiązku dopomożenia mu do tego.

3) Wróciwszy tutaj zastałem cały ogrom spraw, w szczególności nowe liczne dowody na to, że zainteresowanie zagranicy dla naszych spraw wzrasta, i że można przedsięwziąć cały szereg nowych robót w Anglii, we Francji, w Szwajcarii, w Danii i tp. Brak tylko wszędzie ludzi. Jodko wyjechał do Szwajcarii przed kilku dniami.

4) 9-ego marca mam wygłosić w Krakowie przemówienie o Jeżu Miłkowskim.⁶⁾ Jeżelilibyście jednak opuszczali Kęty wcześniej, to

proszę Was bardzo, wedle naszej umowy, o zawiadomienie mnie telegraficzne.

Na drugi dzień po otrzymaniu telegramu wyjadę stąd o 7.45 rano i będę w Cieszynie o 4 popoł., dokąd prosiłbym Was o przysłanie po mnie samochodu.

Nr 14

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie dążeń do uzyskania przewagi przez Koło Polskie nad N.K.N.

Wiedeń, 24 lutego 1915_x *Mszps uwierz.*, IJPL, T.Sokol. II_x

Drogi Komendancie!

Przesyłam Wam kopię listu napisanego dzisiaj do Sikorskiego ¹⁾ o całej ciężkiej dzisiejszej sytuacji. Z tego listu, pisanego pod pierwszym wrażeniem i jeszcze wtedy, kiedy nie wiedziałem, że będę miał okazję bezpośrednią do Was. To też list ten wyrazi Wam najlepiej wszystkie moje myśli z powodu kryzysu, jaki nastąpił. Dodaję, że została wybrana Komisja ²⁾ pod przewodnictwem Bilińskiego, do której wchodzi Abrahamowicz, Czartoryski, Czajkowski (nasz przeciwnik) i Jaworski, która ma zdecydować o dalszych losach stronnictwa konserwatywnego. Zgoda, jakiej widocznie chce Biliński, będzie katastrofą. Jestem absolutnie zdecydowany na politykę najdalszych i najostrożniejszych konsekwencji w razie sprawdzania się obaw, o których w liście.

Oczekuję wezwania do Kęt. Pozostawiam jednak Waszemu namysłowi po przeczytaniu listu czy nie byłoby możliwym abyście Wy

przyjechali do Wiednia. Bawi tu do jutra wieczora Daszyński; trzeba by zatem, abyście natychmiast po otrzymaniu tego listu za-telegrafowali do mnie.

Nr 15

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego podający ogólną ocenę położenia wojennego i opis rozgrywki o sprawę polską między Niemcami a Austrią z prośbą wyzyskania jej przez sfery N.K.N.

Wiedeń, 22 kwietnia 1915_x *Mszps uwierz.*; IJPL, T.Sokol. II_x

Drogi Komendancie!

Józef ¹⁾ wyrażał mi pretensje, iż za mało Was informuję; zdarzało się niestety, że listy moje ginęły lub przychodziły drogą okólną zbyt późno; nic mi bardziej nie leży na sercu, jak być z Wami w stałym i ścisłym porozumieniu i niczego nie będę czynił tak chętnie, jak informowania Was o całości spraw politycznych. Było mi przyjemnie dostać urąganie, bo w takich razach czuję, że o mnie dbacie.

Zakomunikowałem Wam ustnie przez Sieroszewskiego ²⁾ szereg spraw polityki ogólnej. Tutaj nie mogę rozwodzić się nad kwestią włoską. Intuicja mówi mi w dalszym ciągu, że się Włochy nie ruszą. Informacje są w dalszym ciągu sprzeczne, z odcieniem mniej optymistycznym aniżeli ten z jakim mówiłem Sirce.

Widoki pokojowe również nie wydają mi się realnymi. Kwestii nie ulega zmęczenie ogólne zapanowujące nie tylko w Austrii ("Neue Freie Presse"), nie tylko we Francji, ale i w Niemczech, a

nawet i w Anglii. Optymizm angielski znikł, a w Niemczech wszystkie rozprawy obracają się około kwestii warunków pokoju.

Jazda pewnego dyplomaty (amerykańskiego) przez stolice europejskie była pierwszym wyraźnym krokiem badania sytuacji.³⁾ Pomimo to nie widać dotychczas realnie warunków pokoju ani jego możliwości: gadanie o pokoju ze strony rosyjskiej (rzekome zwrócenie się Austro-Węgier do Rosji) jest widoczną chęcią podszczucia Włoch; ze strony zaś Niemiec (zwyżka na giełdzie berlińskiej) - wyraźną chęcią zastraszenia tychże. Wszyscy sobie zdają sprawę, iż potrzeba jakiegoś faktu decydującego na polu bitwy, aby rokowania pozytywnie zacząć; za taki fakt nierozegrana bitwa karpacka ująć bezwarunkowo nie może; na kampanię więc letnią przygotowują się wszyscy i kwestii nie ulega, że znajdujemy się blisko wielkich bitew. Kwestii jednak nie ulega również, że te wielkie bitwy w lecie będą przeprowadzone z obu stron w ten sposób, aby znaleźć podstawę faktyczną do rokowań pokojowych.

Jeżeli chodzi o widoki strategiczne nowej rozprawy światowej, to kwestii nie ulega, że na froncie francuskim Niemcy walczą już tylko o honor zdobytych pozycji; od stycznia żadnego u nich sukcesu, natomiast szereg drobnych, może ciężko okupionych, ale moralnie podnoszących naród sukcesów francuskich. Stanowczo podjęte będą o wiele donioślejsze niż dotychczas próby sforsowania Dardaneli. Również nie jest wykluczonem lądowanie sił angielsko-francuskich nad Adriatykiem przedsięwzięte również dla zdecydowania Włoch. Na froncie wschodnim, bodaj iż w dalszym ciągu wschód Karpat będzie terenem prób strategicznych; jednakże ostatnio 10-godzinne ostrzeliwanie Ossowca z haubic i bombardowanie z aeropla-
(nów

Białegostoku mogłyby świadczyć o dalszych próbach niemieckich przełamania północnej linii fortów.

Atak na Dardanele rzucił cień niezgody między Rosją a jej sojuszników zachodnich; pisma rosyjskie wykazują panującą tam nieufność. W Serbii głód i zarazy oraz coraz to groźniejsze niebezpieczeństwo bułgarskie. W Austrii Galicja wschodnia stracona, a groza oddania Trentina tak bliska, że się o niczym innym nie mówi, jak tylko o obojętności zupełnej dla posiadania czy oddania komukolwiek Galicji. Takim jest tło nieporozumień między sojusznikami i możliwości ukladowej.

Na tym tle sprawa polska nie jest różowa. W Berlinie oświadczone podobno prasie: w samym początku wojny - rozdmuchiwać polskie powstanie; później - propagować państewko polskie; później jeszcze - budzić myśl wielkiego państwa polskiego niepodległego; od niedawnego czasu nakazano milczenie potem oświadczone, że kwestia polska jest bez znaczenia, państwo polskie założone nie będzie, a Polacy naogół zajmują się moskalofilstwem. Niemcy są zawsze jeszcze najprędzej skłonne do postawienia kwestii polskiej na tle potężnej koncepcji światowej, ale też najłatwiej dochodzące do potwornych zupełnie środków germanizacji, ucisku względem ludności, prześladowania tejże samej idei polskiej w szczegółach. którą się wczoraj broniło jako ogólnego politycznego wskaźnika. Gdy przed miesiącem sprawa włoska weszła w stadium kataklizmu z powodu oporu tutaj (t.j. w Wiedniu) przeciwko wszelkiemu żądaniu [ustępstw] w tej sprawie, Niemcy zaofiarowali Austrii zdobyte okolicy Królestwa wraz z Zagłębiem Górniczym i z wykupieniem kopalń na tym terenie będących z rąk prywatnych na rzecz austriackiego

skarbu; ta nota sprowadziła przełom sprawy i rozpoczęte w niej rokowania o najsłabszym jednak echu tak wspaniałomyślnego postawienia kwestii w przeprowadzeniu szczegółów na miejscu nie ma żadnej mowy. 4) O wszystkim na miejscu decyduje Komenda Hindenburga, wariacka polityka generałów lekceważących wszystko poza obrębem koncepcji przestrzeni dróg i gatunków broni; nietylko obojętność dla sprawy polskiej, lecz nawet wrogość dla sprawy polskiej tam właśnie, w Komendzie Głównej się gnieździ; przychodzi mi często na myśl, że siedzieć tam musi jakaś intryga przeciwko Legionom, inspirowana prawdopodobnie ze strony galicyjskiej via Poznań; może na hipotezę moją, mającą pewne widoki prawdopodobieństwa, wpływa to moralne poczucie, że jeśli u najgorszych nawet naszych wrogów szukam źródeł wymierzonego przeciw nam ciosu, przyzwyczajam się znajdować Polaków.

W dalszym ciągu zajmuję się żywo wszystkim co w Niemczech zachodzi i utrzymuję tam w Berlinie zarówno jak w Monachium moje stosunki. Lecz są to tylko narazie macki informacyjne, drogi, które się sobie i swemu działaniu w przyszłości zachowuje, ale nie uważam za możliwe wkładanie w te rzeczy już dzisiaj jakiegokolwiek treści pozytywnej politycznego planu. Sprawę polską obecnie lekceważą; jeśli szczerze się nią zajmą to tylko okolicznościami przymuszeni; czekamy na te okoliczności i z najlepszych nawet przyjęć i usposobień osobistych nie mogę w tych warunkach wyciągnąć żadnego korzystnego dla nas wniosku. W tych też warunkach nie chciałem pójść do Jagowa, co mi proponowano, bo nie widziałem dostatecznie realnego interesu. Przytem wszędzie w Niemczech uparcie mnie pytano: a cóż o tem mówi Austria?

W stosunku do Austrii zbliżamy się coraz bardziej do stanowczego kryzysu. Załączam Wam przy niniejszym liście kopię mojego listu do Prezydium Departamentu Wojskowego.⁵⁾ Kopię tegoż listu komunikowałem również prezesowi Jaworskiemu, co Wam wyjaśni taktykę jakiej się tutaj trzymam. Od tego czasu zaszły fakty następujące: Zieliński, Haller, Zagórski i Michałowski byli w A. O. K. i stamtąd przywieźli: 1) zapowiedź przeniesienia ^[do Królestwa] ^[2 Brygady] pułków do połowy maja-stopniowo po batalionie - rzecz zupełnie zdecydowana, nieodwołalna i w przyszłości już niezależna od Pflanzera; 2) zniesienie kontrybucji nałożonej na Królestwo; 3) milczącą zgodę na podróż delegatów N. K. N. do Hindenburga; 4) ogólne wrażenie po myślnie, w szczególności nader przyjazna dla N. K. N. opinia, ale mnóstwo plotek powstałych przez denuncjacje. Na ten ostatni punkt kładę specjalną wartość.

To wszystko nie zmienia sytuacji zasadniczej. Taktyka bojaźni doprowadza albo do katastrof w rodzaju ostatniej z pułkami, albo do kompromitacji i wstydu w rodzaju artykułu w "Polen": "Przy tobie stoimy".⁶⁾ Wobec tego w przeprowadzeniu dalszej sprawy nie mam zamiaru ustępować od zasadniczego zajętego w tym liście stanowiska. Jeden z dotychczasowych wyników moich rozmów z konserwatystami jest próba dokonywana obecnie zaangażowania Bobrzyńskiego w obecnej sytuacji politycznej i użycia go w stosunku do Austrii. Będzie to jednoczesny kryzys z Bilińskim, na który trzeba będzie pójść. Wejście na arenę polityczną Bobrzyńskiego w moim przekonaniu łączyłoby się ze stanowczą zmianą tonu, a dalej ze zmianami w taktyce zgodnie z moimi propozycjami zawartymi w liście. Będę konsekwentnie dążył do wypełnienia w okresie parotygodniowym

tych stanowczych zmian do wypowiedzenia raz pod adresem rządu naszych postulatów bez tych ciągłych ustępstw z góry, bez tych obłąonek wszelkiego ~~rodzaju~~ pokroju, w które dotąd ubieramy naszą państwowotwórczą wstydlivość. Jestem pod tym względem w ostatnim okresie mojej wytrzymałości, zbrzydło mi moralnie i myślowo to przewijanie się i pełzanie i mówię to od tygodnia wyraźnie konserwatystom, że mam tego już gruntownie dosyć i że w krótkim czasie te rzeczy muszą się zmienić, albo N.K.N. przestaje mieć dla mnie wszelkie znaczenie i wartość i wtedy nie będzie mi wcale zależało, a jak sądzę i moim przyjaciółom również-na jego utrzymaniu.

Ta groźba, jak wszelkie słowo stanowcze działa. Mogę Was zapewnić, że nie jest obecnie rzeczą łatwą ani utworzenie N.K.N. bez nas, ani nawet wyrzucenie mnie osobiście z Komitetu. Natomiast od chwili, gdy w sposób radykalny i lekkomyślny Sikorski zareagował z oburzeniem na propomowaną mu ze strony konserwatywnej obronę i od chwili, kiedy Sikorski z Wami zawarł zupełną zgodę, mam wrażenie bardzo znacznego osłabienia stanowiska Sikorskiego; mam też wrażenie konsekwentnych planów dążących już dzisiaj do jego usunięcia.⁷⁾ Nie mogę się uspokoić po tej szkodzi, jaką poniosła nasza sprawa przez to takie zręczne i niewinne usunięcie go od bezpośrednich stosunków z A_xO_xK_x; jestem przekonany w dalszym ciągu znając dokumenty o jego stanowisku, godności, stanowczości i poza paru może wykolejeniami poprawności zupełnej wobec Was. Michałowskiemu mówią tam stanowczo więcej o wiele, ale za to ani Michałowski nie mówi tam dosyć, ani też my sami nie jesteśmy o wszystkim poinformowani jak należy. Ponieważ wobec mnie nastrojów swoich nie ukrywają, więc mam zamiar w sposób ostrożny, ale

konsekwentny i skuteczny przeprowadzić umocnienie stanowiska Sikorskiego w N.K.N.

Co do mnie to stosunki polityczne zawiązane przeze mnie w Niemczech zmusiły zarówno konserwatystów N.K.N. jak Bilińskiego, do liczenia się ze mną, a co najważniejsze do komunikowania mi szeregu spraw o charakterze poufniejszym; z tego powodu obecność moja w N.K.N. nie jest już od nikogo uzależniona; poza tem znalazłem reasekurację w oświadczeniu Delegatów Królestwa na Komisji Wykonawczej ostatniego Zjazdu N.K.N., iż ja do czasu uregulowania ich stosunku formalnego z N.K.N. mam służyć łącznikiem oficjalnym pomiędzy N.K.N. a nimi.⁸⁾

Całość tej sytuacji przedstawia się obecnie tak, iż wytworzenie jak największej ilości organizacyjnych stosunków niepodległościowych komunikujących się z sobą przez nas i na których mielibyśmy zachowany nasz wpływ jest rzeczą najważniejszą w chwili obecnej. Na wypadek rozwiązania N.K.N. należy uregulować egzystencję nas wszystkich. Pozostawiam tę ważną sprawę do omówienia czy to na zjeździe nas wszystkich, czy też do instrukcji poufnych i ustnych, jakie Wy zechcielibyście wydać. Ja zaś dzisiaj komunikuję Wam tylko poszczególne elementy decyzji.

1) W Królestwie rozwijają się liczne, jak grzyby po deszczu, organizacje, komitety, ligi niepodległościowe. Materiał w tej sprawie został Wam w części przesłany przez Józefa, dalsze przekazuje Wam, sądzę, Departament Wojskowy.

2) We Francji powstał w pośrednim porozumieniu z Motzem założony przez Szpotańskiego i część Batiniolów i postępowców Związek Niepodległościowy Demokratów Polskich; zakłada on swoje filie w

Szwajcarii, we Włoszech i Londynie oraz zbliża się z Kucharzewskim i niektórymi innymi elementami radykalnego odcienia z Komitetu Sienkiewiczowskiego. Prócz tego w Londynie istnieje delegat kół niepodległościowych warszawskich (Secesja N.D.), który odegrał poważną rolę informacyjną w dotychczasowym już okresie wojny.⁹⁾ Z tymi ludźmi zobaczę się w Rapperswilu dokąd wyjeżdżam dzisiaj na dwa trzy dni.

3) Urządzamy zjazd w państwie neutralnym dla skomunikowania się z tamtą stroną. Zjazd ten jest zasadniczy i nieobliczalnej wagi i zarówno jego urządzenie, jak jego uczestnicy zachowani być muszą w najściślejszym sekrecie między nami. Szczegóły będę mógł opowiedzieć za osobistym z Wami widzeniem.

Wybieram się do Brygady w początku maja. Wcześniej niepodobna abym zdążył uregulować sprawy bieżące. Sekretariat rozrósł się w potężną maszynę, warsztat jeszcze nie dość zorganizowany; w najbliższym czasie muszę doprowadzić ten warsztat do takiego przynajmniej porządku, abym kilka dni w miesiącu mógł przebywać w Królestwie. Potrzebny mi jest koniecznie odpowiedzialny zastępca, a takiego dotychczas nie mogę znaleźć.

M. Sokolnicki

Szanowny Obywateli!

26.11.15 na tel. s. 42, dok. 15

Nr 16

List Józefa Piłsudskiego do kpt. Władysława Rożena z odmową indywidualnych przeniesień służbowych do 4. baterii Legionów ze względu na przejściowe odkomenderowanie jej ze składu I Brygady Legionów.

Grydziny, 20 maja 1915.

Kop. uwierz., mszps., IJPL, T.J. Piłsudskiego

*przypadek ze pow.
stał się w tym
nie przerywał nad
Pohrzebanianka
16-18.V. (17-75) lub
Sytuacja 1 Bryg
z 8-12 maja
Rozkaz gen. Plana
zera omiast
Dziw. p. p. 67
s. 63, 67, 67A
661, 235, 255
Kronika życia
W. J. S. 10. I-15
B. do ROK z 10. I-15
dok. 8122 (Dasz)*

Jasność powinna być tłumaczona nie na korzyść oddziału, lecz na szkodę, straciłem wszelką nadzieję, że 4. bateria kiedykolwiek będzie stanowić część składową [mego] oddziału. Zrozumiecie więc łatwo, że dezorganizowania już istniejącej baterii dlatego, aby powstała nowa bateria, która ugrzęźnie gdzieś albo w Karpatach, albo w "mierzach" piotrkowskim, nie chcę i nie mogę. Natomiast mogę Wam przyrzec, że wraz z przybyciem tu baterii 4., chociażby niedostatecznej, nie przeciwicznej, wszelkie Wasze zarządzenia, regulujące wewnętrzne życie artylerii, znów znajdą we mnie nie przeszkodę, lecz poparcie.²⁾ Zwrócę też Waszą uwagę i na to, że w istocie praca artylerii w obecnej chwili jest poważna, a wkrótce prawdopodobnie będziemy już w marszu. Byłoby więc bardzo do życzenia, aby 4. bateria jeszcze prędzej znalazła się - jeżeli to w ogóle jest możliwe - tutaj, gdyż jeśli jest jakaś niejasność sytuacji w sprawie przynależności baterii do tego oddziału, to niechybnie zwiększy się znacznie z chwilą jakichkolwiek poczynań naszych.

Taka jest najistotniejsza przyczyna, dla której odmówiłem Waszemu żądaniu odsyłania stąd oficerowi dlatego wszystkie Wasze argumenty nie zaczepiające tej najistotniejszej sprawy, przemówić do mnie nie mogły. Niepotrzebnie też sądzicie, że jakkolwiek wpływ tu mieć mogły prośby czy też argumenty Sniadowskiego.³⁾

Serdeczne uściśnienie dłoni z wyrazami nadziei, że się prędko zobaczymy

Łączę
(-) J. Piłsudski

List Michała Sokolnickiego w sprawie przygotowania memoriału do
rządu austriackiego przez N.K.N. i przeniesienia jego ^{z Wiednia} biura do
Krakowa.

Wiedeń, 21 maja 1915*

*Msxps. uwierz., IJPL, T. Sokol. II**

Drogi Komendancie!

Przesyłam Wam sprawozdanie z doniosłego zebrania odbyte-
go tutaj wczoraj. Prezes Jaworski polecił mi zaprosić Was lub
kogoś przez Was przysłanego (za) pełne posiedzenie N.K.N. dnia 26.
b.m., (na) którym ma zapaść uchwała pisma do rządu.¹⁾ Jest to kom-
promis, który razem z Daszyńskim i Sikorskim uważamy za ostatni.

3.VI. odbędzie się zjazd polityczny w Piotrkowie. 6.VI.
odbywa się zjazd Prezydiów Komitetów galicyjskich w Krakowie.²⁾
28.b.m. przenoszę się wraz z sekretariatem do Krakowa, przyczem
mam nadzieję, że przeniosą się tam w s z y s t k i e departa-
menty N.K.N. Dotychczas, pomimo najgorętszych usiłowań nie zdoła-
łem dojechać do Brygady, w szczególności z powodu, że nie mogłem
dostać automob-ilu i że nie otrzymałem od Was odpowiedzi czy mi
go przysłać z Jędrzejowa do Krakowa moglibyście. Mam nadzieję, że
do Was dojadę w początku czerwca, choć Bóg wie, gdzie wtedy trze-
ba będzie Was dogonić. Nie macie pojęcia jak cierpię z powodu te-
go braku kontaktu z Brygadą i jak wszystkimi siłami pragnę iść
znów na żołnierza.

[bez podpisu]

Nr 18

List Józefa Piłsudskiego do Tytusa Filipowicza, Aleksandra Dębskiego i Mariana Malinowskiego, podający wytyczne postępowania w następujących sprawach:

- a) oddzielnego zorganizowania opinii politycznej Królestwa;
- b) odmowy współpracy wywiadu i dywersji P.O.W. na tyłach wojsk rosyjskich (z A.O.K.);
- c) ograniczenia roli kpt. W. Zagórskiego do wyznaczonego mu stanowiska;
- d) dopilnowania oddzielania uzupełnień I brygady od innych brygad.

Kwatera pod Konarami, 31 maja 1915. Pierwodruk, IJPL, t. Swital. I. 1)

Piszę do Was trzech odrazu, aby zaoszczędzić sobie pracy, ale ~~nie~~ proszę pierwszego, który ten list otrzyma, by się podzielił nim z innymi.

Instrukcje moje zostają te same, to znaczy:

- a) Organizować Królestwo jako rzecz osobną, niezależną na razie od N.K.N., ani Departamentu Wojskowego dla powodów, o których ustnie Wam mówiłem.²⁾
- b) Przekonywać o konieczności takiej pracy Departament Wojskowy - pisałem o tym sam do Sikorskiego.³⁾
- c) Żądania Królestwa mają być: 1/ traktowanie Królestwa nie jako kraju zdobytego i rozciągnięcie na Królestwo tych samych dobrodziejstw, które miała Galicja: język polski w urzędach i szkołach, samorząd wewnętrzny; 2/ Legiony połączone pod komendą człowieka z żoną samych Legionów - mnie czy kogo innego.
- d) Konfederowanie stronnictw w Królestwie.
- e) Wystawianie przed władzami austriackimi, że Rosja porobiła

już poważne ustępstwa: samorząd miejski, ziemstwa, gadają o ks. Mirskim już jako wicekrólu w Polsce, ulgi szkolne; ze strony za Austrii nie ma nawet chęci okazania jakiegosć śladu zaufania do Królestwa.⁴⁾

f) Pomoc ekonomiczna - w Rosji dość obfita.

g) Co do rozmowy z Zagórskim dziwię się że Sławek jej Wam nie powtórzył.⁵⁾ Do moralnego porozumienia dojść nie mogło, bo on stanął na stanowisku, że za nic, co się dzieje z Legionami, ani on, ani Durski nie odpowiadają, gdyż są przystawieni jedynie do pilnowania wykonania umowy między N.K.N. a rządem austriackim, że więc reprezentowanie Legionów przed miarodajnymi czynnikami nie jest ich atrybucją i mogą tylko wiernie oddać A.O.K. to, co jest jednozgodną opinią polityczną Legionów. Należy to określenie Zagórskiego rozpowszechnić i stanowczo żądać, aby zgodnie z tym nie starali się Legionów reprezentować wewnątrz społeczeństwa polskiego, gdyż nie mogą czy nie chcą ich reprezentować odpowiedzialnie przed A.O.K.

Wobec tego przyjąłem tylko do wiadomości, że c. i k. Komenda postanowiła przeprowadzić taką a taką organizację i że dla mnie ma być 6-kompanijny batalion uzupełniający z moimi oficerami, do którego to batalionu mają być włączeni wszyscy deklaranci.

To ostatnie jest ważne i na to nastawać trzeba coüte que coüte i zmuszać Departament Wojskowy do żądania dotrzymania umowy, tym bardziej, że uważam to za pierwszy wyłom w systemie ogólnym i przy wygranej jako uznanie woli Królestwa.⁶⁾ Do Sikorskiego napisałem, że nieuznanie tego będę uważał za casus belli z całym systemem, a więc i z N.K.N. we wszystkich postaciach, a więc i z

Departamentem Wojskowym.

Z warszawską swoją organizacją stanowczo odmawiam pracować na tyłach,⁷⁾ dopóki nie ma organu dla ~~x~~prowadzenia tej sprawy, ten zaś organ został mi zamknięty przez A.O.K. To moje ~~wniosk~~ zdanie w tej sprawie należy też rozpowszechnić, robiąc naturalnie reklamę temu, co jest w Warszawie. Swoją drogą już tutaj, przyposuwaniu się naprzód, spotkałem się z ludźmi z warszawskiej organizacji, którzy tutaj doczekali się naszego przyjęcia.

Mieliśmy tu bitwę kilkudniową,⁸⁾ do 600 ludzi straty, potrzebuję na gwałt uzupełnień.

Uściśnienia

Ziuk

Downarowicza przyśle,⁹⁾ Warchałowskiego nie. Natomiast żądam, aby jedynie do mnie przesyłano takie żądania, a nie pisano do żadnych osobników, inaczej będzie tylko bezład. Dosyć tego cywilizmu.

Legionów
List prof. Władysława Jaworskiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie
potrzeby wykazania jedności Legionów z N.K.N.

Wiedeń, 3 czerwca 1915

Mszps uwierz., IJPL., T.Sokol.II

Wielmożny Panie Brygadjerze!

P.Sokolnicki opowie Łaskawemu Panu Brygadjerowi, jaki
zwrot nastąpił w stosunku do nas. Wedle ogólnego zdania jest to
faza przejściowa. Wynikła ona z trudności wojennych, które spowo-
dowały pewne zamącenia pojęć. Gdy zgłosiłem dymisję, wszyscy by-
li temu przeciwni, doradzają przeczekać tę fazę.

Poddałem się ogólnej opinii. Jeżeli jednak mamy mieć
widoki powodzenia, koniecznym jest, by wszędzie gdzie trzeba, wie-
dziano, że Legiony i N.K.N. stanowią jedność. Nie brak intryg i
różnych rachub na rozdzielenie. Wiem o nich i uważam za obowiązek
przez jasne i stanowcze postawienie sprawy przerwać politykę, o-
pierającą się na nadziei rozbitcia naszego obozu.

W danych warunkach zaznaczenie naszej spójności jest ko-
niecznym warunkiem dalszej naszej pracy. Poddaję przeto tę kwe-
stię uwadze Łaskawego Pana Brygadjera, w pełnym zaufaniu, że Ła-
skawy Pan wynajdzie odpowiedni sposób zażegnania nieprzychylniej
nam roboty.

Łączę wyrazy głębokiej czci i oddania

Jaworski

Nr 20

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie dogod-
nej koniunktury do wysunięcia jego osoby na dowódcę Legionów.

Kraków, 17 czerwca 1915

Kop. uwierz., IJPL., T.Sokol.II

Drogi Komendancie!

Załączam tekst telegramu, jaki wysyłam jednocześnie.

Do Was dotychczas przyjechać nie zdołałem, tyleż zapewne

z powodu nieporządków polskich, jak ze względu na tendencję niektórych ludzi systematycznego utrudniania mi wyjazdu do Was.

Przyjazd Wasz osobisty uważam za rzecz ważną, wprost niezbędną. Uwierzcie memu instynktowi politycznemu i moim informacjom, na których opieram wniosek: obecnie jest Wasza chwila w N.K.N. Boję się, że możecie być teraz nieufni względem wszystkiego - boję się, że za czarno patrzycie na to, co jest. Powtarzam na zimno i z całym naciskiem: nadeszła chwila Waszych żądań od-
dania Wam głównej komendy lub przynajmniej gwarancji i pierwszych ku temu realnych kroków. Ale to wszystko jest możliwe tylko, jeśli sami przyjedziecie.

Ale w takim razie muszę chwilę ^{mówić} z Wami sam i przed innymi dla udzielenia ważnych informacji, które tylko dla Was zachowywać muszę. Więc: proszę Was serdecznie, Komendancie, po otrzymaniu listu tego zatelegrafujcie zaraz:

1) o której w sobotę będziecie w Jędrzejowie, dokąd wyjadę na Wasze spotkanie - 2) czy mamy przyjechać we dwóch z Gustawem?

Jeśli nie będzie żadnego telegramu, to wyjadę stąd w sob-
otę o godz. 2³⁰ po południu będę w Jędrzejowie koło 6 wiecz.

Uściśnienia serdeczne od
zawsze Waszego

Leszka

Nr 24

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego przedstawiający wrogie ustosunkowanie polityki niemieckiej do Legionów, wyzyskujące nieprzyjazną postawę części społeczeństwa polskiego.

nagłówek (Kraków, 21 czerwca 1915x

Kop. uwierz., JPL, T. Sokol, II

Drogi Komendancie, nie wiem o której godzinie i przez jak długo będę miał możliwość z Wami jutro mówić. Dlatego niesłam 1) pewne sprawy na piśmie:

1. W położeniu zagranicznym zarysowuje się intryga pangermańska. Źródło jej może w Niemczech, ale wobec braku urzędowego tam poparcia (kanclerz przeciwny) szukają sposobów w Austrii. Z austriackiej (albo węgierskiej) strony proponowano Niemcom podział Królestwa. 2) Środkiem wiodącym do celu jest drażnienie ludności polskiej, germanizacja wojskowych urzędów w Królestwie, wieszanie w Galicji; wogóle - wpływ A.O.K., jeszcze więcej w głównej kwaterze (Haupt Quartier) i wśród dyplomatów.

2. Germanizm ten używa w dalszym ciągu jako najlepszej swej broni Polaków anty-pruskich. Oni służą pretekstem na wewnątrz dla środków antypolskich, dla niestawiania kwestii polskiej w Niemczech 3) i t.p. Tej sytuacji mamy do zawdzięczenia z jednej strony, pomimo najlepszego usposobienia rządu berlińskiego, tzw. bojaźń Austrii mówienia tam o Polsce, z drugiej strony wzrost orientacji przeciw N~~X~~K~~X~~N~~X~~ w Polsce. Pangermaniści panują w kwaterze u Ludendorffa i ze wzmocnieniem wpływu dowództwa niemieckiego stają się jeszcze silniejsi.

3. Orientacja przeciw N~~X~~K~~X~~N~~X~~ wzmocniła się i zorganizowała, Komitet Veveyski, Podolacy, arystokratyczne stosunki via Rumunia z Rosją, Koło Polskie (Biliński), Gołuchowski, N.Dcy w Wiedniu (rozpoczęte formowania drużyn), Biskup Sapieha i jego komitet, wreszcie związki z niepodległościowcami zagranicą dla "czysto-narodowej orientacji" - takie jest koło. 4) Działanie ich zmierza

za pomocą komitetów pomocy dla zyskania opinii w kraju i przygotowywania na froncie zbierania pieniędzy dla reprezentacji polskiej zagranicą i ewent. reprezentacji na Kongresie (pokojowym).

4. Na tym tle atak przeciw N.K.N. zarysowuje się kombinacją Leo - Biliński. Gruntem praktycznym ku temu stronnictwo demokratyczne, środkiem - pełne zgromadzenie posłów dla rewizji N.K.N. Argumentem dla Austrii: Polska potrzebuje przedstawicielstwa umiarkowanego. Bezlitosna kampania tych dwóch ludzi przeciw Jaworskiemu jest znakiem chwili. Jaworski w ostatnich dwu miesiącach wewnętrznie się zachwiał.

5. W N.K.N., konserwatyści w ciężkim położeniu, wystawieni na sztych przed opinią kraju i na sztych przeciw Austrii. Doprowadzeni przez nas do silniejszej wytycznej⁵⁾ w stosunku do rządu, zdania są coraz więcej na społeczeństwo - poszli na budzenie opinii i propagandę (zjazdy). Jedynym ich programem: konsolidacja. Tak samo w wojsku. Widząc w Was silnego człowieka, coraz silniejszego w opinii, chcą iść z Wami. Okres prób z Komendą Legionów (hr. Michałowski) minał. Przypuszczają, że A.O.K. chce Was wygrać przeciw reprezentacji politycznej kraju, aby najpierw zniszczyć N.K.N., a potem dopiero Legiony i Was wydać lojalistom. 6)

6. Więc: chwila postawienia Waszych żądań. Kto je postawi? Nie Daszyński, bo mało kto go poważnie traktuje, w Kom.Wyk. wielokrotnie się skompromitował. Nie ja, bo jeśli ma to zrobić Piłsudski - lepiej sam Piłsudski. Znadto mam opinię Waszego człowieka. Chcesz - postawię ja. Lepiej zrobicie Wy sami - to, co ja z nimi stawiałem w tych dniach prywatnie: dla Was 4-y pułk jako droga do połączenia Legionów pod Waszą komendą operacyjną.

Macie tę możliwość, żądają od Was współodpowiedzialności; dobrze - dajcie mi więc pełną możliwość ratowania Legionów.

Chwila jest bardzo ciężka, ale pełna możliwości. Jednak przez wzmocnienie Jaworskiego - z postawieniem odeń wymagań, a nie przez utracanie go w/^{tej}chwili - bo zaraz zyska Biliński - Leo. W dalszym zaś ciągu wzięcie pod najpoważniejsze rozważenie projektu Jaw^{orskiego} rekonstrukcji N_xK_xN_x, o którym mówić mogę tylko ustnie.

Wasz

Michał Sokolnicki

№ 22

List Józefa Piłsudskiego do Ignacego Daszyńskiego, podający ocenę dowodzenia Komendy Legionów i swoją decyzję jej przebudowy.

Na postoju w Lubelskiem, 26 lipca 1915_x *Msxps uwierz...*, IJPL,
T. Sokol. I_x

Mój Drogi! W życiu naszym stał się wypadek, który niechybnie wpłynie bardzo silnie na dalsze losy Legionów wogóle a naszego oddziału w szczególności. Przybył tu pułk 4. Roji wraz z c.k. Komendą tj. Durskim i nowym szefem jego sztabu por. Kleebergiem.¹⁾

O ile 4. pułk niezmiernie nas ucieszył, i to pomimo różnych dziwolągów organizacyjnych i zdaje się głębokiej różnicy moralnej pomiędzy naszymi a ich oficerami, to fakt drugi - c.k. Komenda wprost jest przerażająca. Teraz dopiero, gdy się z tą zbieraniną zetknąłem, widzę jaka to jest morowa gangrena dla wojska i jak strasznie musi się odbijać na wszelkich pracach wojen-
(-nych,

gdy u góry taki sztab stoi.

Wszystkich oficerów z cywila, jacy tam są, znam z przeszłości b. dobrze i naturalnie wiem czego każdy z nich wart w pracy wojskowej.

Nie wiem i nie potrafię ocenić czego są warci pod względem kancelaryjnym albo politycznym (pod tym ostatnim względem prawdopodobnie wszyscy dranie); może nawet są geniuszami w sprawie pisania papierów, ale w sprawach wojskowych, a specjalnie wojennych są wielkimi zerami, które w dodatku w cieplarnianej atmosferze sztabowej, zgodnie ze zwyczajem austriackim, nie przeszły żadnego doświadczenia wojennego. Naturalnie, że taki zespół sztabowy przy każdym zetknięciu się z Austriakami tylko wstyd Legionom przynieść może.

Co się tyczy właściwych wojskowych i właściwie odpowiedzialnych głów komendy - Durskiego i Kleeberga, to obaj niechybnie są sympatycznymi ludźmi, co stwierdziłem z całą przyjemnością, ale najzupełniej nie nadali się do komendy i stanowić muszą w najszczęśliwszych wypadkach balast, w mniej szczęśliwych czynnik niepotrzebnego zwiększenia ofiar i krwi, w dodatku bez zwiększenia sławy i znaczenia Legionów.²⁾

Zacznę od pierwszego. Durski, jest jedynym prawdopodobnie w armii "feldmarszałekjtenantem", dowodzącym tak małą garstką ludzi. Naturalnie stawia go to w komiczne i upokarzające położenie we wszystkich stosunkach z resztą armii, wytwarza fałszywe sytuacje, wzbudzające z konieczności tarcia, gdy np. która dywizja dowodzona jest przez młodszego generała i wogóle pokrywa śmiesznością, instynktownie odczuwaną przez wszystkich, cały Legion.

Jako wojskowy, zdaniem moim, Durski jest zerem i w niczym przyczynić się nie jest w stanie do istotnej pracy wojennej.

Drugi, porucznik Kleeberg, młody chłopak, mający naturalnie formalne wojskowe wykształcenie, lecz z zupełnym brakiem doświadczenia wojennego i zgodnie ze świetną tradycją sztabu austriackiego nie liczący się zupełnie z żywą pracą żołnierzy, z żywym terenem. Zwykły papierowy człowiek. Wobec bardzo niskiej szarży, którą posiada obok wysokiej szarży Durskiego, stanowi z nim razem jak gdyby dobraną parę do tego, by nią każdy austriacki sztab pomiatał i za hetkę pętelkę uważał.

Z tego upokarzającego stanowiska, które oni sami, chcąc czy nie chcąc, odczuwać muszą - wpływa nadzwyczajna i szybka uległość przy każdym najmniejszym żądaniu w stosunkach z otoczeniem wojskowym, za co płacić naturalnie musi nie kto inny, jak żołnierz. Jeżeli zaś zważywszy, że ten stan upokarzający zamiast się, tak jak to było z nami, stopniowo zmniejszać, odwrotnie stale się powiększał - zrozumiemy ten stan prostracji moralnej we wszelkich stosunkach z otoczeniem, jakim się ten sztab prześwietny polskich Legionów odznacza.

Teraz dopiero po zetknięciu się z tym sztabem namacalnie, że tak powiem, się przekonałem, że te bajeczne straty, jakie Legiony ponosiły pod ich komendą, były musową wprost koniecznością. Naturalnie z tym, że dobra połowa krwi i ofiar mogła być zaoszczędzona przy innym kierownictwie.

Jak widzisz z tego nie snuję różowych obrazów na przyszłość i postanowiłem odrazu po rozejrzeniu się w sprawie podjąć walkę przeciw instytucji, która tylko obniżyć i zepsuć jest w stanie,

co dotąd zostało tutaj dokonane.

Zamilczam naturalnie zupełnie o stronie politycznej Legionów, gdyż o niej przy Durskim i Kleebergu mówić chyba nie trzeba.³⁾ Biorę jedynie pod uwagę tylko czysto wojenną pracę i wojenne stosunki.

Położenie wydaje się mi tak rozpaczliwe, osobliwie, gdy porównam ten stopień, któryśmy osiągnęli idąc po tak ciernistej drodze, że wprost nie mam odwagi narażać zarówno siebie jak i moich podkomendnych na losy Karpackiej Brygady, który to los, powtarzam, jest nieunikniony przy obecnej c.k.Komendzie.

Zrobię więc wszystko co ode mnie zależy, aby uchronić swój oddział od tego nieszczęścia. Jestem przekonany niestety, że w tej walce jak i w wielu innych poprzednich pozostanę zupełnie osamotniony, tzn., że liczyć nie mogę na poparcie jakiegokolwiek instytucji polskiej, nie wyłączając N.K.N. Wobec tego, że N.K.N., na ostatni mój list i ostatnie moje żądania co do stosunków z c.k.Komendą nie odpowiedział zadawalająco, i że postanowiłem sobie, że była to moja ostatnia próba dostrojenia N.K.N. do potrzeb życia żołnierzy polskich - wobec tego nie piszę w tych sprawach oficjalnie, jakbym do tego był obowiązany. Chcę jednak, aby opinia oraz sam N.K.N. wiedział o moim zdaniu, które streszczam krótko:

Istnienie c.k.Komendy w tej formie, w jakiej została zbudowana, jest sztucznym powiększeniem upokorzenia dla żołnierza polskiego i z ogromnym podwyższeniem liczby ofiar i podatku krwi, który płacić i łożyć musi żołnierz polski.

Powtarzam, osobiście staję do walki z tym bez względu

na następstwa, jakie mnie spotkać mogą.

Nie piszę do Ciebie dłużej, bo leżę trochę chory na influencę i przesyłam Ci serdeczne uściśnienia i pozdrowienia.

[bez podpisu]

Nr 23

List Józefa Piłsudskiego do Władysława Leopolda Jaworskiego w sprawie potrzeby przemiany koncepcji współpracy polsko-austriackiej w duchu domagania się rekompensat niepodległościowych i ~~przebudowy~~ przebudowy Komendy Legionów.

Otwock, 1 września 1915_x

Fotokopia, IJPL, T.Sokol. I_x

Jasnie Wielmożny Panie Prezesie,

Jutro po wyzdrowieniu wyjeżdżam do szeregów. Przed odjazdem uważam za swój obowiązek zarówno względem siebie i swych podwładnych, jak i względem NKN., wyrazić i umotywić możliwie jasno (i) dokładnie różnice zdań co do pracy w Królestwie oraz co do spraw wojskowych - co do Legionów.

1. Na wstępie zaznaczam odrazu, że politycznym celem wojny, [który] sobie stawiałem od początku wojny, było i jest dotąd złanie Galicji i Królestwa Polskiego w składzie Monarchii Austro-Węgierskiej. Nie sądziłem i nie sądzę, by można było w tej wojnie uzyskać lepsze warunki życia dla Polski, niż ten który powyżej określiłem.¹⁾ Cel ten w pracy mej był przede mnie dla siebie tak wyraźnie postawionym, że ułatwiło mi to przejście przez wiele ciężkich przełomów - jako to: a/ przysięga i wejście w skład armii austro-węgierskiej, co jak to niżej uzasadnię sprzeciwiało się metodzie

pracy; b/ walka po stronie Austrii w listopadzie i październiku, gdy zdawało się, że o interesach Polski, jako takiej mowy być nie mogło; c/ praca prowadzona najczęściej w metodzie sprzeczej z uczuciami a nawet poczuciem honoru materiału ludzkiego, którym rozporządzam czy to w wojsku, czy poza wojskiem.

Naturalnie ten cel polityczny wiązał mnie jaknajściślej z NKN., który taką samą pracę polityczną wziął na siebie.

Lecz, niestety, zarówno w stosunku z władzami austriackimi jak i z NKN musiałem szybko skonstatować zasadniczą różnicę w metodzie, stosowanej do Królestwa. Tę różnicę w metodzie u władz austriackich tłumaczyłem sobie usprawiedliwionym nieodczuciem materiału ludzkiego, z którym miało się do czynienia, i co główne, z brakiem wyraźnego celu politycznego w stosunku do Polski. Ze strony NKN, różnica ta w metodzie była dla mnie zawsze smutnym nieporozumieniem i dowodem, jak silnym jest rozdźwięk pomiędzy życiem różnych części Polski, gdyż, Panie Prezesie, u ludzi rozumnych a za takich uważam zarówno odpowiedzialnych kierowników referatów polskich w Austrii, jak i kierowników NKN, błąd w metodzie daje się jedynie wytłumaczyć nieznaną faktów i danych.

Różnica w metodzie da się pokrótce streścić w następującym lapidarnym, powiem więcej, cynicznym zdaniu: zdrada państwa rosyjskiego przez poddanych rosyjskich nie potrzebuje żadnej rekompensaty - oto jest metoda Austrii i NKN. Odwrotna prawda - jest metoda moja. W dodatku zaś drugi błąd: [przekonanie, że] sprawa ta bez rekompensatów musi pójść łatwo; i mam prawo się złościć, gdy tak nie idzie - oto obciążający dodatek do metody jednej; sprawa nawet z rekompensatą pójdzie niełatwo - oto

obciążający dodatek do metody mojej.

Oto [poniżej] w streszczeniu mój pogląd na stan społeczeństwa w zaborze rosyjskim, z którego to stanu, jako z obiektywnych danych, wywnioskowałem swój plan i metody postępowania.

1/ Społeczeństwo zmęczone po rewolucji, zatem jeszcze mniej skłonne do ryzyka. 2/ Spotęgowana i silna w kraju agitacja *przeciwniemiecka* 3/ Organizacja społeczeństwa prawie żadna, o ile nie liczyć wręcz wrogich organizacji narodowo-demokratycznych. 4/ Przyzwyczajanie się do pewnych zdawna istniejących form bytowania, które przeciętnie wydają się normalnymi, z normalnymi sposobami wykrętu od męczących stron tej formy. 5/ Niechybne kokietowanie rosyjskie. To były i twierdzą, jeszcze są, minusy sytuacji, minusy bardzo poważne.

Plusy były tylko dwa: 1/ religia katolicka, wspólna Austrii i Polsce, i 2/ przeświadczenie powszechne, że w Austrii Polakom jest względnie najlepiej. Oba te plusy były stanowczo zmniejszone przez bardzo niechętną dla pracy postawę episkopatu polskiego i przez powszechne również przekonanie w Polsce, że rozstrzygającym czynnikiem co do losów Polski będzie nie Austria a Niemcy.

Nie wiedziałem wówczas, że obietnice rosyjskie i stosunki polsko-rosyjskie pójdą tak daleko i tak szybko, że wytworzą nadzieje, a przy zwycięstwach rosyjskich ^[powstanie] prawie pewność zmiany losów Polski na lepsze do tego stopnia, że plan austriacki z przeszłości będzie znacznie prześcignięty przez Rosję w teraźniejszości, sam plus doprowadzony prawie do zera, dla większości zaś nawet zmieniony w minus.

Do tych trudnych niezmiernie warunków przyszedłem ze swoją metodą rekompensat, metodą w czasie wojny niezwykle trudną do zastosowania, gdyż ~~(środki)~~ najłatwiejsze do stosowania - ekonomiczne i kulturalne - są tak sprzeczne z istotą wojny samej, że trzeba by długo głowę łamać, aby w tej dziedzinie znaleźć cokolwiek bądź. Pozostają dwie dziedziny - polityczna i moralna - bardzo nieuchwytnie, trudno namacalne i obliczalne, lecz jedyne. W tych dziedzinach są możliwe dwie rekompensaty. W pierwszej, politycznej, jest to samodzielność sądu, tym droższa dla Polaków gdy są jej pozbawieni od setek lat; w dziedzinie drugiej [moralnej] - jest to ujęcie w ręce tych strun uczuciowych, które drgają w duszach ludzi i uszanowanie ich.

Praktycznie wykładałem sobie te zasady w plan następującej. Nie mogąc oczekiwać od społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim zgody na cel wojny postawiony samemu sobie, w wypadku zwrócenia się doń bez jakiegokolwiek rekompensaty, umyśliłem rekompensatę dawać w postaci samodzielnego czynu wojennego Polski, czynionego z wyraźną na to zgodą i widoczną pomocą Austrii. Naturalnie, im wyraźniejszą jest ta zgoda, im wydatniejsza pomoc, tym łatwiejsze by było osiągnięcie celu.

Wiedziałem, że nie mogę od razu liczyć na całe społeczeństwo, więc oprzeć się musiałem na najpodatniejszej części jego - na młodzieży i robotnikach, rachując na to, że za tym powoli pójdzie reszta, wiążąc się stopniowo uczuciowo i przez związki krwi z tymi, co już poszli. Wreszcie - à la guerre comme à la guerre - zawsze można użyć strachu, kary i siły na opornych.

Ryzyko niechybnie było szalone - opierało się ono na dwóch niepewnych przesłankach: a/ na powodzeniu wojennym i

organizacyjnym garści ludzi, których prowadziłem za sobą co, jak wiem dokładnie, z góry przesądzonym było przez wszystkich "rozsądnych" i b/ na pomocy technicznej monarchii Austro-Węgierskiej, c również opatrywałem znakami zapytania. Co do pierwszego, historii jak mi się zdaje, swój sąd już wypowiedziała na moją korzyść. Co do drugiego, zostało ono przerwane przez inicjatywę NKN., czyli metody bezrekompensatowej, która rzecz prosta, znaleźć musiała zupełne uznanie ze strony rządu i armii austr-węgierskiej.

Nie wiem, Panie Prezesie, czy Pan kiedykolwiek się zastanawiał nad głęboką a nierozsądną bezcelowością, więcej, szkodliwością historycznego dnia 16 sierpnia. Rozumiem wszystkich tych, którzy wiazali to najściślej z Galicją, nie mając pretensji do zaboru rosyjskiego. Pod tym względem krok ten był rozumny i celowy. Dla tych zaś, którzy jako cel ~~wniesienia~~ wojny sobie stawiali połączenie zaboru rosyjskiego z Galicją, było to zabójstwo. Odbierało to wszystkie atuty gry i dyskwalifikowało jako mądrego polityka każdego, kto to czynił, tak jak dyskwalifikuje każdą decyzję, w której cel kłóci się i w rażącej stoi sprzeczności ze środkami wiodącymi ku niemu.

Nie chcę jednak dać się unieść słusznemu czy niesłusznemu żalowi człowieka, któremu podcięto sęk, na którym siedział, wmawiając mu, że mu się w ten sposób pomogło wdrapywać na drzewo. Idzie mi jedynie o twardą, obiektywną ocenę metod.

Mnie z moim celem i metodą zostawiono tylko łachmanki i bardzo ograniczoną możliwość działania pośredniego, zatem bardzo trudnego, nie mogącego dać wydatnych wyników. Z mojej metody został dla ludzi, na których chciałem oddziaływać tylko domyślniki, do

których głośno nie wolno się przyznawać. Wyda się to Panu śmiesznem, jednak może jedynym polepszeniem sytuacji dla mnie, jako dla polityka w zaborze rosyjskim, były szykany i prześladowania ze strony władz austriackich, niesprawiedliwość którą mi okazywano w stosunku do tych pożądań jakie w Polakach co do s w e g o wojsk się budziły. Jest to śmieszne, a jednak głęboko prawdziwe. Istnienie moje i oddziały, obok widocznych szykan i widocznego dla każdego stosunku do mnie i moich podwładnych, jako do ludzi podejrzanych, świadczyło o tych domyślnikach, do których ograniczono polską myśl polityczną, o jakiejś walce wewnętrznej w Austrii o Polskę, walce nierozstrzygniętej, w której są jednak szanse zwycięstwa myśli reprezentowanej przeze mnie.

Zresztą to mniejsza, natomiast ważnem jest, że od tam prawie zarówno w wojsku, jak w życiu cywilnym, panuje zasada bezrekompensatowa, zasada słuszną być może dla austriackich poddanych - dla Galicji, lecz twierdzą stanowczo, całkiem nieodpowiednią dla Królestwa, o ile naturalnie ma się zamiar to Królestwo zyskać.

W czym się to wyraża? Więc - w wojsku to się wyraża w zupełnie austriackim urządzaniu wojska - do czego naturalnie nikt z poddanych rosyjskich nie jest przyzwyczajony i co mu się nieraz wydaje śmiesznym; w daniu jako autorytety komendę z ludzi nic nie mówiących dla zaboru rosyjskiego i nie wzbudzających powagi wewnątrz; wreszcie w braku szacunku dla uczuć materiału ochotniczego. We wszystkich tych wypadkach, gdy się zwrócić do Galicjanina, który powiedzmy ma wybór między Legionem a wojskiem, można oczekiwać że ta doza polskości, ten Extrawurszt zachęci go i wybierze Legio

Ale czy to jest wogóle potrzebne? czy na to warto stwarzać Legiony aby werbować wśród Galicjan? Dla Królewaków jednak to wszystko żadnej siły przyciągającej nie ma, chyba, że się będzie uprawiało całkiem niewojenną zasadę, uprawianą tak szeroko przez c. i k. Komendę Legionów kupowania jednostek niespodziewanymi i niezasłużonymi zaszczytami i gwiazdkami. Będą to jednak tylko jednostki.

Dowodem tego są fakty i cyfry. Mój werbunek, prowadzony najczęściej wbrew przeszkodom jakie mi stawiają, daje rezultaty widoczne, chociaż nie dają i nie obiecują: **ani** zaszczytów, ani nawet przeciętnego spokoju wojskowego; odwrotnie - narażając na szykany i krzywdy w porównaniu z innymi, z ryzykiem być może wyrażnych kar i prześladowań. Werbunek z inną metodą daje nikłe rezultaty, opłacane nadzwyczajnie drogo. Są to fakty, obok których - jak gdyby dla podkreślenia - postawię ładny wynik werbunku we Lwowie. Czyż to nie przemawia do rozumu, nie stwierdza niechybnego faktu różnicy w metodach i celowości stosowania tej czy innej metody.

Pod względem politycznym konstatuje niechybny wzrost politycznego wpływu mego w Królestwie, wpływu, który mnie przy istniejącym systemie nieraz dokucza, bo często nie wiem zupełnie na co mam go zużytkować. Odwrotnie wszystkie próby inne dają rezultat tylko w tej mierze o ile pozwalają na owe **d o m y ś l n i - k i**, o których mówiłem wyżej, nie dając dalej rezultatu pozytywnego.

Wobec tego, Panie Prezesie, że obecnie obie metody z konieczności rzeczy doprowadzają do operowania domyślnikami - więc rezultatu nie dają.

Rozumiem dobrze, Panie Prezesie, że obaj postawiwszy sobie za cel polityczny wojny zlanie Królestwa z Galicją pod berłem Austrii zależymy w strasznym stopniu od samej Austrii i jej celów. Niestety zaś cele Austrii w stosunku do Polski są tak niewyraźne, niejasne i chwiejne, że na nich oprzeć się jest bardzo trudno. Lecz sądzę, Panie Prezesie, że obowiązkiem nas, polityków i działaczy polskich, jest ten stosunek wyjaśnić, a nie gmatwać jeszcze bardziej przez politykę domyślników i nowych zagadek. W tym zrozumieniu rzeczy starałem się w tych ramach, które mi były przez los przeznaczone - to znaczy drogą jak najbardziej pośrednią, więc z konieczności zagmatwaną i trudną - dać do zrozumienia, że jeżeli dla jakichkolwiek powodów Austria chce, czy zamierza, czy zużytkować, czy odwołać się do opinii czy materiału ludzkiego w Królestwie - to jedyną metodą jest moja metoda rekompensatowa. Inaczej nie ma do ludzi klucza, który by ten Sezam otworzył. Powtarzam, że jeżeli w pewnym stopniu mam dotąd dostęp do pewnej części sił i opinii w Królestwie dobrowolnie dawanych, to jedynie [dlatego], że swoim postępowaniem pozwoliłem na domyślniki w tej mierze. Bo naturalnie to co nie jest dobrowolnem, co się bierze siłą wojenną, to jest zawsze w granicach tej siły możliwem.

Na tym tle różnicy metody działania, Panie Prezesie, proszę rozpatrywać ostatecznie dwa zagadnienia naszej polityki wewnętrznej, mianowicie rekrutację w Warszawie i stosunki wewnątrz Legionu

W pierwszym wypadku zrobiłem dwie rzeczy: a) zabrałem do siebie tę część zorganizowaną, która mogła by z powodu wewnętrznego roznamiętnienia doprowadzić do skandalu; pozwoliłem zresztą w ten sposób na domyślności, nie zamykając żadnej drogi; b) gdy się do mnie zwrócili różni ludzie z zapytaniem o radę co do dalszego postępowania, powiedziałem im wyraźnie o celu politycznym wojny, jaki sobie stawiam i radziłem nie prowadzić dalszej rekrutacji. Sądzę, Panie Prezesie, że w ten sposób przyczyniłem się znacznie bardziej do przybliżenia celu wśród samych Polaków, niż wszelka próba rekrutacji w Warszawie, która musi w tych warunkach jakie dotąd istnieją, uwypuklić jak najjaskrawiej dla całego Królestwa metodę bezrekompensatową i wprost skompromitować swoją bezrezultatnością. Gdyż niestety, co mnie zawsze przerażało, to co w Warszawie się dzieje to szybko staje się własnością myślową Polaki, więc kompromitować się można w Pacanowie czy gdzie indziej, w Warszawie zaś to kosztuje bardzo drogo.

Zbiegło się to, Panie Prezesie, akurat z nowym zawahaniem się, czy odchyleniem Austrii w stosunku do Polski. Z przestrachem dowiedziałem się, że jest jakby żądanie do Polaków, aby teraz sami zażądali tego, czego sama Austria nigdy nie pozwalała nawet domyślać się Polakom, stosując dotąd w porównaniu z Rosją akurat przeciwną metodę, metodę bezkompensatową. Tak oto, pour les beaux yeux w społeczeństwie nie zorganizowanym ~~z konieczności~~ i z konieczności nie mającym żadnych uprawnionych organów do decyzji, skazanym na zawsze sporne autorytety personalne, i jak to wyjaśniłem poprzednio, z powodu momentu historycznego z konieczności przystępne jedynie do metody rekompensatowej, zmuszonym - żart powiedzieć

- do wyraźnej - z d r a d y p a ń s t w o w e j.

Niech mi Pan Prezes wierzy, myślałem nad tym zagadnieniem bardzo dużo, studiując Królestwo nie tylko dawniej podczas ^{sw} swojej pracy, ale i teraz podczas swych marszów i postojów pomiędzy ludźmi różnych sfer i stanów. Przełamalem sobie nad tym zagadnieniem głowę, by dojść do przekonania, że w danych warunkach nie mogę wymyśleć żadnego sposobu rozsądnego - to jest dającego jakiegokolwiek rezultaty - dla osiągnięcia celu politycznego - idąc metodą stosowaną przez Austrię i przez NKN. w stosunku do Królestwa. Rozumie Pan, Panie Prezesie, chciałem się pogodzić z losem mi wyznaczonym, chciałem znaleźć sens, niechby drobny, swojej pracy i istnienia. Szczerze mówię, Panie Prezesie - nie mogłem. Tak jest w całym Królestwie, w Warszawie zaś jest najgorzej i dlatego, Panie Prezesie, radziłem ongiś Panu nie śpieszyć do Warszawy z metodami NKN. i Austrii. Łatwiej jest na prowincji a jednak i tam rezultaty tej metody są bardzo nikłe po miesiącach pracy, bez gospodarki pruskiej.

Teraz co do Legionów. Dopóki c.k. Komenda była zdala, przeciwieństwo metod było tylko teoretyczne; teraz jest ono praktyczne i aż nadto dla każdego wyraźne. Jeżeli zaś dodam przeciwieństwo metod pracy wojennej - czego Panu, jako niewojskowemu szerzej uzasadniać nie będę, to łatwo dojrzeć, że żadna siła tych przeciwieństw wstrzymać nie zdoła od silnego tarcia. Jest to koniecznością.

Przede wszystkim Komenda nie jest i nie była nigdy szanowaną ani też poważnie słuchaną w Legionach. Charakter Durskiego, obok konieczności zyskiwania sobie zwolenników w obcym otoczeniu

przez Zagórskiego, nie mogły nie przyczynić się do zmalenia ich powagi, już przez to zmniejszonej, że odrazu z zasady patrzano na nich niechętnym okiem ^{w Legionach}. Dla ~~Generała~~ przydomek "pocziwy", dla Szefa Sztabu przydomek "intrygant" nie mogą w żadnym wojsku zwiększać ich powagi w szeregach. Gdyby nawet nie było sprzeczności metod politycznych, reprezentowanych przez c. i k. Komendę i przeze mnie, pozostałaby zawsze sprzeczność wojskowej, a raczej wojennej natury, mianowicie kwestia ^{wojennej} dyscypliny dla celów wojny wyrobionej. Jak u siebie w Brygadzie nie zniósłbym ani jednej chwili oficera, który demagogią zyskuje sobie żołnierza czy też przekupstwem, czy promocją uprasza czy przeprasza podwładnego, jak ani na chwilę nie pozwoliłbym sobie na oddanie komendy, już nie mówię batalionu ale kompanii oficerowi, z którego żołnierze się śmieją za oczami, powtarzając pseudonim albo synonim "pocziwy", tak znieść osobiście nie mogłem prawie myśli, że na czele polskich żołnierzy stoją tacy właśnie ludzie. Przemagałem się, odpychając od siebie myśl, że to z konieczności prowadzić musi do rozluźnienia żelaznej u mnie dyscypliny wojennej, nie zewnętrznej, ale tej istotnej wyrażającej się na wojnie w szacunku i posłuchu podwładnego dla komendanta. Lecz, Panie Prezesie, wreszcie to wszystko ujrzałem własnymi oczami! Ten sztab złożony z dekujących się oficerów, tych "oficerów" z protekcji lub kupionych dla celów intrygi politycznej i wpływów, tę bezsilność komendy dla wzbudzenia szacunku u podwładnych, tę powiem hańbę, jaka spada właśnie na głowę nowonarodzonego żołnierza polskiego, Panie Prezesie! czyż można to wytrzymać?! Niech Pan zrozumie, Panie Prezesie, gdybym powiedział "mogę" - okryłbym się śmiesznością nie tylko w oczach własnych, ale i w

oczach każdego z moich podwładnych, zmniejszyłbym strasznie ten posłuch i poszanowanie dla mego rozkazu wśród podwładnych, stałbym się częścią tej śmieszności wojennej, jaką jest nasza komenda, gdzie komendant - głowa nie myśli i nie rozkazuje, a szyja - szef sztabu - nie to prosi, nie to namawia, nie to kłóci czy godzi ludzi ze sobą. Panie Prezesie szukałem kompromisu! Kompromis znalazłem, może i zły, bo dobrego w tym położeniu nie ma, - zaproponowałem: dajcie mi na czas pewien komendę, wprowadzę - myślałem - jakieś modus vivendi przyzwoity, najgorsze rzeczy zmienię, resztę ułożę, by przynajmniej pozory przed żołnierzem były zachowane. Nie, okazało się to niemożliwym! Nie było więc wyjścia, zostało jedno - wyraźny rozbrat z takim systemem, z poczuciem bardzo smutnym, że to prowadzi z musu dla mnie i moich podwładnych do prawdopodobnej konieczności w ten czy inny sposób, gwałtowny czy powolny opuszczenia szeregów.

Oto wszystko, Panie Prezesie. - Proszę przyjąć zapewnienia wysokiego szacunku i poważania, z jakim pozostaję

(-) J. Piłsudski.

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie przewagi znaczenia układów dyplomatycznych nad osiągnięciami wojskowymi obozu niepodległościowego i konieczności utworzenia rządu narodowego drogą zcalenia N_xK_xN_x i Rady Narodowej.

Warszawa, 3 września 1915.

Mszp. z oryg. IJPL. t. Sokol. I.

Drogi Komendancie!

List Wasz do Jaworskiego i nasza ostatnia rozmowa dostarczyły mi tematu dalszych przemyśleń, które Wam przesyłam, jako uzupełnienie krótkiej naszej rozmowy.

1. Sytuacja zewnętrzna. Wojna europejska przechyla się ku okresowi pokojowych umów. W grze nierozegranej stroną silniejszą okazała się twardsza organizacja państwowa. O rewolucji narazie nigdzie niema mowy i przewidywaną być ona nie może. Stosunki między państwami - tj. jedynymi czynnikami, jakie obecnie są realne - ułożyły się tak, iż w interesie czasowego zwycięzcy leży założenie państwa polskiego. Pod wpływem niemieckich zwycięstw nad Rosją odniesionych, sytuacja państw chwilowo pokonanych doprowadziła je również do uznania kwestii państwa polskiego, jako wyjścia najmniej kosztownego. Z tych powodów realizacja państwa polskiego stała się pierwszorzędną aktualnością europejską.

Gdybyśmy byli narodem silnym, byłbym za sojuszem z Niemcami: a) jako z tym państwem, którego aktywne interesy zgodne są z naszym państwem polskim. Ponieważ jesteśmy narodem słabym, musimy przyjąć koncepcję państwa w związku z Austrią.

Realizacja państwowości polskiej pójdzie nie po drodze wewnętrznych społecznych ukształtowań, ale przez układ dyplomatyczny,

narzucający nam organizację państwową. Polska powstanie przez szczęśliwy zbieg europejskich okoliczności. 1) Nasz współudział w tworzeniu własnego państwa jest raczej symboliczny - a główny celowy wysiłek nasz powinien być skierowany ku temu, na co wpływ mamy i mieć musimy: wewnętrznej organizacji państwa polskiego. Musimy wziąć, ile a) się da, w swoje ręce administrację i wojsko.

Streszczam się we wniosku: państwo osiągniemy wprzód nim wojsko. Legiony ważne są nie jako czynnik siły fizycznej ani nawet jako czynnik moralny: są one środkiem do osiągnięcia wewnątrz polskiego państwa, przynajmniej częściowo, własnej siły zbrojnej. Że cel ten osiągniemy, gwarancję daje nam zarówno w tym wypadku, jak przy samorzutnym tworzeniu administracji własnej, ustrój państwa austriackiego.

2. Sytuacja wewnętrzna. Drogą wspólną Wam i mnie jest siła tworząca warunki. Doprowadziliście naród, pomimo jego zaciętego oporu, do postawienia problemu własnej siły dla rozstrzygnięcia własnych losów: naród zdobył się tylko na akt symboliczny. I twierdzę, że w najbliższym czasie nie zdobędzie się na zasadniczy przewrót. Doświadczenie Warszawy musi nas uczyć, bo jednak Warszawa jest największym zbiorowiskiem ludzi w Polsce. Z ledwością dopiero co zdobyła się Polska na najwyższy wyraz swej woli zbiorowej - lilipucie Legiony; ~~pppppppppp~~ pamiętacie dobrze trudności, drogi rozkładu - bo przecież ten właśnie rozkład jeszcze jest. Usunięcie tej formy, która jest, będzie dla większości sił naszego społeczeństwa, sposobnością do cofnięcia formy, - a już absolutnym złudzeniem jest mniemać, że społeczeństwo nad tę zlaną formę skoczy wyżej. Nawet, gdyby dojsć miało do abstrakcyjnej

70

dzisiaj europejskiej rewolucji, społeczeństwo polskie poszłoby w ogonie tej rewolucji. 2) Wszelkie więc stwarzające się czy stworzone nowe formy wojskowe mają być tylko instrumentami rozpędowymi, ułatwiającymi lepszy i szybszy przebieg zmian formy stworzonej.

Tak samo Legiony, w dziedzinie wojskowej, jak N.K.N. w dziedzinie politycznej. Widzę dotychczas same tylko sposoby zejścia na niższy wysiłek, na mniejsze ryzyko. Nie widzę nigdzie naokoło możliwości instytucji, któraby z wyższą godnością lub większą siłą postawiła dalej idące żądanie. Łudziłem się co do Warszawy. O niepodległościowcach, którzy zaspali tę godzinę, jakiej oczekiwali dziesięć miesięcy, lepiej nie mówić. Ks. Lubomirski powiedział Niemcom: "jestem poddanym rosyjskim", nam teraz: "jestem moskalofilem, mam nadzieję powrotu Rosjan", z żołnierzem polskim, jako legalista, wolał mówić przez Prusaków, nawet samorząd Warszawy stawia na kartę, gdy idzie, jak w kwestii sztyldów, o ryzyko. 3) Stwarzająca się obecnie Rada Narodowa, jest post factum, a nie ante factum, i twierdzę, że będzie jeszcze najlepiej, jeżeli z N.K.N. się pośrednio zwiąże, bo to dopiero skompromituje ją i nadłamię bierność moskalofilstwa. 4) Wszystkie inne próby polityczne, "naczelne" i inne komitety, mogą być również tylko kołem rozpędowym lub straszakiem, służącym ku temu, aby przez piasek społeczeństwa polskiego, przez jego tchórzliwe lenistwo, jedyna próba państwo-twórcza polska znalazła przejście.

Streszczam: zanim społeczeństwo polskie będzie zdatnym wewnątrznie do przejścia na wyższy szczebel wojskowego rozwoju, Legiony mogą się stać atutem politycznym przy kształtowaniu konstytucji państwa polskiego.

3. Sytuacja wewnętrzna Legionów. Rozumiem że Legiony w których sytuację Waszą i Waszej idei obniżono z 1/2 na 1/4, z kierownictwa w Królestwie do roli jednego z czynników, gdzie z myśli celowej zrobiono szereg przedrzeźnień, a zachowawczą tendencję usamodzielniania Legionu zastąpiono drobnymi efektami przelanej niepotrzebnie krwi, - rozumiem dobrze, iż taki a) stan wewnętrzny ~~deprawdza~~ b) Legionów w tych warunkach staje się absurdem, a położenie Legionów mających stać się armią, a tracących wewnętrznie po temu uprawnienie, jest położeniem bez wyjścia. 5) W życiu jednak z położenia bez wyjścia wyjście być musi. Wyjściem stać się może: a) poświęcenie przez Was siebie, wzgl. brygady dla odrodzenia się armią polską w przyszłości, b) trwanie w położeniu dotychczasowym przy naturalnym wzroście Waszego wpływu, wreszcie, c) utworzenie Rządu Narodowego.

Pierwsza droga nie odpowiada ani sytuacji politycznej ani możliwościom wewnętrznym narodu. Rychła możliwość rokowań pokojowych oraz konstytuowania państwowego Polski wymaga utrzymania Legionów. Zarzucicie, że mój szkic sytuacyjny jest szuczny, że mogą wypadki wojny narzucić nam warunki inne. W wypadku utworzenia Polski niemieckiej nie widzę możliwości naszego rozwoju wojskowego. 6) W razie długiej wojny zdani jesteśmy na ryzyko własnego społeczeństwa. Czy sądzicie doprowadzić naród do zwiększenia ryzyka przez obniżenie dotychczasowego (stanu zbrojnego)?^{6a)} Myślę czasem, że wola Wasza jest za ciężka na mnącą się naturę naszego narodu i że społeczeństwo temu naciskowi nie dotrzyma, silna dawka lekarstwa otruje. A w takim razie przyjdą inni, tańsi, sprzedadzą społeczeństwo po jego cenie - za mniej. ~~Wydacie~~ w ręce

małych ludzi sprawę wojskową polską w dobie urzeczywistnienia państwa.

Trwanie w położeniu dotychczasowym - przetrwanie dalszego okresu dla przerobienia zmian na lepsze - byłoby możliwym w razie zawarcia kompromisu. Kompromis byłby możliwy albo z c.i.k. Komendą albo z Dep. Wojskowym. Sytuacja obecna - wojny na dwa fronty - jest, moim zdaniem, bardzo zła - za dużo na teraz przeciwników, bez dosyć mocnego równoważnika w Waszej sławie, która padła na Warszawę zimną, zdezorganizowaną, bezradną; wojna ta jednak jest faktem dokonanym. Usiłowaniem moim będzie tylko, aby walka z Dep. Woj. nie stała się walką między Wami a N.K.N.⁷⁾ Ta walka bowiem wyszłaby na szkodę wszystkiego i obniżyłaby poziom całej sprawy publicznej. Zeszlibyśmy na licytację in minus.

Wobec tego, że trwanie w tym, jak dzisiaj, jest niemożliwe a Wasze ryzyko sobą samym czy brygadą, bezcelowe - możecie bowiem wszystkiego używać jako kół rozpędowych, lecz sami kołem rozpędowym dla ludzi mniejszych stać się nie powinniście. Wobec tego obowiązkiem Waszych przyjaciół jest wytworzenie nowej platformy, na której moglibyście stanąć i z którą Wasze ryzyko; jako z nowym ryzykiem mogłoby pójść razem. Taką platformą jest trzecie wyjście - wytworzenie Rządu Narodowego.⁸⁾ Samo Królestwo go nie stworzy i skompromitowałoby tylko całą myśl. Nie tylko: ale sytuacja jest taką, że im prędzej Królestwo zejdzie się z N.K.N. i zwiąże się z nim ryzykując siebie, tym stanie bliżej idei rządu i wyżej w koncepcji ryzyka.

Moim więc planem byłoby: uczynić rzecz najpoważniejszą z delegacji Rady Narodowej, która pojedzie do Warszawy^{a)} Krakowa.

W gory przed Nr. 25

Związać organizacyjnie tę delegację z podobnie
cytonionym ciałem NKN - Polityka Kompensat i większe
ryzyka, a przede wszystkim większego nacisku i posady
topoznać na podstawie tej - nowej kombinacji. Faktem
takiej nowej konsolidacji i nowego zwierzchniego ciała
zakoczyć zarówno Warszawę jak zgromadzenie
postów, przygotowywane przez Bilinskiego w Krakowie
i na tej dopiero podstawie próbować zupełnej zmiany
w legionach.

Z tym jadę do Krakowa, ~~na tej dopiero~~
~~podstawie próbować zupełnej zmiany w legionach.~~
skład do Was znowu obszerniej napisze

Zawsze Wasz

I-I Leszek.

Zapiska z rozmów Józefa Piłsudskiego z przedstawicielami obozu niepodległościowego zaboru rosyjskiego w sprawie potrzeby powołania Rady Narodowej w Królestwie i jej zadań w dziedzinie formowania samodzielnej siły zbrojnej.

Początek września 1915.

Mszp., IJPL, T.Sokol.I.

Legiony swoje zadanie już spełniły. Chciałem dowieść, że można zaimprovizować armię i że będzie ona równą jakościowo, jeżeli nie lepszą, armiom zawodowym. Dowiodłem tego. Chciałem pokazać, że żołnierz polski jest doskonały. Pokazałem. Chciałem udowodnić, że Polacy gotowi są umrzeć za niepodległość. Udowodniłem. Dzisiaj Legiony są już wygranym atutem. Są one bądź co bądź austriackim landsturmem. Stworzyła je Galicja, która inaczej ich stworzyć nie mogła.

Legiony mają duże zasługi. Postawiły sprawę polską. Stanowisko Królestwa jednak winno głosić, że Galicja zawarła układ o Legiony zbyt tanio. Rada Narodowa Królestwa, o ile powstanie (warunkiem jej znaczenia jest aby objęła rzeczywiście wszystkie żywioły) winna oświadczyć, że nie da obecnie ani jednego żołnierza do Legionów.

Natomiast gotowa jest podjąć w tym kierunku usiłowania o ile jej dadzą techniczną możliwość stworzenia armii polskiej, równorzędnej z armiami niemiecką i austriacką. Nie powinna jednak Rada Narodowa sama się narzucać z podobnymi ofertami. Trzeba poczekać, aż mocarstwa środkowe same z nią zaczną pertraktować o warunki pomocy.

Podług mnie moment ten nadejdzie wtedy, kiedy sprzymierzeńcy będą musieli przerzucić swe wojska na front zachodni i

będą potrzebowali wojska nowego dla obrony granicy wschodniej. Lecz armię polską może stworzyć jedynie rząd polski.

Początkowo Rada Narodowa nie powinna się łączyć z NKN, który bądź co bądź musi stać na stanowisku państwowości austriackiej. Nie trzeba, aby w Wiedniu myślano, że Królestwo można tanio kupić. Dziś werbunkowi do Legionów należy przeciwdziałać. Ja sam brałem rekruta do Legionów, aby pokazać że na wszystkich ziemiach polskich znajdują się żołnierze, którzy pójdą na śmierć pod sztandarem niepodległości.

Wartość mego materiału ludzkiego jest inna aniżeli w normalnych armiach. Nie pogarsza się ona wcale, ale polepsza stale. W mojej Brygadzie każdy mógłby zająć wyższe stanowisko wojskowe niż je ma obecnie i dlatego przypuszczam, że mam dostateczne kadry, ażeby armię swoją powiększyć dziesięciokrotnie. Obowiązuję się sam przeprowadzić i w każdej chwili z łątwością ~~zwiększyć~~ sześciokrotne jej powiększenie.

[bez podpisu]

Zapiska oficera sztabu I Brygady z przemówienia Józefa Piłsudskiego na odprawie oficerów I Brygady Legionów Polskich w sprawie przyszłości ci niezależnego wojska polskiego

Kowel, 14 września 1915.

Pierwodruk, T. Kasprzycki: Kartki z dziennika ..., s. 459-462

... w południe 14 września przychodzi rozkaz, żądający detaszowania dwu batalionów pod dowództwem ppłk. Sosnkowskiego pod Ołykę. Przeważało to szalę - Komendant decyduje się natychmiast na działanie.

W godzinę zostaje zwołana odprawa starszych oficerów obecnych w Kowlu (I, III, VI baony, Belina, Brzoza, Grzmot i. in.), na której Komendant wykłada swój pogląd na sytuację i pyta oficerów o zdanie przed powzięciem własnej decyzji.

Przedstawia Komendant ogólne tło polityczne Legionów^{1/}.

Za powołaniem Legionów nie poszła myśl polityczna, społeczeństwo nie dało właściwej podpory wojsku polskiemu. Nie żądano rekompensaty.

W Galicji co najwyżej uznawano Legiony za rodzaj honwedów polskich. Z chwilą zajęcia Królestwa, Warszawy - ostatni atut rozegrany. Warszawa nie różni się od całej Polski. Nie znajdujemy oparcia i tutaj. Sprawa przynajmniej jest już jasna, mamy wyraźne polityczne dane naszej sytuacji.

Królestwo zajęte, Prusacy nie dają politycznie nic. Obecnie tracimy i to, że walczymy o wypędzenie Rosjan z Polski, wchodzimy w kraj coraz więcej nam obcy. Stanowić będziemy walkę najeźdczą.

Społeczeństwo polskie nieprzygotowane, nie wypowiada się jasno. To nasza czarna plama. Nie chce Komendant twierdzić, że stan jest całkiem zły. Ma swój pogląd na stan wojenny. Trzeba dać dowód, że Polska może zaimprovizować wojsko i to wojsko pierwszorzędne, choć brak techniki.

Przybycie c.i k. Komendy doprowadziło do przekonania, że ten cel nie da się osiągnąć. C. i k. komenda zmniejsza tę zewnętrzną dobroć wojska. Przede wszystkim prowadzenie wojenne jest bardzo źle: 4ty pułk roztrzepany. Poza tym są rzeczy, co źle odbijają się na honorze

U nas rangi zdobywa się zasługami wojennymi - tam za to inna metoda.. Przekupywanie rangami słabszych charakterów. Robi się oficerami ludzi, którzy o wojsku nie mają pojęcia. Sztandar honoru wojska polskiego stale jest obniżany w sposób drastyczny. Wiele przykładów, do wysokiej rangi w sztabie - z kancelarii. Komendant chciał, by oficer stał wysoko. Rozwój nasz w tym kierunku jest tamowany. Następuje obniżenie typu żołnierza przez c.i k. Komendę. Doprowadziło to do tarć.

Czekaliśmy, aż kraj da nam poparcie. Po oświadczeniu Królestwa przez Niemców, społeczeństwo polskie nie daje go, idzie obniżanie typu wojska. Chce Komendant słyszeć jakąkolwiek odpowiedź od zebranych oficerów.

Teoretycznie jest kilka sposobów rozstrzygnięcia. Najdalej idące rozwiązanie brygady, podanie się do dymisji w całości, bo politycznego celu dalej nie widzimy. Dobre strony tego rozwiązania: byłibyśmy w zgodzie z postępowaniem całej Polski, podkreślilibyśmy bardzo silnie polityczne atuty - konieczność liczenia się z wolą Polski. Druga dobra strona: całe mnóstwo ludzi oswobadza się dla pracy obywatelskiej. Złe strony: niezgodne to by było ze zwyczajem postępowania wojska, odbiłoby się na losie wielu ludzi, bo to jakby bunt wojskowy. Inna zła strona, że nie znaleźlibyśmy dostatecznie oddźwięku w Polsce, że słabsi z nas ulegliby podszeptom zdrady. Wreszcie jeszcze słaba strona - wszyscy najlepsi ludzie w tych warunkach byłiby straci-

ceni przy dalszym rozwoju wypadków wojennych dla rozszerzenie siły polskiej na innych podstawach, niż te, na których teraz stoimy.

Drugie rozwiązanie - słabsze, gdyby Komendant to zrobił bez nas wszystkich, Brygada zostałaby dalej. Dobre strony: nie marnujemy siły zebranej, nie zamykamy możliwości organizowania na przyszłość, życie brygada miałaby spokojniejsze, cackanoby ją, aby Komendanta skompromitować politycznie. Decyzja ta nie zamyka drogi do dalszego roztrzygnięcia. Złe strony: pozostałby w brygadzie niesmak, przestałaby być tym, czym była; dużo jest sentymentu, odczułaby silnie; wywołałoby się silną depresję; wiele popsułoby się wewnątrz. Polityczny atut byłby zmniejszony.

Trzecie roztrzygnięcie - prowadzić walkę z c.i k. komendą jak dotąd.

Ostatnie wreszcie rozwiązanie - stać się c.i k. brygadą.

Oficerowie w większości poparli pierwsze rozwiązanie - podanie się do dymisji w całości. Decyzja Komendanta Głow, od wielu dni zapem przemyślana, była inna. Wobec sytuacji wytworzonej rozkazem rozwiązania brygady począł niezwłocznie działać.

Pierwszą rzeczą było postanowienie wyprowadzić resztę brygady z Kowla, skupić ją i postawić w inne warunki bojowe, w których c.i komenda nie byłaby w stanie szkodzić bezpośrednio. Osiągnąć to trzeba było drogą choćby awantury. Napięte położenie w rejonie Hulewicz popłochowe nastroje w rejonie Kowla - nasuwają myśl wywołania alarmu, który by mógł być pretekstem oderwania się od c.i k. komendy i odejścia na front.

Dostaję od Komendanta polecenie skoczyć natychmiast na "przyczółek kowelski" do kompanii Wojsznara i dać mu polecenie "nerwowego działania" w nocy z 14 na 15-ty; o świcie ma pod wpływem pierwszej lepszej strzelaniny bandy kozackiej cofnąć się ku Kowlowi. Ma to być sygnałem do alarmu oddziałów Brygady pozostałych w Kowlu, które natychmiast wymaszerują dla oczyszczenia okolicy i nie oprą się tego dnia aż na Stochodzie.

17 Przemówienie Komendanta podano w ogólnym streszczeniu bez gwarancji ścisłości. Rekonstrukcja skontrolowana z ówczesnymi luźnymi zapiskami gen. Wieczorkiewicza, który był obecny na odprawie (Uwaga gen. T. Kasprzyckiego).

Nr 27

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie potrzeby utworzenia Rządu Narodowego przy współudziale konserwatywów i korzyści kompromisów na drodze ku niepodległości.

Kraków, 18 września 1915_x

Kop. uwierz., m. p. IJPL, F. Sokol.

Drogi Komendancie!

1. List nr. 1 datowany z Warszawy 3. IX. 15_x wysłałem przez okazję ob. Gustawa. 1)

2. Dnia 5 b. m. zmarł w Lowranie Stanisław Witkiewicz. Ciało jego, pani Dembowska zdołała za cenę niesłychanych trudów przewyciężywszy przeszkody praw wojny, przewieźć do Zakopanego gdzie wczoraj rano odbył się wielki uroczysty pogrzeb. 2) Uważałem za konieczne być tam i przemawiałem imieniem Legionów. Z dyczki miejscowych oficerów uczestniczył w pogrzebie pluton honorowy

Uważając, że w wyjątkowych wypadkach wolno mi jest wziąć na siebie postanowienie w Waszym imieniu, zawiozłem do Zakopanego i złożyłem na trumnie szarfę z napisem: "Od Józefa Piłsudskiego".

3. Referuję Wam w krótkości rozmowę jaką miałem z Prezesem Jaworskim przed trzema dniami, po moim powrocie z Warszawy:

Prezes uważa N.K.N. za podcięty jednocześnie z dwóch stron; z jednej strony na lewicy socjaliści rozpoczęli działanie na własną rękę, a Dębski np. przebywający w Warszawie z ramienia N.K.N., przeciwko N.K.N. działa; z drugiej strony stronnictwo konserwatywne krakowskie jest zachwiane; p. Zdzisław Tarnowski solidaryzujący się całkowicie z N.K.N., nie może wziąć w nim czynnego uczestnictwa w obecnych warunkach, cała jego kasta się temu sprzeciwia i ma on do wyboru albo wystąpić z N.K.N., ale wejść doń wraz z niektórymi chociaż wybranymi arystokratami. Nie-wejście Tarnowskiego do N.K.N. pociągnie za sobą rozbitcie stronnictwa konserwatywnego; wejście arystokratów do N.K.N. zmieni jego charakter. W tych to warunkach Piłsudski podcina N.K.N. i wypowiedza mu solidarność; trzeba ustalić tę kwestię o odpowiedzialności i fakt, że Piłsudski właśnie nas utracą.

Gdy Jaworski mi oświadczył, że w sprawie owych rokowań arystokratycznych, w których pomyślność z resztą nie wierzę, jeździe do Wiednia, oświadczyłem z mej strony, że uważam okres ten za krytyczny; ustaje bowiem fikcja reprezentowania Królestwa przez N.K.N. a jednocześnie na wszystkich polach działania spotkamy się z objawami zamętu, niepewności, z krytyką, zarzutami i niepopularnością, które można było wytrzymać tylko tak długo, dopóki byliśmy bezsprzecznie jedynym Naczelnym Komitetem (wskazał

na trudności ze strony Poznańskiego), w konkluzji twierdziłem, iż aby nie upaść i sprostać nowej sytuacji należy skoczyć wyżej: trzeba utworzyć w najkrótszym czasie instytucję, mającą prawo i możliwość objęcia roli moralnej Rządu Narodowego; dlatego chciałem proponować wybór delegacji wspólnej: delegaci z Warszawy wraz z delegacją N.K.N., któraby wzięła na siebie prowadzenie polityki zagranicznej oraz wytworzenie naczelnego kierownictwa politycznego, które stopniowo obejmie wszystkie funkcje kierownictwa głównego.³⁾ Obecnie jednak uważam, że ten mój zamiar zepsuło stanowisko zajęte przez realistów (na zjeździe w Kielcach postanowili brać udział we wszelkich naradach i robotach przygotowawczych, ale wykluczyli wszelką natychmiastową decyzję własnego udziału w Radzie Narodowej, w delegacji krakowskiej i t.p.).

Jaworski widzi w moim postawieniu sprawy ratunek ciężkiej sytuacji bodaj jedyny; potrzebnym by jednak był udział arystokracji i Koła Polskiego, wówczas z realistami się załatwi; należałoby zatem nawiązać do pomysłu Lea stworzenia ciała wspólnego z N.K.N., Koła Polskiego, Izby Panów oraz delegacji Królestwa.⁴⁾

Zastrzegłem się stanowczo przeciw tworzeniu instytucji tak sztucznej i złożonej z podwójnych czynników (np. N.K.N. i Koło Polskie); Jaworski zaznaczył w każdym razie konieczność udziału członków Izby Panów, a prowadzoną jest obecnie przez Gołuchowskiego akcja mająca na celu wciągnięcie Warszawy do ogólnej polskiej reprezentacji. Jaworski spróbował spisać listę Galicjan i N.K.N-owców mających wejść w skład nowej instytucji: Bieliński, Gołuchowski, Bobrzyński, Jaworski, Leo, Zdzisław Tarnowski,

Czartoryski, Daszyński, Sikorski, Witos, Długosz, German, Sokolnicki.⁵⁾ Przechodząc z kolei te nazwiska, szukał przewodniczącego: Biliński? Gołuchowski? Zapytawszy się czy on-Jaworski nie utrzymałby się, wymieniłem jako jedyne możliwe nazwisko Zdzisława Tarnowskiego.

Nad wszystkimi koncepcjami, będącymi w związku z przebudowaniem N.K.N., odbędą się narady, najpierw w Wiedniu, następnie w przyszłym tygodniu w Krakowie.

Moje stąd wnioski:

a) z powodu konfliktu Waszego z Departamentem Wojskowym, jednoczesnego z konfliktem z c.i k. Komendą, N.K.N. częściowo zlanym (Jaworski mówi: "inne części Legionu wypowiadają się za nami, bo myśmy jedynym punktem oparcia; dopiero wypowiedzenie się Piłsudskiego daje miarę stosunkowi N.K.N. i Legionów");⁶⁾

b) Na tle zanarchizowanego społeczeństwa, w którym łamie się jedyny czynnik, jaki je trzymał, wzmożli się pod każdym względem konserwatyści, przygotowujący zlanie się ze stronnictwem realistów i z grupą umiarkowanej arystokracji; wpływy irredenty upadły zarówno przez powyżej wymieniony konflikt, jak też z powodów, że Warszawa zawiodła (o Warszawie mówi Jaworski: "Piłsudski zupełnie przegrał, opinii Królestwa za sobą nie ma, stronnictwa lewicy żadnej siły faktycznej nie reprezentują").

c) Jedyną taktyczną podstawą dalszego politycznego działania jest teren powszechnych niezadowolonych w społeczeństwie naszym, teren owych niepokojów, wątpliwości, anarchicznych rozterek, z których wynika tzw. program czystej niepodległości, najbardziej dziś popularny w szerokich kołach; pójście na tę platformę byłoby

łatwe, ale na niej grozi nam złamanie linii zasadniczej postępowania polityczno-wojennego, fikcje i zbrodnie "na trzy fronty" i tp.; od utrzymania zaś tej właśnie naczelnej linii zależną jest według mnie, nasza dobra sława i nasza egzystencja dziś i jutro w narodzie.⁷⁾

4. Z całego szeregu źródeł wiem, że oficerowie Waszej Brygady opowiadają obecnie całkiem już niestworzone historie, chwali się możliwością pójścia na trzy fronty i tp. Z szeregu najpoważniejszych źródeł ostrzeżono mnie przeciwko konsekwencjom, jakie z tego powodu grożą. W Brygadzie samej roi się od konfidentów, informujących ściśle, a więc zapewne znajdujących się między oficerami. Nie mam dość słów na to, aby ostrzec przed szalonymi konsekwencjami tego rodzaju gadań oficerskich, i to nie w stosunku do Austrii, gdzie wszystko w końcu się neutralizuje, ale w stosunku do Niemiec, gdzie referowanie ściśle jest podstawą zupełnie określonych i stanowczych wniosków.

5. Wszystkie moje dalsze przemyślenia mówią mi, iż rzuconie w tym właśnie czasie na szalę powszechnych wątpliwości i nieporozumień, w rozdarciu ogólnym, w całkowitej dezorganizacji i w braku jakiegokolwiek busoli moralnej zarówno jak politycznej, - rzuconie nowej wątpliwości w tym, co wątpliwościom dotychczas nie podlegało - postawienie teraz właśnie w całych jego rozmiarach zagadnienia legionowego, dałoby złe wyniki. Wasze zaś imię w tej części społeczeństwa która w Was wierzy, dziś jeszcze związane jest nierozłącznie z Legionami.⁸⁾ Królestwo nie jest gotowe. Na Waszym miejscu będąc, przeprowadziłbym w tej właśnie chwili porozumienie z c.i k. Komendą. Wątpię czy jest to już możliwe i czy

przybycie 6 pułku nie udaremni wszystkiego.

6. Dziś wieczorem mam otrzymać jakieś specjalnie ważne wiadomości przez kuriera z Szwajcarii. Podejrzewam że tu chodzi również o sprawy koncentracji, że komitet w Vevey działa w tej rzeczy przez Czartoryskiego wspólnie z Gołuchowskim.⁹⁾

[bez podpisu]

Nr 28

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie nieudanej próby włączenia stronnictw prawicy do N_xK_xN_x i dalszego rozkładu życia politycznego w Królestwie_x

Kraków, 21 września 1915_x

Kop. uwierz., mszps., IJPL, T. Sokol. I

Drogi Komendancie!

Od pana Bronisława¹⁾ z Lozanny otrzymałem wiadomość następującą: zwrócił się do niego około trzech tygodni temu hr. Skarbek i wyraził życzenie rozmowy z Wami; jako cel rozmowy ten określił: rehabilitację swoją, reaktywowanie Legionu wschodniego i zwrócenie pieniędzy przezeń zachowanych.

Donosząc Wam tę wiadomość wyrażam obawę, że nie będziecie mogli z wiadomości tej uczynić użytku z powodu dystansów jakie nas w tej chwili dzielą. Ponieważ za 7 do 10 dni wyjeżdżam do Szwajcarii, więc biorąc to na swoją odpowiedzialność, napiszę do pana Bronisława, że zwrócenie się Skarbka musi być powtórzone listownie przedtem nim jakakolwiek by mogła nastąpić rozmowa. Cile poleceń Waszych do tego czasu nie dostanę, na takim postawieniu sprawy się ograniczę. Najmilszym jednak byłoby dla mnie,

gdybyście po otrzymaniu tego listu dali mi telegraficzne pełnomocnictwo do ewentualnej rozmowy.

Jaworski powrócił z Wiednia, gdzie odbyła się nowa praca zjazdu podolaków do N_xK_xN_x: pomimo wpływu rzuconego na szal przez obu Tarnowskich, głównie zaś pod wpływem Pawła Sapięhy, postawili żądanie: wstąpienia narodowej demokracji do N_xK_xN_x i wyrzucenie zeń wszystkich socjalistów.²⁾ Na tym rokowania się rozbiły.

Warszawa nie daje znaku życia o sobie, najwidoczniej więc Rada Narodowa do skutku jeszcze nie doszła. Tymczasem Felman, za namową Dep. Wojskowego podał w urzędzie kanclerskim memoriał dopominający się o pozwolenie na zakładanie Rady Narodowej; czym prawdopodobnie wywoła represje uniemożliwiające wszelkie próby polityczne. Nastrój w Warszawie nie pozwala wogóle przewidywać, aby jej zorganizowanie mogło nastąpić prędko. Ostatnie wypadki; rozwiązanie Centralnego Komitetu Obywatelskiego, nieprzedłużenie werbunku, opieczętowanie lokalów legionowych, wywołały pesymistyczne przygnębienie i na razie zwiększenie panującego marazmu.

Hr. Juliusz Andrassy zamieścił w "Neue Freie Presse" znany Wam już zapewne artykuł o sprawie polskiej po uprzednim porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.⁴⁾ Na Balplatzu twierdzą urzędownie, iż administracja Warszawy ma być mieszaną austro-niemiecką, przy czym Austriacy obejmą szkolnictwo i dobrą czynność. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych zarówno jak w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Wiedniu, zapanował prąd wyraźny przeciw arystokracji polskiej zwrócony.⁵⁾ Mam wrażenie, że

Bobrzyński i Zdzisław Tarnowski wrastają w obecnej chwili w wpływy i znaczenie.

List nr.1 z Warszawy 3.IX.;

List nr.2 z Krakowa 18.IX. wysłany przez ob.Świętopełka w Lublinie.

List niniejszy powierzam ob.Norwidowi, jadącemu przez Piotrków i Warszawę.

Wyjaśnić powiązania! Notatki M.Sokolnickiego z 22.IX. do listu Józefa Piłsudskiego.

Zasada główna: nie należy iść po płaszczyźnie najmniejszego oporu.

1. Nie przypuszczam, aby Piłsudski zerwał z Legionami. Obywiając się kryzysu, starałem się Piłsudskiemu dowieść, iż sam nie może siebie czynić kołem rozpędowym dla sprawy wojska. Tragiczny krok Piłsudskiego w razie, gdyby nastąpił, pochodziłby z następujących obiektywnie stwierdzalnych motywów:

- a) zdeptanie i upokorzenie Polski przez tzw. jej sojuszników,
- b) stan moralny żołnierza walczącego przez 1 1/4 roku za obcą mu sprawę wśród głuchoty swego narodu,
- c) brak siły N.K.N., poddający go bez oporu sytuacjom zewnętrznym i wewnętrznym.

2. Legiony i N.K.N. przeszły już poza szczyt swojego rozwoju

N.K.N. wydożył całą energię^z Galicji, nie zdołał ruszyć Królestwo. Legiony wzięły ze społeczeństwa wszystko, co w warunkach tej wojny naród mógł dać na zadatek swego losu.

Masowe wzmoczenie Legionu jest już niemożliwe. Możliwe jest masowe wejście narodu do armii polskiej.

Stopniowane wzmoczenie się N.K.N., byłoby powolnym zużyciem. Konieczne jest związanie go formą Rządu Narodowego z reprezentacją Królestwa.

Obie więc instytucje narodowe z r.1914 czeka rozwój w sprzecznościach. Dopiero przez antytezę można tu dojść do syntezy. Piłsudski ma zatem rację zasadniczą, dziejową: tylko przez armię polską i rząd polski dadzą się ocalić ich formy dotychczasowe: Legiony i N.K.N.

Piłsudski zbłądziłby idąc do tego celu dzisiaj drogą katastrofy. Byłaby ona nieszczęściem narodowym.

3. Jeśliby katastrofa Piłsudskiego nastąpiła, N.K.N. za cenę swej egzystencji musiałby stać się panem sytuacji, a nie jej niewolnikiem:

- a) widzieć sytuację świadomie i jasno, bez fałszywych pozorów, uczuciowych plotek i dodatkowych drobiazgów: fakt; Piłsudski poświęcił się dla sprawy wojska i państwa samodzielnego polskiego;
- b) ten fakt użytkować jako atut i jako kapitał; za ofiarowanie się Piłsudskiego prędzej czy później drogo musiano by narodowi polskiemu zapłacić;
- c) nieszczęściem dopiero prawdziwym stałoby się, gdyby N.K.N. miał zamiar być w tym wypadku piorunochronem czy poprawiaczem

"omyłek". Jeśliby nawet katastrofa Piłsudskiego nie miała w sobie cech tragedii, N_xK_xN_x za cenę swego honoru i swej odpowiedzialności wobec historii, musiałyby sprawie nadać rozmiary gigantyczne.

4. Program N_xK_xN_x na dziś:

- a) utrzymać Legiony,
- b) przyczynić się wedle wszelkiej możliwości do powstania równorzędnej instytucji Królestwa,
- c) do tego czasu: zawiesić wszelką jawną i publiczną czynność na terenie Królestwa. Nadewszystko zawiesić werbuńkę w Królestwie,
- d) całą energię organizacyjno-polityczną skierować ku nawiązaniu współpracy z samorządnym samorządem Królestwa.

Należy jasno widzieć fakt: Królestwo nie wypowiedziało się ani za N_xK_xN_x, ani za Legionami. Jeśli tak zrobiła Warszawa, to ani przez strach, ani przez brak patriotyzmu, ani przez ciemnotę. Dalsze gwałcenie Królestwa byłoby likwidowaniem dziejowej roli N_xK_xN_x. Stworzenie warunków dla męskiej decyzji Królestwa jest jedyną drogą, właściwą dla godności narodowej.

- 88 -

N^o 29

List Józefa Piłsudskiego do Władysława Leopolda Jaworskiego powiadamiający o zamiarze wniesienia *skargi na postępowanie Komendy Legionów z równoczesnym wyjaśnieniem stosunku osobistego do listu otwartego oficerów 1 Brygady do innych brygad.*

Kołki nad Styrem, 27 października 1915^x *Kop. uwierz., msxps., JPL, T. Schol.*

JWny Panie Prezesie!

Załączam przy tym list otwarty oficerów moich do oficerów i żołnierzy innych brygad.¹⁾ Proszę w ich imieniu, aby Pan Prezes łaskaw był zarządzić, aby ten list doszedł do rąk adresatów.

Osobiście godząc się naturalnie z treścią listu nie podpisałem go, nie chcąc by sądzono, iż zostało to zrobione pod moim naciskiem i nie chcąc dawać powodu do przypuszczeń, by w tym były jakiegokolwiek personalne niechęci do c.i k. Komendy.

Zawiadamiam zarazem, że w najbliższym czasie podam do wyższej władzy raz jeszcze skargę na c.i k. Komendę. Głównymi punktami skargi będą: system protekcyjny i obniżanie honoru części wojska, do której mam zaszczyt należeć. Kopię skargi będą miał [zaszczyt] przesłać JWnemu Prezesowi. Jeżeli stosunki radykalnej nie ulegną zmianie, zwrócę się z podaniem do Jego Cesarzkiej Mości z prośbą, aby mnie zwolnił od przysięgi, gdyż przysięga zmusza mnie do stałych konfliktów z moim honorem jako żołnierza i moim sumieniem jako patrioty polskiego.

Zatem proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania, z jakim pozostaje

sługa J. Piłsudski m.p.

91

List Józefa Piłsudskiego do Ignacego Daszyńskiego zachęcający do wstąpienia socjalistów polskich do Koła Polskiego w Wiedniu, aby pobudzić do zjednoczenia przedstawicieli ugrupowań politycznych w Królestwie i uzyskać poparcie dla utworzenia polskiego dowództwa nad Legionami

Kołki nad Styrem,

Kop.uwierz.,IJPL,T.Sokol.I

14 listopada 1915

Mój Drogi!

List Twój otrzymałem, niestety ani mowy być nie może o jakimkolwiek poruszeniu się moim z miejsca w tej chwili. Więc, pomimo że nadzwyczajnie tęsknię do pogawędki z Tobą i że bardzo wiele kwestii jest do omówienia w teraźniejszej właśnie chwili, muszę się ograniczyć listem jak zwykle całkiem niedostatecznym dla porozumienia się z Tobą - o ile nie będziesz na tyle rozsądny że się zdobędziesz na podróż do mnie.

W sprawie poruszonej przez Ciebie - sprawie wstąpienia do Koła Polskiego w Wiedniu, musisz znać moje zapatrywanie. Sądzę, że nie ma żadnych powodów ani zasadniczych motywów, dla których by tego nie uczynić. Sprzeciwia się temu jedynie utarta taktyka. Ale przecież wojna tyle już zmian dokonała w utartych i tradycyjnych formach życia politycznego podczas pokoju, że ta właśnie zmiana jeszcze nie najbardziej mnie przynajmniej razi. Naturalnie, wymaga to zręcznej motywacji publicznej. Gdybym ja tę motywację układał, zrobiłbym ją krótką. Wobec tego, że Polska w tak wyjątkowych warunkach będąca wymaga więcej niż jakikolwiek inny kraj skupienia w jednym wysiłku wszystkich sił swoich, by ocalić w tej wojnie swój byt i honor, socjaliści stają chętnie do apelu, by przynajmniej w jednej dzielnicy polskiej reprezentacji Polski i jej interesów nie miała luk, pozwalających na samowolę reprezentacyjną i wygrywanie jednych Polaków przeciw drugim. Wchodząc do ciała w czasach pokojowych przez socjalistów zwalczonego dla współdziałania z innymi stronnictwami, chcemy mieć nadzieję, że spotkamy tam lojalny stosunek i szacunek dla naszych odrębnych przekonań. W końcu oświadczenie, że uchwała co do

przystąpienia do Koła Polskiego obowiązuje stronnictwo do czasu zawarcia pokoju i powrotu wraz z tym do normalnego pokojowego życia.

Nie poruszylibym żadnych rekryminacji, żadnych rzeczy z przeszłości i nie dopuściłbym żadnych polemicznych zwrotów ani w stosunku do podolaków, ani N.D.¹⁾

Wiele miałbym do powiedzenia co do taktyki postępowania w samym Kole, ale niepodobna mi wszystkich tych spraw poruszać w tym liście. Dlatego też bardzo bym chciał rozmówić się z Tobą.

Główne jednak sprawy z tym związane są następujące:

a) Żądanie, aby jako równoważnik do reprezentacji galicyjskiej stworzono i przedstawicielstwo zaboru rosyjskiego. Przyczym nie poddawać się argumentom o niedojrzałości do tego Królestwa, lecz twierdzić, że przeszkodą po temu jest nie co innego, jak postępowanie władz austriackich i pruskich, które nie pozwalają na swobodne urządzenie takiego przedstawicielstwa, dowodów na to chyba nie zabraknie. b) Odpowiednio do tego stanowiska wystąpienie przeciwko wszelkim próbom organizowania czy to N_xK_xN_x czy to Koła w zaborze moskiewskim. c) Walka z c. i k. Komendą jako instytucją świadczącą o niesamodzielności czynu wojennego Polski. d) Wreszcie niecofanie się przed nowymi nawet sojuszami wewnątrz samego Koła dla osiągnięcia praktycznych rezultatów, bez względu na jakiegokolwiek wspomnienia z niedawnej nawet przeszłości. To ostatnie uważam za rzecz nader ważną z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że sądzę, iż w ten sposób najwięcej da się na razie realnych korzyści dla sprawy osiągnąć. Powtóre dlatego, że w

ten jedynie sposób niedwuznaczny wcale wyraz da się temu, iż sojusze socjalistyczne nie mają charakteru stałego, lecz zależą jedynie od celowości danego sojuszu. Nie mogę detaliczniej tej ostatniej tezy swojej rozpatrywać, ale zachęcałbym bardzo do wypróbowania tej metody.

Jeszcze parę słów w sprawie mojej osobistej. Co do mnie jestem zdecydowany najzupełniej w najbliższym czasie, jeśli stosunki się nie zmienią, zwrócić się do Cesarza z podaniem o zwolnienie mnie z przysięgi, gdyż konsekwencje tego aktu doprowadzają mnie stale do sprzeczności z moim poczuciem honoru żołnierskiego i z sumieniem patrioty polskiego. Upoważniam Cię do opowiedzenia o tym, komu Ci się żywnie podoba.

Z tego rozumiesz chyba, że stosunku swego do kwestii rekrutacji w zaborze rosyjskim zmienić nie mogę, nie mogę bowiem poprostu przyczyniać się do zwiększenia ilości ludzi nieszczęśliwych, żałujących że dany czyn popełnili. Zresztą w tej sprawie piszę obszerniej do Sokolnickiego, który mnie o to właśnie zaczęła. Jeśliś ciekaw, to weź od niego mój list.

Legiony poniosły teraz straszne straty w ostatnich bojach, zarówno z powodu ciężkiego wogóle położenia przez pewien czas, jak i dla idiotyzmu kierownictwa tej głupiej mendy. Jest naturalnie tak jak przepowiadałem: przy mendzie muszą być zawsze podwójne—jeśli nie potrójne—straty dla oddziału, który ma nieszczęście jej podlegać, a nie ma siły opierać się idiotyzmowi tego kierownictwa.²⁾ Osobiście w tej głupocie nie brałem udziału byłem gdzieindziej, niestety, duża część mojej brygady uległa nieszczęściu mendowemu. Straty mam szalone, ludzie do siebie

niepodobni ze znużenia i ze zniechęcenia. Druga brygada wyharata w paru nonsensach wojennie nieobmyślanych, a tak z oddalenia 20-kilometrowego napisanych na papierze. Jeżeli w tej tragedii można bawić się w komizm, to komiczną stroną tego interesu jest to, że ukochany 4-y pułk, wygrywany poprzednio stale przeciwko mnie i dany pod moją komendę (tak byli te dranie pewni siebie) teraz ciągle składa mi dzięki za to, że po raz pierwszy podczas wojny przekonał się, że można prowadzić wojnę i to nie bezsławną (bośmy na początku sławę zarobili) bez wiecznych alarmów, wyczerpujących wyczekiwań na pogotowiach, które potem okazują się bezcelowymi, bez krzyków, hałasów w telefonach, szarpaniach nonsensownych ludziom nerwów z powodu tylko tego, że dla uspokojenia własnych nerwów i co najprędzszego zwaleni odpowiedzialności z własnej głowy, nie szanuje się nerwów i pracy swych podwładnych.

Zresztą może Ci o tym opowiadał Bobrowski, od jego wyjazdu rzeczy jeszcze na lepsze się zmieniły.

No, to na razie wszystko. Powtarzam raz jeszcze, bardzo rad bym był zobaczyć się z Łobą, ale zależy to teraz nie od kogo innego jak od Ciebie. Ja na razie ruszyć się nie mogę.

Uściśnienia serdeczne przyjmij, błędy wybac, bom jeszcze bardzo niewprawy pisarz na maszynie, ale uczę się, by mieć gotowy chleb po wojnie.

(-) Ziuk

Nr 31

List Józefa Piłsudskiego do Michała Sokolnickiego w sprawie obro-
ny dorobku wojskowego dla przyszłości Kraju mimo obniżania jego
wartości przez Komendę Legionów¹⁾

Pod Kołkami nad Styrem,
14 listopada 1915

Kop. uwierz., mszps, TJPŁ, T. Sokol. I

Moi Drodzy,

List Wasz otrzymałem wczoraj i korzystając z okazji chcę
Wam odpisać przynajmniej na parę pytań przez was postawionych.²⁾
Uważam to za konieczne w obecnych chwilach, gdy jak spostrzegam
coraz częściej załamują się charaktery ludzkie. Was nie podej-
rzewam naturalnie o załamanie pod wpływem interesu osobistego,
jak to najczęściej się teraz daje obserwować, ale nie mogę nie
zauważyć również zjawiska, że ludzie są już zmęczeni wojną, spe-
cjalnie zaś widoczną jej bezskutecznością. Z powodu tego u jed-
nych daje się zaobserwować chęć ucieczki, zdezertowania poprostu
z pracy widocznie bezowocnej. U innych spostrzegam znowu chęć
ucieczki znacznie gorszej: ucieczki do tak liczego u nas obozu
licytantów in minus. Gdy pierwsi uciekinierzy są dla mnie zupeł-
nie zrozumiali, przyznam się wam otwarcie, sam mam chęć do ich
liczby należeć, przy zachowaniu zaś pewnych form nawet pożyteczni:
być mogą, dezertery drugiego gatunku są nadzwyczaj szkodliwi.
Jest to jakby alarmistowska niecierpliwość zmęczonych nerwów,
które wołają do sługi uczuć ludzkich, do tak zwanego rozumu:
stracony cel, nic z tego nie będzie, niech więc chociaż to się
złóci, com do niedawna zwalczał jako niegodne mnie, bo ja za swo-
jem tylko przegrać mogę. No i jako skutek zasilenie wszystkiego

co słabe i podłe nie tylko na dzień dzisiejszy, ale i na długą, bardzo długą przyszłość.

Co do mnie patrzę na nasze polskie sprawy w sposób następujący. Bez względu na to jaki obrót wezmą wypadki dziejowe, których świadkami i maciupkami współczynnikami jesteśmy, Polska całym niezaskuszeniem będzie miała warunki rozwoju znacznie lepsze niż to było przed wojną. Następnie warunki życia wogóle na świecie po wojnie o tyle się polepszą, że zmiana podstaw życiowych w Polsce bardzo prędko po wojnie swój wpływ zacząć wywierać. Wobec tego, gdy nie było mi danem przepracować wielkiej rzeczy, przy której los mi dał rolę, nie chcę psuć ani sobie, ani przyszłym pracownikom roboty w przyszłości. Nie wiem i nie chcę się nawet w obecnej chwili zastanawiać, jak postępowałbym, gdyby losy były dla mnie łaskawsze, a raczej gdyby Polska była nie taką niewolnicą i sprzedajną, ale wiem, że nie chcę trwonić dobytku małego, zdobytego z takim wysiłkiem i z takimi przeszkodami. Z wielkiego bogactwa można zaryzykować część dla natychmiastowego przypuszczalnego zysku czy polepszenia chwilowej podstawy. Lecz gdy ma się w ręku jedynie kawałek czarnego chleba, to najrozumniej jest zjadając go stworzyć zdrową podstawę dla dalszej pracy.

Wybaczenie, że bawię was takimi ogólnikami, bez wykładników realnego, jest to prawdopodobnie wpływ tego, że do was właśnie piszę, do was, którzy lubujecie się w mglistych formach, a pisząc na maszynie bardziej sobie wyobrażam osobę do której piszę. Jednak myśli te przychodziły mi do głowy, gdy wasz list czytałem. Przede wszystkim o pokoju tak prawdopodobnym, jak wy mi piszecie. No i wielkie nieszczęście! Cóż my na to możemy poradzić? Czy

przez to będziemy silniejsi, gdy do trzech tysięcy nieszczęśliwych "ceka mendzistów" dodamy jeszcze powiedzmy drugich trzy? Czy to choć trochę zaważy na szali wypadków? Czy odwrotnie nie będzie źródłem naszej słabości wobec zwiększonej ilości ludzi albo zniechęconych, albo zdeprawowanych.³⁾ Bo wierzajcie mnie, tylko tacy obecnie w Legionach są. Bardzo niewielka garstka pozostała, która wytrzymała piekło naszego istnienia rocznego i która jeszcze potrafi wytrzymać najgorsze piekło zawodu po wojnie w razie naturalnie gdyby pokój zaraz nastąpił, jak mi piszecie, bo do tego czasu nic się zasadniczo w naszych piekłowych stosunkach nie zdąży się zmienić.

Teraz o rekrutacji. Zrozumcie, człowieku, raz nareszcie, że w tych warunkach jakie nas zewnątrz i wewnątrz otaczają, trzeba ciągle wytwarzać wartości dotąd nie sprzedane nikomu. My, Polacy tak szybko się i bez namysłu sprzedajemy w tej wojnie, że doprawdy nawet dla tych co handel ten prowadzą dobrze jest jeśli jest jeszcze coś niesprzedanego, zawsze nie są tak bezwartościowi dla kupujących i trzeba ich choć trochę szanować, chociażby dlatego by zachęcić tych wariatów, co wbrew naturze polskiej nie mają ochoty do tego handelku. Cóż z tego, że Austria teraz chce już mieć ochotnika już nie do Legionów, ale wprost do swego wojska i tym dowodzi, że Legiony są rzeczą zupełnie niepotrzebną? Czyż z tego powodu mam zaraz powiedzieć: no to ja już się zgodzę i na "mendę" i na to by rangi oficerskie zdobywano w tym "związku wojska polskiego" podcieraniem tyłków różnych bałwanów, i na to by w wojsku tym żandarmsko wychowywano tych oficerów i przygotowywano na przyszłość szpicli płatnych, którzy za to otrzymują

rangi oficerskie, jakby dla pokazania samym Polakom, czym jest ta oficerska ranga "polaczków", ranga przy której człek się zastanawia czy rękę jej może podać. Czego tam się boicie tej niepotrzebności Legionów? Na zdrowie niech raz się ta mordęga skończy, ta mordęga nikomu niepotrzebna! potrzebna tylko różnym sprzedawczykom i tchórzliwym politykom, którzy naiwnie chcą wierzyć, że rzecz nikomu niepotrzebna, jest jakim narzędziem politycznym. Powiedzą mi, że Legiony są potrzebne dla samych Polaków. Zgoda, tak było, ale teraz po roku wojny? na licho, gdy z nich żadnej korzyści nikt jakoby nie ciągnie, nikt z tych, dla których to wojsko stworzono. Ale nie obawiajcie się, tak źle nie jest, nie jesteście na froncie i nie wiecie, ile razy chociażby tutaj nie kto inny uratował sytuację, jak my. A choć by było tak, jak wy się strachacie, to dla mnie byłby to jeden dowód na możliwie szybkie rozwiązanie Legionów, aby z interesu nie wyjść ze wstydem i hańbą.⁴⁾

Moi złoci! teraz mam tu dosyć dużo czasu i nieraz przemyślałem nad tymi sprawami, otóż powiem wam że doprawdy pomimo mojej awersji do mistyki politycznej, ze śmiechem nieraz mówiłem sobie:- Ziuku! posłany zostałeś tu do tej Polski za karę za jakieś straszne przewinienie w dawnych twoich przeżyciach. Ty z natury ryzykant, z przyrodzenia wojownik musisz odbyć swą wędrówkę karną po ziemi wśród narodu, który ryzyka boi się jak czart święconej wody, na zimne jeszcze dmucha, a przed każdą walką natychmiast ustępuje. No i cóż poradzisz, musisz iść, czy tam karę odbyć do końca. Gdy naród nie chciał wojny, tyś zaryzykował wojnę w imieniu twego narodu. Za karę trafiłeś odrazu do więzienia. Miałeś

zadanki na wodza, kochany naród obciął ci zaraz skrzydełka i powiedział: Halt! bratku, idź tak jak twój narodek miły na najemnika pogardzanego. Teraz zaś mało ci jeszcze! Cały naród czynu czeka! czynu wielkiego poddania się! czynu cudownego bez ryzyka czynu sprzedania się za spokój i bez odpowiedzialności. A tobie mało jeszcze! Chcesz ryzyka nie sprzedawania się? Chcesz szaleńcze pozostać sobą i walczyć? Otóż powiadam po takich morałach gdy siebie przekonywuję honorem pułkownika (takiego od rozetek) śliczną perspektywą przyjęć sentymentalno-szablonych po wojnie bohaterskich laurów, dzielonych z jakimś powiedzmy już wtedy majorem Lewartowskim lub pułkownikiem sztabu generalnego Wyrostkiem,⁵⁾ czy innym zasrańcem, to sobie powiadam: eheu me misere!! nie mogę!!!! za głupio!!!! nawet na ten kochany naród! zaryzykuje jeszcze jedno szalone szaleństwo i nie sprzedam się "mendzie" ani innym wszom i nie przestraszę się żadnych konkurencyjnych sklepików z honorami i innymi błyskotkami! Tak mi Boże dopomóż, amen!!!! Naturalnie, robię to z poczuciem, że jestem poprostu szalony! nie boję się tak okropnych rzeczy, że nie jestem potrzebny, i że mnie mogą zastąpić przez pierwszego lepszego bałwana. Trudno, taki los!

Sądzę jednak, że jak to wam już napisałem, wygram. Nie chcę twierdzić że to nastąpi właśnie teraz, bo kto wie być może, że w tym kochanym narodzie podczas wojny wygrać nie sposób z tą moją metodą ryzyka. Ale jestem przekonany, że po wojnie z tego w szybkim czasie wykwitną takie kwiatki, które przetwarzać będą naród. Smutno naturalnie wojakowi pocieszać się przyszłością, ale to widocznie mój los: zawsze roboty przyszłościowe, roboty na

teraz nigdy mi nie dają się dotknąć.

Z tych powodów gdyby mnie pytano czy rekrutacja jest potrzebna do Legionów zawsze odpowiem: dotychczasowe warunki, w których pracujemy my legioniści, są katorgą dla każdego człowieka z honorem narodowym, a przy komendzie Ekscelencji Durskiego i przy pomocy kapitana Zagórskiego, najczęściej niezgodne są one z najelementarniejszymi zasadami honoru żołnierza, a często i człowieka wogóle. Więc wynik jest jasny. Przy ujmie dla honoru narodowego w narodzie bez godności można próbować pracą codzienną i stałą walką z otoczeniem starać się honoru bronić i go podnosić, ale gdy jeszcze co dzień się doda obrazę honoru żołnierskiego, a często i osobistego niepodobna wytrzymać, ludzie stają się wprost nieszczęśliwi. Czy wy wiecie na przykład, że prawie już nie ma oficera, któremu by nie proponowano szarży za zdradę, coś jak żan darmi w więzieniach - hodowla prowokatora. Czy wy wiecie, że teraz lada szczeniak lub podlec na tyłach może być pewny wysokiej protekcji i promocji oficerskiej nie za co innego jak szczekanie na mnie i brygadę. A ja mam to spokojnie to wszystko znosić? i patrzeć jak systematycznie wlewa się deprawacja do tego, co naród ma czcić i kochać? Mam się zgadzać być traktowany nieledwie jak zbrodniarz za to, że przysięgałem i krew zmuszałem przelewać dla dobra Austrii i mam to robić jako ochotnik z własnej nieprzymuszonej woli? Nie, to jest niżej godności elementarnej! Nie, namawiać nikogo do Legionów nie mogę. Oznaczałoby to źle się obcho dzić z wychowaniem godności ludzkiej.

Co do siebie osobiście postanowiłem wnieść podanie do Cesarza z prośbą o uwolnienie mnie od przysięgi.

No to wszystko, do widzenia, idę spać.

J. Piłsudski

Nr 325.

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego przedstawiający korzyści połączenia pracy organizacji niepodległościowych w Królestwie z NKN i rozsądnego porozumienia I brygady z Komendą Legionów

Kraków, 2 grudnia 1915^x *Kop. uwierz., mszp., JPL, T. Sokol. I*

Drogi Komendancie!

Za list Wasz z serca dzięki.¹⁾ W naszych działaniach ostatniego roku jednym z najcięższych jest brak komunikacji i bezpośrednich porozumień. Sądzę, że mnie możecie być zawsze i jednako pewni: jeżeli się Wam w ciężkich chwilach duchowych świadomość tego na cośkolwiek przyda, to przypomnijcie te słowa moje. Każdy z nas teraz uczy się wiele i zmienia: we mnie wzrosła zimna rachuba i wytrwałość. Pragnę dorobku tego użyć na to, w co wierzę: dla wspólnej idei i dla Waszej wielkości.

W odpowiedzi nasuwa mi się szereg myśli, które jednak nie dotyczą kwestii werbunku, na razie bodaj jeszcze drugorzędne w kwestii tej mam zdanie bliskie Waszemu, bliższe dzisiaj niż w Otwocku; pisałem o tem niedawno do Filipowicza i załączam tu kopię. Chodzi mnie o rzeczy dalsze, a te dotyczą wciąż Waszej zasadniczej decyzji.²⁾

Mam wrażenie, że przeliczacie się co do naszego społeczeństwa

Kwestia stoi tak: konserwatyści galicyjscy okazali się niepewnym sojusznikiem, bo elementem pół-austriackim; każdy inny sojusznik byłby mniej pewnym, bo prędzej czy później okaże się pół-moskiewskim. Przetworzenie Legionów drogą rewolucyjną zda nas na łaski tych ostatnich; wielu odgrywa już dziś rolę prowokacyjną, może nawet wśród działaczy konfederackich. Skrzywiamy naszą linię moralną - bo rehabilitujemy wielu co powiedzą "a nie mówiłem od razu?" Wiem, co odpowiecie: strząsnę ich przy pierwszym pozytywnym kroku; - otóż więc właśnie, zostaniemy "żydzi i socjaliści" i odosobnienie nas w narodzie jest metodą wielu naszych wrogów i popleczników.

Mam też wrażenie, że raczej Wy ulegliście stanowi opinii Królestwa; opinia ta jednak, przy całej swej historycznej i moralnej racji (niezadowolonia, nieangażowania się z nikim), ściąga nas w dół, nieuchronnie, do beczyny i rozkładu i nie skonkretyzuje się ani w żaden realny program, ani w działającą organizację.

Mam wrażenie wreszcie, że krok w tył, w ghetto spiskowości, jest wyjątkowo nie na czasie. Mniejsza że naszych ludzi łamie i rozstraja, nawraca do najgorszego w nich elementu - agitacyjnego, mniejsza nawet, że nas w oczach dzisiejszych sojuszników poniża; ale P.O.W. na terenie okupacji pruskiej, bez widoków utworzenia legalizującej ją Rady Narodowej, w konsekwencjach swoich, jeszcze w czasie obecnej wojny, zmienia główną linię wytyczną. Przecież powinniśmy wiedzieć, z jakim narodem mamy do czynienia: słabym, mydlikowato wrażliwym i bezsilnie antypruskim: czy na tę wrażliwość Polaków wolno położyć konsekwencje polityczne ewentualnych represji? czekają wtedy znów zamęt i bezwład.

Moim zdaniem jest że konsekwencja frontu musi być przez nas utrzymana z uporem przez cały czas obecnej wojny i sytuację mógłby zmienić dopiero pokój. Jestem też stronnikiem tworzenia u nas przez konsekwentne postępowanie polityczne, przez zimny i wytrwały rachunek, nie uzewnętrzniający wszystkich uczuć i planów, zwartej, rządowo twórczej instytucji. Bezpośrednim skutkiem Waszej decyzji w Legionach będzie zawalenie się N.K.N., bez możliwości natychmiastowego zastąpienia go; taka sytuacja złamałaby ciągłość pracy tworzącej aparat organizacyjny rządu narodowego.³

Wreszcie, darujecie że powiem parę słów co do Waszej Osoby. Naród nasz jest łatwy zarówno do tworzenia fetyszów, jak do strącania z piedestałów. Muszę tutaj, we Lwowie, konstatować, jak opinia poszczególnych ludzi - nawet wśród pozornie bliskich - się zarysowuje. Z niepokojem dochodzą mnie także echa z Warszawy, gdzie zrodzonej w podziemiach mglistej nieco Waszej sławie już wyraźnie przeciwstawiają kwestię partii, a nawet bojówki. Jesteście nie tylko Komentantem Strzelców, jesteście twórcą Legionów. Wasze nazwisko już wyobraża Wiarę dla ludzi. Znałto dawno nie było u nas wiary w człowieka, aby tę można było wydawać na wątpliwość. Przetarg stronnictw, gryzienie się ludzi, nie powinny Was dotykać. A że ta wielkość Wasza nie stanie się oleodrukiem, w to nie pozwala mi wątpić realna wartość wojska, przez Was stworzonego oraz rachuba polityczna. Wiem, że po różach nie prowadzi droga do wojska polskiego; ale zimna rachuba musi wybrać moment i sposobność, aby dokonana zmiana stała się skuteczną. Widoków skuteczności nie widzę w tej chwili, ani na zewnątrz, ani w narodzie

Streszczam się:

- a) co do N.K.N.: ponieważ nie wierzę w Radę Narodową Królestwa; ponieważ ta jedyna, jaka teraz powstać może, byłaby lewicowo-agitacyjną i skupiałaby przeciw sobie wszystkie żywioły pracy związane z całą prawicą: więc pozostają dwa wyjścia: albo zostawienie Królestwa samopas, a więc dalsza z jednej strony konspiracja lewicowa, z drugiej apolityczna organizacja administracyjna (C.K.O.), dzieląca Królestwo naturalnie na część austriacką i pruską; albo - ryzyko: połączenia Królestwa z N.K.N.; wiem, iż jest to ryzyko i ogólnopolityczne i wewnętrznoorganizacyjne; właśnie takie ryzyko zmieniliby w obecnym czasie N.K.N., pchnęłoby go na drogę - na dalszy stopień - uniezależnienia się; przy nacisku z Waszej strony to połączenie uważałbym za osiągalne.
- b) co do Legionów powiem tylko moje wrażenie: na Waszym miejscu i przy Waszej sile - poszedłbym teraz na pohandlowanie z ... „ceka menda” (niepodległościowcy mają talent do tworzenia ładnych polskich słów); a o moralną naturę Legionów w tym wypadku najmniej bym się bał: przecież Wy wtedy wzięlibyście ich wszystkich wewnątrz za łeb.

Ale to jest tylko moje wrażenie i przecież zupełnie nie mogę stąd, z daleka, oceniać istniejącej sytuacji; nie bardzo nawet czuję się w prawie mówić cokolwiek o oddziale, z którym nie ponoszę wspólnego trudu i niebezpieczeństwa.

Do konferencji w Lublinie przywiązujemy wielką wagę. Ja w każdym razie zamierzam towarzyszyć Jaworskiemu i Daszyńskiemu. Przedtem, jeżeli tylko znajdę drogę, będę usiłował poinformować Was o sytuacji. Dziś przesyłam różne dokumenty i zwracam Waszą

uwagę na rozmowę Lubomirskiego z Jagowem i na protokół Komisji Wykonawczej.

Wam oddany

(T) Leszek

33

Nr 32

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie możliwości wyzyskania błędów gen. K. Durskiego oraz możliwości współpracy lewicy niepodległościowej w Królestwie z NKN, jak również braku uzupełnień wojskowych w państwach centralnych

Kraków, 18 grudnia 1915

Kop. uwierz., mszps, JJPŁ, T. Sokol. I

Drogi Komendancie!

Referuję Wam krótko rzeczy zaszłe od czasu Waszej rozmowy z Daszyńskim.

1. Rozkaz dzienny Durskiego przyczynił się u nas na tyłach do znacznego wyjaśnienia sytuacji legionowej. Wszyscy otrzymują dla porównania Wasz rozkaz dzienny wystosowany do 4 pułku i wrażenie osiąga swój skutek. Najsilniejszy wpływ znać było na Jaworskim.¹⁾ Po przyjeździe Sulistrowskiego wypytywałem mnie z niepokojem, czy Wy zamierzacie odpowiedzieć na rozkaz Durskiego; "bo jeżeli nie - mówił - to moje zdanie jest, że Durski się zarząnął; obraził Komendę Armii wyraziwszy swą krytykę, więc będzie nie do utrzymania"; na wiadomość o przygotowywanym dla Durskiego bankiecie w Lublinie, wyznaczonym przez tamtejszych "komendowców" właśnie na datę przewidywaną Waszego spotkania z Jaworskim, Jaworski zarządził aby N.K.N. nie był tam reprezentowany.

Jednakowoż nie widzę aby konserwatyści doszli do decyzji wpłynięcia samegoż N.K.N. na proces upadku Durskiego.

2. S y t u a c j a p o l i t y c z n a. Wstąpienie socjalistów do Koła Polskiego zostało zapowiedziane przez Daszyńskiego Bilińskiemu jako rzecz mająca nastąpić; powstało stąd pewne zamieszanie; intryga uknuta ku wprowadzeniu w życie dwóch naczelnych organów polityki narodowej w Galicji narazie pękła.²⁾ Mam wrażenie iż obecnie nastąpią, może przez Królestwo, próby Bilińskiego, podolaków i N.D. - zbliżenia się z lewicą. Szczególniej lewica w Królestwie, która teraz zapewne zjazdem warszawskim się skonsoliduje, będzie sojusznikiem pożądanym. Uważam Królestwo, a może i Galicję, w przededniu wytworzenia nowej organizacji na gruzach N_xD_x, z którą będzie można handlować. Ostrzegam jednak przed Bilińskim i jego zausznicami; dla nich polityka polska nigdy nie przestała być tylko środkiem dla załatwiania osobistych spraw urzędowo-dworskich, austriackich. Wykluwająca się tu i ówdzie na terenach dawnego moskalofilstwa "niepodległościowość", trąci mi nie tylko angielskimi f o n d s, o których coś nie coś w tych czasach słyszałem, ile: a) dalszym liczeniem na zwycięstwo Rosji, b) dwuznacznością polityczną ludzi gotowych wogóle iść na Polskę najtańszą. Dowodem na pierwsze jest niedawno przeze mnie spotkany agent warszawski posyłany do papieża dla uzyskania tam Polski pod secundą geniturą Romanowych; dowodem na drugie jest wylicytowanie w górę polityki zapomogowej, Sienkiewicza i Paderewskiego, żebraniny.³⁾ Przeto dotychczas i póki nie powstaną realne możliwości nowego stronnictwa, nie widzę innego sposobu prowadzenia dalej polityki jak N_xK_xN_x i konsolidacja lewicy w

Królestwie. Możliwości Rady nie widzę.

3. W p o ł o ż e n i u o g ó l n e m przełom na dalsze wojnę. Rokowania pokojowe przedsięwzięte ze strony Austro-Niemiec w jesieni b.r., specjalnie w kierunku Rosji, rozbiły się i jak zwykle w takich razach bywa, ze wszystkich stron wzmożono przygotowania na długi znów okres przyszłorocznej kampanii. Hipoteza moja jest następująca: Niemcy przygotowują ofensywę na zachodzie i są przekonani że choćby dużym kosztem przełamią Francuzów; Rosja przygotowuje kilkumilionową armię na ofensywę wiosenną; warunki wewnętrzne Rosji są nadzwyczaj pomyślne: zaprowadzenie reakcji, silny rząd, jednolite kierownictwo i nadzwyczaj podniosła atmosfera z powodu wysiłku podjętego przez całe państwo na pognębienie nieprzyjaciela. Jakże się ułożą wypadki? Podejrzewam że Niemcy Francuzów nie przełamią, poniosą ogromne straty i zostaną osłabieni na wschodzie wtedy właśnie (maj), kiedy się rozpocznie ofensywa rosyjska. Okres więc czasu od chwili pierwszych poważniejszych niepowodzeń na zachodzie aż po rozpoczęcie naporu rosyjskiego będzie momentem krytycznym wojny, a dla nas godziną okazji tak długo oczekiwanej.

Takie i tym podobne przewidywania muszą się snuć również i w sferach rządów i komend. Cokolwiek bądź, zainteresowano się od pewnego czasu kwestią p r z y m u s o w e g o w e r b u n k u. W niektórych powiatach na próbę rząd austriacki ogłosił werbunek ochotniczy do armii austriackiej; Andrian czynił w Warszawie pewne zabiegi dla wybadania, na jakich warunkach Królestwo da rekruta;⁴⁾ Jagow w rozmowie z Lubomirskim w Warszawie wyraźny położył nacisk na brak w dwuprzymierzu ludzi;⁵⁾ najszczerzej po-

stawił

kwestię Diller, mówiąc do reprezentantów N.K.N. w Lublinie, że w razie ogłoszenia aneksji Austria wzięłaby przymusowo rekruta. 6) Faktem jest, że ostatnie roczniki rezerwowe wyczerpują się, szczególnie w Austrii, głównie z powodu krwawości ogromnych strat na froncie włoskim (w trzeciej bitwie nad Isonzo 40.000 ludzi po stronie austriackiej).

Na tym tle rozwijają się pomysły stworzenia armii polskiej i przyjmują się przede wszystkim w różnych bardzo sferach w Królestwie. Bezwarunkowo samo poruszenie takiej kwestii w sposób lekkomyślny może dostarczyć pretekstu rządowi okupacyjnemu do wzięcia rekruta przymusowo i wprost wykpienie Polaków z ich pięknymi pomysłami. Dlatego postawienie kwestii armii polskiej musi nastąpić w sposób odpowiedzialny: a) na podstawie stworzonej przez Legiony, b) wspólnie przez N.K.N. i przez Was, c) w porozumieniu N.K.N. z Królestwem. Referuję Wam powyższe poglądy jako do-tychczasowy rezultat rozmów w N.K.N. Postawienie sprawy armii polskiej przez N.K.N. ma nastąpić w ciągu stycznia, najdalej w początku lutego. Dla mnie kwestia ta łączy się nierozdzielnie z żądaniem ze strony N.K.N. wycofania Was obecnie z linii oraz z umówieniem wyraźnym i niedwuznacznym kwestii Waszego pierwszeństwa już w całym okresie przygotowawczym i organizacyjnym. 7) Przeto uważamy razem z Daszyńskim rozmówienie się z Wami i rozmowę oficjalną Waszą z Jaworskim za rzeczy, które muszą nastąpić p r z e d wszelkim aktem z naszej strony. Oczekujemy ciągle, że będziecie mogli wyrwać się na parę dni i że z Lublina wezwiecie nas telegraficznie. Dla mnie osobiście zarówno rozwiązanie tej zasadniczej sprawy, jak wyjaśnienie stosunku oficjalnego N.K.N.

do Was jest pewnem wewnetrznem ultimatum, od którego uzależnię mój dalszy udział w N.K.W. Wogóle, czuję się Waszym żołnierzem proszę byćcie mną rozporządzali wedle woli.

4. List nr.5 wysłałem 2.XII. przez kapitana Jarnuszkiewicza

34

Nr 33

List Józefa Piłsudskiego do ^{ptk.} Zygmunta Zielińskiego z wyrazami podziękowania za pamięć i żalu z powodu niemożności wspólnego zwiedzenia pola walki pod Laskami

Pod Wołczeckiem, 5 stycznia 1916_x *Oryg. rkps., IJPL, T. rkps J.P.*

Wielce Szanowny Pułkowniku i Kolego!

Doprawdy, trudno mi wypowiedzieć, Panie Pułkowniku wzruszenie i serdeczną wdzięczność, jakie odczułem gdy otrzymałem od wody pamięci o mnie zarówno od Pana jak i podwładnych Mu oficerów i żołnierzy.

Zdecydowałem wówczas odrazu, że osobiście podziękuję za ten wzruszający objaw braterstwa broni i wspólnoty myślowej. Ułożyłem więc plan mojej powrotnej drogi w ten sposób by mógł odwiedzić Pana w Kozienicach. Marzyłem o tem, by z Panem zwiedzić pole bitwy pod Laskami, gdzieśmy po raz pierwszy mieli do czynienia z wielką wojną, z jej próbami, na które nerwy młodego żołnierza były wystawione. Nie udało mi się to jednak. I choroba i zajęcia konieczne zatrzymały mnie tak długo w Krakowie, że czasu na przyjemność kozienicką mi zabrakło. Korzystam więc z pierwszej chwili wolnej na froncie, by przesłać Panu mój list z serdecznie

prośbą, aby Pan, Panie Pułkowniku zechciał w moim imieniu wyrazić wszystkim, którzy o mnie pamiętali, głęboką wdzięczność. Sam zaś Panie Pułkowniku przyjmij odemnie wraz z pozdrowieniami i wyrazy szczerego szacunku z jakim pozostaję

J. Piłsudski

35

Nr 34

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego powiadamiający o pojednaniu między grupami - wschodnią i zachodnią konserwatystów galicyjskich i o chęci przezwyciężenia wewnętrznych trudności w NKN.

Kraków, 7 stycznia 1916

Kop. uwierz., mszps, JJP, T. Sokol. I

Drogi Komendancie!

1. List nr 6 wysłany przez ob. Węglewskiego (z oddz. Beliny) ca 1) 10 grudnia 1915.

2. Proszę Was, Komendancie, o rozstrzygnięcie następującej kwestii finansowej: po decyzji Waszej udzielenia mi pensji 300 fr. z funduszków amer., fundusze te przez czas dłuższy nie nadchodziły do Szwajcarii. Pobrałem więc wówczas, od maja do lipca, razem kwotę 1175 koron, równającą się trzymiesięcznej kwocie 900 fr., z kasy Sekretariatu "na rachunek funduszków zagranicznych". Z wielu względów nie mogę i nie chcę utrwać niejasnej pozycji i proszę Was, jeżeli rzecz zaakceptujecie w zasadzie, o upoważnienie pokrycia tej sumy z funduszków amerykańskich, przekazywanych Dębskiemu. 2)

3. W Wiedniu 20 grudnia r.z. nastąpiło porozumienie ścisłe między Bobrzyńskim a Gołuchowskim, w znacznym stopniu pod wpływem Adama i Zdzisława Tarnowskich.³⁾ Stąd zapanowała zgoda - wprawdzie nie z Bilińskim lecz pomiędzy partią krakowską a podolską. Uważam sytuację pod znakiem: a) zdecydowanej przewagi konserwatystów, b) kursu polityki bardziej austriackiej, niż dotąd. Małą przeciwwagę stanowi konsolidacja lewicy w Warszawie.

4. W związku z tą sprawą są kopie listów jakie Wam przesyłam do osobistej i najpoufniejszej wiadomości: a) list Jaworskiego do mnie, b) list mój w odpowiedzi, c) list mój do Daszyńskiego, d) list mój do Dębskiego; wszystkie te sprawy załatwiłem listownie z powodu mej od trzech tygodni choroby. Proszę Was bardzo o zwrócenie uwagi na tę korespondencję, w której starałem się wytknąć drogę polityki obecnej.

5. Na drodze tej stoi dla mnie kwestia, którą sobie po raz wtóry stawiam (pierwszy raz wtedy, gdy postawieniem krzyżyka na NKN ~~pozostałem w nią być Waszym reprezentantem~~⁴⁾ odjęliście mi większą część znaczenia i racji bytu mego w nim udziału) i kwestia pozostania nadal lub nie, w ~~N_xK_xN_x~~ Naturalnie widzę znaczne trudności i widzę wiele powodów cofnięcia się. Pomimo to - może nazwiecie to uporem - zamierzam i chcę wytrwać i przezwyciężyć wewnątrz ~~N_xK_xN_x~~, a to dlatego: ⁵⁾

po pierwsze - że dotychczas zawsze widzę jako najlepsze wyjście dla Polski z wojny obecnej - połączenie Galicji i Królestwa, wyjście które jednocześnie pozostaje najprawdopodobniejszym;

po drugie - dlatego, że wierzę w okres, w którym znów zupełnie jednolita, o charakterze rządu, instytucja, złączy wszystkie

ugrupowania i komitety; wówczas tej instytucji trzonem będzie NKN, bo ma organizację, aparat administracyjny, środki, możliwość komunikacji zagranicznej i tradycję ustalonej pracy. Czy więc lepiej aby ów NKN ośrodek konsolidacji przyszłej, został narzędziem galicyjskiego macherstwa, czy też, aby zachował charakter siły wewnętrznie kierowanej w znacznej mierze przez nas? - Jestem za tym drugim wyjściem, gdyż wtedy przypływ sił niepodległościowych znajdzie gotowy dla ich wpływu aparat.

6. Zależałoby mi na tem, aby wiedzieć co oznacza Wasza, Komendancie, decyzja w stosunku do Kukiela: czy Waszą wolę aby był w Dp. Wojsk., czy też Waszą ogólną zgodę aby przeszedł do prac w NKN. W tym drugim wypadku radbym wciągnąć Mariana do prac dyplomatycznych.

Wasz oddany

(-) Leszek

36
Nr 85

List Józefa Piłsudskiego do gen. Puchalskiego proponujący zmianę kandydatów na wyższe stanowiska w Legionach.

Karasin, nad Styrem, 1 marca 1916x

Oryg. rkps., JJSŁ, T. rkps. J.P.

JWny Panie Generale!

Zgodnie z wynikiem rozmowy z Panem Generałem ¹⁾ wezwałem do siebie wskazanych mi oficerów, mianowicie majora Furgalskiego²⁾, majora Fleszara³⁾ i kapitana Burhardta,⁴⁾ proponując im przeniesienie do innych brygad. Wszyscy mi odpowiedzieli prawie jedno-

głośnie:

ugrupowania i komitety; wówczas tej instytucji trzonem będzie NKN, bo ma organizację, aparat administracyjny, środki, możliwość komunikacji zagranicznej i tradycję ustalonej pracy. Czy więc lepiej aby ów NKN ośrodek konsolidacji przyszłej, został narzędziem galicyjskiego macherstwa, czy też, aby zachował charakter siły wewnętrznie kierowanej w znacznej mierze przez nas? - Jestem za tym drugim wyjściem, gdyż wtedy przyływ sił niepodległościowych znajdzie gotowy dla ich wpływu aparat.

6. Zależałoby mi na tem, aby wiedzieć co oznacza Wasza, Komendancie, decyzja w stosunku do Kukiela: czy Waszą wolę aby był w D^{ep.}Wojsk., czy też Waszą ogólną zgodę aby przeszedł do prac w NKN. W tym drugim wypadku radbym wciągnąć Mariana do prac dyplomatycznych.

Wasz oddany

(-) Leszek

36

Nr 35

List Józefa Piłsudskiego do gen. Puchalskiego proponujący zmianę kandydatów na wyższe stanowiska w Legionach.

Karasin, nad Styrem, 1 marca 1916x

Oryg. rkps., J.F.L., T. rkps. J.F.

JWny Panie Generale!

Zgodnie z wynikiem rozmowy z Panem Generałem ¹⁾ wezwałem do siebie wskazanych mi oficerów, mianowicie majora Furgalskiego, ²⁾ majora Fleszara ³⁾ i kapitana Burhardta, ⁴⁾ proponując im przeniesienie do innych brygad. Wszyscy mi odpowiedzieli prawie jedno-

1/ na mój rozkaz gotowi są postąpić zgodnie z rozkazem; 2/ jeżeli zaś o ich chęci się zapytam, to wszyscy wolą zostać na zajmowanych stanowiskach i nie przenosić się do innej brygady. Zapytano o motywy odpowiedzieli tak, jakem oczekiwałⁱ/o^o czem uprzedziłem Pana, Panie Generale, przy naszej rozmowie. Mianowicie każdy z nich zaznaczył, że tutaj czuje się w polskim wojsku, w warunkach życia wojskowego zgodnych z tradycjami, w których jako oficerowie byli wychowani, odczuwając zarazem, że przez to nie obniżają wcale wartości ani oficera, ani żołnierza. Odwrotnie obawiają się w innych brygadach wpaść w konflikt z komendami, złożonymi z oficerów nie rozumiejących i nie chcących rozumieć tego co stanowiło i stanowi istotną treść polskiego ruchu wojskowego przed wojną, z którego to ruchu wszyscyśmy wyszli i stanowimy dotąd produkt jego rozwoju wojennego. Prosim więc mnie, abym jeśli to jest możliwe nakazów w stosunku do nich w tej sprawie nie stosował. 5/

Wobec tego, że Pan, Panie Generale, powiedział mi, że nie chce w tym wypadku postępować *contre coeur* danych oficerów i zmuszać ich do tego kroku, uważałem siebie za zwolnionego od bardzo ciężkiego dla mnie obowiązku dania podobnego rozkazu.

Osobiście nie dziwię się wcale tym oficerom, tem bardziej że mają oni akurat tutaj takie samo stanowisko, tj. komendantów batalionów starszych w pułku.

Może więc Pan, Panie Generale, każe się zwrócić do młodszych oficerów, dla których objęcie batalionu mogłoby być awansem. Za takich, za których jako komendantów batalionu bym ręczył w zupełności, uważam:

- 1/ Kapitana Piskora,⁶⁾ który już dłuższy czas dowodził batalionem;

- 2/ Kapitana Kukiela, 7)
- 3/ Kapitana Tessaro, 8)
- 4/ Kapitana Łuczyńskiego, 9)
- 5/ Porucznika Raczyńskiego, 10)
- 6/ Porucznika Dragata, 11)
- 7/ Porucznika Kulę, 12)

Jeśli odpowiednie rozkazy będą dane, pomówi z nimi ppłk. Sosnkowski, który obecnie zostaje na komendzie, wobec tego że ja jutro wyjeżdżam na dłuższy urlop. 13)

Poza tym proszę przyjąć Panie Generale wyrazy wysokiego szacunku i poważania

sługa

(-) J. Piłsudski

[Jeśliby] Pan Generał do otrzymania tej odpowiedzi powstrzymał przesłanie Mu propozycji uregulowania oficerskich stosunków wewnątrz I brygady, proszę o łaskawe zawiadomienie czy ppłk. Sosnkowski ma te nowe propozycje wysłać.

Załączam przy tem również moją prośbę rozpatrzenia na nowo sprawy wyrzuconych niewiadomo za co oficerów mojej brygady, o czym miałem zaszczyt mówić z Generałem.

Nr. 37
38

List Michała Sokolnickiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie możliwości porozumienia lewicy niepodległościowej z Bobrzyńskim i Puchalskim w celu wzmocnienia pozycji Legionów na szerszej arenie

Kraków, 12 marca 1916

(z dopiskiem 16 marca)

Kopiuwierz.: IJPL, T. Sokol. I.

Drogi Komendancie,

Okazja do Was została zadecydowaną tak nagle, że mam bardzo mało czasu, mogę się zdobyć jedynie na skrót informacji.

1. Dymisja Durskiego i list Puchalskiego do Prezydium kończy okres bezczynności NKN w sprawie Legionów. Rezerwa, dotąd słuszna czy nie, ustaje. Przyszedł czas żądań i akcji, w położeniu ogólnem, które dla sprawy polskiej w szczególności dzięki czwórporozumieniu, jest lepszem: wskazują na to przedwstępne kroki umowy austro-niemieckiej o Królestwo oraz wciąż dyskutowana sprawa armii. A dalej: ugoda z podolakami nada siłę pierwszemu wystąpieniu NKN do rządu; to wystąpienie musi być w sprawie Legionów. W rozmowie z Bobrzyńskim w lutym określiłem jako warunki dalszego współdziałania lewicy: a) postawienie kwestii armii nie rozłącznie z Waszą rolą, b) akcję zagraniczną; B[obrzyński] w pierwszej sprawie zachował rezerwę, ale było to przed dymisją Durskiego. Puchalski w liście do Prezesa, żołnierskim i przemysłanym, stawia jako swój obowiązek zwiększenie siły i utrzymanie honoru oręża, kompromis wewnątrz Leg., nie spodziewa się jednak wyrównania różnicy głównej zasadniczej inaczej, jak przez enuncjacje czynników politycznych, do której NKN wzywa.

Powtarzam, to jest czas żądań i postawienia pozytywnego programu. Wierzajcie, że najspokojniejszym i najwytrwalszym z nas ręce opadną i odechce się życia w atmosferze zera, w jakiej żyliśmy. Z postawieniem pozytywnych postulatów musieliśmy czekać na widzenie z Wami, które wciąż miało prędko nastąpić. Jeśli chcecie rozbić NKN, to może nastąpić bardzo szybko - ale dla mnie wciąż jeszcze ten minus nie przeważał - bo nic nie powstanie na tym pustym miejscu. Po całym kraju będzie się snuć oplatanie mafii, a nazewnątrz stracimy resztki liczenia się i szacunku. W

Anglii z Dmowskim mogą Asquith i Grey rozmawiać w ambasadzie moskiewskiej, ale jeżeli o Polskę chodzi, liczą się z NKN i z Legionami. Staniemy się stawką gdy między Anglią a Austrią i Niemcami i różnicami tych dwóch ostatnich. Jeśli o Polskę idzie, my tylko dla zagranicy czemś jesteśmy: tylko te lilipucie legiony, tylko ten spróchniały NKN, bo choć trochę woli reprezentują - za całe dwadzieścia milionów.

Ale nadszedł w każdym razie czas decyzji; bo wierząc w każdy z nas woli być w ostatnim z Waszych plutonów jeśli o chęć idzie; jeżeli tej chęci między innymi ja folgi nie daję, to trzyma mnie obowiązek polityczny. Obowiązek łączy się z konkretnym zadaniem. Konkretnym zadaniem są tylko Legiony. Jeśli w Legionach nic teraz nie potrafimy, to próżną będzie każda inna nasza działalność.

Rozstrzygnijcie więc, proszę, w rozmowie z Jaworskim.

2. Na fatalny układ NKN z Kołem Polskim nie mogę patrzeć z wyłączeniem jednego stanowiska. Faktem będzie wzmoczenie siły wobec Wiednia. Faktem - potrzeba nowych działań - konkurencja, mniej kwietyzmu. Taktyka, której chcę się trzymać: próba trzymania równowagi między dwoma obozami o śmiertelnej wzajem nienawiści: koncrak. i podolakami. Na prawą ich krytykę działalności NKN zagranicą odpowiem głównym poparciem. Na krytykę stosunku do Niemców i akcji w prasie również.

Ale w sprawie Legionów lewica może mieć sojuszników tylko ^{emigrantach} w kons. ^{polskich} krak. - podolacy pójdą z demokratami i Długoszem, Dąbskim.

3. W związku z tym stoi kwestia dopełnienia NKN: w tym dopełnieniu ma wejść 2 soc. i jeden niepodległościowiec. Z propozycją

kandydata niepodleg. zwrócił się Jaworski do mnie. Przedkładał więc Wam sprawę wyboru kogoś z Królestwa.

4. Wracam dopiero ze Szwajcarii. Najważniejszymi są sprawy polskie w Anglii, gdzie w kołach ważnych zajęto się sprawą polską w myśl rozwiązania austriackiego.

5. Proszę Was o decyzję - przez wiozącą ten list - w sprawie pieniędzy u Narutowicza: ile i na jaki adres ma Wam przysłać.

Jednocześnie byłbym Wam nader wdzięczny za polecenie piśmienne do Narut^{owicza}, aby wysyłał wprost do mnie, począwszy od stycznia b.r., sumę 300 fr. miesięczną. z Dębskim prawie utraciłem środki komunikacji, i przez Warszawę przesyłka jest rzeczą niesłychanie skomplikowaną. Proszę Was również o ewent. odpowiedź na jeden z moich listów poprzednich w kwestii 900 fr. za II kwartał 1915, pozostałej do Waszej decyzji w zawieszeniu w rachunkach między Dębskim a mną.

Wam oddany

(-) Leszek

[c. d. 16 marca 1916]

6. Wioząca ten list p. Irena Kowalska zapewne zostanie wysłana przez ~~przez~~ do Petersburga, Moskwy i Kijowa. Mogłaby przy sposobności wziąć Wasze instrukcje.

List nie został wysłany, gdyż w międzyczasie przyjechał Długoszowski. Obecnie wysyłam list ten przez specjalną okazję.

7. Kartka Michała, odebrana z miesięcznym opóźnieniem, nie wyjaśniła mi czy życzycie sobie kroku, o jaki zapytywałem. Musiał on być i tak odwleczony. W bliskiej jednak przyszłości może być znów aktualnym.

8. Ponieważ w Krakowie, o ile wiem, nie zatrzymujecie się,